

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. noce: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 602.400.

Miliard marek kontrybucji nałożył rząd Trzeciej Rzeszy na żydów jako karę za zamach paryski

Straty, wyrządzone przez pogromy, muszą naprawić poszkodowani. -- Premie ubezpieczeniowe konfiskuje państwo

BERLIN, 12 listopada. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne podaje: Pod przewodnictwem marszałka Goeringa odbyła się dziś z udziałem ministrów Fricke, Goebbelsa, Guertnera, Krosigka i Funka konferencja, celem omówienia rozwiązania kwestii żydowskiej.

Omówiono cały szereg radykalnych zarządzeń w tej sprawie, z których część już zatwierdzono. Pełnomocnik do sprawy planu 4-letniego marszałek Goering wydał rozporządzenie, w myśl którego z dn. 1 stycznia 1939 r. ŻYDOM NIE WOLNO BĘDZIE PROWADZIĆ HANDELU DETALICZNEGO, PRZEDSIĘBIORSTW EKSPEDYCYJNYCH I BIUR ZLECEN, JAK RÓWNIEŻ SAMODZIELNYCH

PRZEDSIĘBIORSTW RZEMIEŚLNICZYCH.

Na podstawie tego zarządzenia, żyd od dn. 1 stycznia 1939 roku nie może być kierownikiem przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o uporządkowaniu pracy narodowej z dn. 1 stycznia 1934 roku.

Jeżeli żyd zajmuje w przedsiębiorstwie gospodarczym kierownicze stanowisko, to aby nie pozabawiać przedsiębiorstwa kierownika, stosunek służbowy z nim może być wypowiedziany na 6 tygodni naprzód.

Następnie marsz. Goering wydał rozporządzenie, według którego wszelkie szkody, wyrządzone w dn. 8, 9 i 10 listopada zakładom i mieszkańom żydowskim wskutek wzburzenia naro-

du z powodu kampanii międzynarodowego żydostwa przeciwko Niemcom narodowo-socjalistycznym, muszą być niezwłocznie naprawione przez właścicieli względem handlujących żydów.

PREMIE UBEZPIECZENIOWE ZOSTAJĄ SKONFISKOWANE NA RZECZ NIEMIEC.

Dalsze radykalne zarządzenia w celu usunięcia żydostwa z życia gospodarczego Niemiec i położenia kresu prowokacyjnej sytuacji wydane zostaną w jak najkrótszym czasie w formie rozporządzeń i ustaw.

Przedewszystkim jednak postanowiono NAŁOŻYĆ NA CAŁE ŻYDOSTWO NIEMIECKIE GRZYWNĘ W WYSOKOŚCI 1 MILIARDA MAREK JAKO KA-

RE ZA MORD PARYSKI. CAŁA TA KWOTA PRZYPADA RZESZY.

Pełnomocnik do sprawy planu 4-letniego wydał już odpowiednio zarządzenia w tej sprawie.

BERLIN, 12 listopada. (PAT) Kontrybucja w wysokości miliarda marek nałożona została — według oficjalnego komunikatu — na żydów, obywateli Rzeszy.

Przepisy wykonawcze w sprawie ściszenia kontrybucji wydane zostaną przez ministra skarbu Rzeszy, w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami.

LONDYN, 12. 11. (PAT). — Min. Goebbels udzielił przedstawicielowi Reutersa w sobotę wieczerem wywiadu, w którym w

związku z nałożoną na żydów kontrybucją, oświadczył, iż zdaniem jego MAJĄTEK ŻYDÓW, OBYWATELI NIEMIECKICH OCENIĄC NALEŻY NA 8 MILIARDÓW MAREK. Min. Goebbels oświadczył dalej, że przewidziane jest wydanie szeregu dalszych zarządzeń ograniczających udział żydów w gospodarczym życiu Niemiec.

Min. Goebbels podkreślił w swym wywiadzie, że zarówno kontrybucja, jak i nowe zarządzenia dotyczyć będą jedynie żydów - obywateli niemieckich.

BERLIN, 12 listopada. (PAT) Minister dr. Goebbels jako przewodniczący izby kultury Rzeszy wydał polecenie wszystkim

(Dokończenie na stronie 3-ej)

Dzisiejsze wybory do senatu Ostateczne kandydatury na senatorów z Łodzi nie zostały jeszcze ustalone

Dzisiejsze wybory do senatu wywołały w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. Posiedzenie kolegium wojewódzkiego rozpoczęło się o godzinie 10 rano w gmachu rady miejskiej pod przewodnictwem dr. TOMASZEWSKIEGO i przy udziale 180 elektorów z terenu całego województwa łódzkiego, które, w myśl ordynacji senackiej dokona wyboru 5 senatorów.

W ciągu dnia wczorajszego trwały w dalszym ciągu konferencje i narady reprezentantów najrozmaitszych ugrupowań w wojewódzkim kolegium na temat kandydatur do senatu.

Trzeba podkreślić, że narady te nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego ustalenia kandydatur.

Jak jednak słychać, z ramienia kół, zbliżonych do czynników rządowych, wysunięte będą dzisiaj na kolegium następujące nazwiska kandydatów: b. senatorki Wandy NORWID - NEUGEBAUER, b. sen. WOJTKA-MALINOWSKIEGO, b. sen. Karola ALGAJERA, prezesa Federacji PZOO, mec. Bolesława FICHNY, p. HEMPLA i b. post. Błażeja STOLARSKIEGO.

Naogół panuje wśród kompe-

tentnych czynników tendencja do wybrania kandydatów rdzennie łódzkich, tak, że pewne kandydatury warszawskie są silnie zachwiane.

Z pośród kandydatów zamiejscowych lansowani są p. WILCZYŃSKI, znany działacz niepodległościowy i stary, zasłużony peowiak, sędzia Witold SALM, który jest również znany i poważany działaczem peowiaczkiem, cieszącym się dużą popularnością. Poważnym poparciem cieszy się kandydat sfer gospodarczych i inteligenckich naszego miasta, p. Robert GEYER, który zalicza się do najbardziej aktywnych pionierów łódzkiego przemysłu i niestrudzonych działaczy społecznych.

Żaź już zaznaczyliśmy, opinie na temat kandydatur łódzkich do senatu nie są jeszcze uzgodnione, a decyzje odnośnie szeregu nowych kandydatur jeszcze nie rozstrzygnięte.

W każdym razie już teraz można śmiało powiedzieć, że niezależnie od wyniku negocjacji, jako pewne wymieniane są następujące kandydatury: mec. dr. Bolesława FICHNY, prezesa wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny,

legionisty i Brygady, zasłużonego działacza niepodległościowego i czynnego polityka, trzykrotnego posła na sejm, b. prezesa łódzkiej rady miejskiej; kandydatura b. posła w trzech kadencjach sejmowych, Błażeja Stolarskiego, rzecznika interesów chłopskich, wybitnego działacza niepodległościowego, b. członka rady obrony państwa w r. 1920; b. prezesa izby przemysłowo-handlowej, radnego i działacza społecznego, Roberta Geyera; sędziego Salma i Oskara Ambrożego Klikara, dyrektora „Widzewskiej Manufaktury”, działacza społecznego i niepodległościowego.

Do późnej nocy trwały wczoraj rozmowy i konferencje pomiędzy ugrupowaniami wyborczymi, oraz ad hoc utworzonymi „dwudziestkami”, posiadającymi, w myśl przepisów ordynacji, prawo zgłaszania swoich kandydatów, niezależnie od listy kandydatów, wniesionej przez komisję - matkę.

W tych warunkach należy stwierdzić, iż dzisiaj na zgromadzeniu kolegium zająć mogą najrozmaitsze niespodzianki, z którymi będą musieli liczyć się nawet najbardziej popularni kandydaci łódzcy do senatu. (g)

Robert Geyer.

urodził się w r. 1880 w Łodzi, tu pobierał wykształcenie średnie, wyższe studia w Niemczech, po czym studiował zagranicą zagadnienia finansowe. W przemyśle czynnym jest od r. 1911. Już w roku 1914 wypadki zmusiły go do reprezentacji przemysłu, pozatym zaś był z jednej strony czynnym w Komitecie obywatelskim, a z drugiej był wicekomendantem łódzkiej milicji obywatelskiej. Z jego też inicjatywy powstała komisja finansowa, która pierwsza wydała słynne bony łódzkie. Robert Geyer nie uchylił się od reprezentacji przemysłu także w ciężkich zatargach z okupantami na tle spraw rekwizycyjnych.

Od tego czasu stale reprezentuje interesy gospodarcze okręgu. Gdy powstaje samorząd gospodarczy, zostaje jednogłośnie wybrany na prezesa łódzkiej izby przemysłowo-handlowej i stanowisko to piastuje w ciągu lat 5. Poza tym stale czynny jest w związku przemysłu włókienniczego i nic nie dzieje się w przemyśle włókienniczym bez niego. Prócz rodzinnego przedsiębiorstwa czynny jest także w przemyśle firankowym i wielkim han-

dlu (prezes zarządu f. Jabłkowskich).

W swej działalności związkowej opiekuje się szczególnie sprawą wywczasów robotniczych oraz bezpieczeństwem pracy.

P. Robert Geyer, człowiek wielkich zalet charakteru i duszy, pracuje pozatym stale i owocnie w szeregu instytucji społecznych i charytatywnych, zdobywając szacunek i życzliwość szerokiej sfer naszego miasta.

Prez. Godlewski będzie senatorem z nominacji

Pomimo powszechnych przewidywań, iż zostanie wysunięta kandydatura p. prez. Godlewskiego — dowiadujemy się, iż prez. Godlewski — podobnie jak i przy wyborach do sejmu, kategorycznie odmówił swej zgody na kandydowanie, stojąc na stanowisku, iż jako szef okręgu łódzkiego O. Z. N., kierujący polityczną stroną akcji wyborczej — nie może brać udziału w rozgrywce wyborczej.

Zdaje się jednak nie ulegać

(Dokończenie na str. 5-ej)

1938 WSTĘP DO 1940

Czy Roosevelt będzie wybrany po raz trzeci

8-go listopada odbyły się w St. Zjednoczonych wybory wszystkich posłów do Kongresu, mającego dwuletnią kadencję. 1/3 części senatorów, a więc 32 na 96 oraz 32 gubernatorów poszczególnych stanów na ogólną liczbę 48.

Ustrój Stanów Zjednoczonych można nazwać demokracją, wybierającą ustawicznie, posiadającą natomiast silny hamulec w postaci obdarzonego wielką władzą prezydenta. Wybory amerykańskie stanowią zawsze przedmiot wielkiego zainteresowania ze względu politycznych, oraz sportowych, ludzie bowiem zwykli się zakładać na temat wyborczych sukcesów i niepowodzeń, podobnie, jak przy wyścigach, a wreszcie ekonomicznych, obsada urzędów bowiem zależy w wysokim stopniu od ujawnionego w wyborach układu sił politycznych w kraju.

W tym wypadku wybory listopadowe 1938 roku miały jeszcze głębsze znaczenie, uważano je bowiem za prognostyk ewentualnych szans wyborczych prezydenta Roosevelta, gdyby wbrew tradycji, panującej w Stanach zechciał w roku 1940, po zakończeniu drugiej swojej prezydenckiej kadencji, ubiegać się po raz trzeci o najwyższe w Północnej Ameryce stanowisko. Roosevelt w danym wypadku nie jest tylko osobą, ale wyobraźniociele określonej ściśle nowej w stosunkach amerykańskich, polityki, związanej z New Deal. Wynik wyborów więc w oczach obserwatorów miał stanowić wskazówkę, w jaki sposób Ameryka reaguje obecnie na działalność i plany ekonomiczno - społeczne swojego prezydenta.

Obie izby Stanów Zjednoczonych mają od r. 1932 większość demokratyczną, a więc stronnic-

two, którego przedstawicielem jest Roosevelt. W wyborach w latach 1932 — 1934 i 1936 demokraci uzyskali kolejno 314.323 i 334 mandaty. Republikanów było 116, 98 i 89. Reszta mandatów przypadła mniejszym stronnictwom, postępowcom, partii pracy i niezależnym. Senat, po wyborach uzupełniających w roku 1936 liczył 75 demokratów, 17 republikanów i 4 przedstawicieli mniejszych stronnictw. — Z pośród 32 senatorów, których mandaty wygasły, 27 zaliczało się do stronnictwa demokratycznego, a 5 do republikańskiego. Z 32 foteli gubernatorskich, mających wielkie znaczenie dla życia politycznego, administracji kraju, a tym samym i dla wyborów prezydenta, znaczna większość znajdowała się w rękach demokratów. O mandaty do Kongresu ubiegało się obecnie 927 kandydatów, z tego 426 demokratów, 355 republikanów, 37 socjalistów i 15 postępowców.

(Ilość mandatów do Kongresu, przypadająca na każdy stan zależy od liczby mieszkańców, natomiast w senacie każdy stan, bez względu na liczbę ludności, reprezentowany jest przez 2-ch senatorów.)

Prezydent Roosevelt wziął intensywny udział w organizowa-

niu głosowania wstępnego w łonie stronnictwa demokratycznego, mającego na celu wyznaczenie kandydatów do wyborów. — Granica, dzieląca zwolenników i przeciwników New Deal nie pokrywa się z linią podziału między demokratami a republikanami. Prawica demokratyczna,

Przy schorzeniach wątroby, cierpieniach żółciowych i żółtaczce zastosowanie rano na czczo jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa wywołuje wręcz doskonałe wypróżnienie kanału pokarmowego i dodatnio wpływa na ogólną przemianę materii. Zapyt. Wasz. lek.

wyępująca w ostatnich czasach coraz silniej, utrudnia, a w pewnych wypadkach odaremnia niejedną reformę, proponowaną przez prezydenta.

Odnosi się to przede wszystkim do reformy najwyższego trybunału, nastrojonego niechętnie w stosunku do projektów Roosevelta, zwłaszcza zaś tych, które dążą do większej centralizacji agend rządowych w Waszyngtonie kosztem dotychczasowej rozległej autonomii stanów.

Na oświadczenie można powiedzieć, że lewicowy republikanin ma więcej sympatii dla programu prezydenta od prawicowego demokrata. Tym bardziej odnosi się do postępowców, którzy

do niedawna stanowili lewe skrzydło partii republikańskiej, a obecnie sympatyzują z Rooseveltem.

Wybory dały niewątpliwie sukces stronnictwu republikańskiemu, które ilość swoich mandatów kongresowych zwiększyło o 60, a senackich o 6. Co jest rzeczą jeszcze ważniejszą to to, że republikanie zdobyli większą część stanowisk gubernatorów stanów. Długie rządy demokratów przyczyniły się siłą rzeczy do pewnej depopularyzacji tego stronnictwa, ale z drugiej strony trudno przewidzieć, jaki będzie stosunek izb do polityki prezydenta w czasie ostatnich dwóch lat jego drugiej kadencji. Maszyny partyjne w Ameryce są bardzo silne, ale dyscyplina frakcji w izbach jest dosyć luźna. Republikanie, zachęcani powodem, będą się z tym większą energią przygotowywali do wyborów na prezydenta w r. 1940. — Utrudnia im tę akcję brak kandydata, któryby mógł stanowić przeciwwagę dla bardzo mimo wszystko popularnego Roosevelta. Za takiego uchodził prokurator nowojorski DEWEY, który włączył się jako oskarżyciel gangsterów politycznych i niepolitycznych. Nowy Jork jednakowoż wybrał gubernatorem raz

jeszcze demokrate Lehmana, który jednak w tym roku uzyskał stosunkowo nieznaczny wiekszość głosów.

H. R.

CAPITOL

Dziś poraz ostatni!

Uwielbiana przez wszystkich, uroczą

JOAN CRAWFORD

oraz wytworną

FRANCHOT TONE

w najpiękniejszym filmie sezonu

Dama II dwa tygodnie

wg. głośnej sztuki MOLNARA

„Dziewczę z Triestu“

Nadprogram: Tygodnik oraz

kronika aktualności P. A. T.

Ceny miejsce na od 54 gr.

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

wszystkie seanse

ZAMIAST ODPISAĆ LUB ODRYSOWAĆ —

korzystaj

z fotokopii „INTRO“

Zamówienia od 2.— zł. przyjmują:

Zakład fotograf.
„A. B. C.“
PRZEJAZD 1

INSTYTUT
»INTRO«
PIOTRKOWSKA 30

Skład przyb. fotograf.
J. MORGENSTERN
PIOTRKOWSKA 40

Przed 20 laty w Boguminie

„Czesi zajęli Bogumini“, czego nie robicie?! — takimi słowami powitali mnie rankiem dnia 1 listopada 1918 roku kolejarze Urban, Kłosa, Mrówka, i silacze: Ożana, Felkowie, Wleczorek i inni.

Napróżno tłumaczyłem im, że jest przeciwnie. W nocy ubiegłej złożył naczelnik stacji kolejowej w Boguminie dworu na ręce przedstawicieli Śląskiej Rady Narodowej p. Doroty Kłuszyńskiej przyrzeczenie wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej; naszym zadaniem jest obecnie jedynie przystroić Bogumini na przywitanie godnie wielkiej chwili i przywitać żołnierzy polskich, którzy przyjadą o 9-jej rano z Cieszyna dla obsadzenia militarnego Bogumina z okolic. W tym celu już członkowie „Siły“ robili kokardki czerwono-białe, by w wielki dzień przystroić w nie polaków bogumińskich.

Gdy jednak wymienieni upierali się, że jednak jest całkiem przeciwnie, pośpieszyliśmy wszyscy na dworzec kolejowy. Z przerażeniem stwierdziliśmy, że wejścia na dworzec obsadzone są przez Czechów z Morawskiej Ostrawy. Z wściekłością wpadliśmy do biura naczelnika stacji tu skonstatowaliśmy, że rzeczywiście urzędują dr. Riha i kapitan Szejdererek. Powiedziałem im, że Bogumini jest polski, że już Polska nad nim władzę objęła i swych praw się nie wyrzeknie. Na to oświadczyli, że z nami dyskutować nie myślą. Z polecenia władz czeskich objęli rządy i nie ustąpią. W Boguminie wprawdzie jest mało Czechów, ale Śląsk jest ziemią historycznie czeską, zresztą główny Pol-

ski Komitet Narodowy w Paryżu rzekł się praw do Śląska Cieszyńskiego na rzecz Czechów. Widząc, że ich nie przekonamy, poszła p. D. Kłuszyńska do telefonu, by porozumieć się z rządem polskim w Cieszynie, a ja jako przewodniczący Komitetu Powiatowego P. P. S. zabrałem się do mobilizacji polaków bogumińskich, zorganizowanych w P. P. S., „Siły“, klasowych związków zawodowych, oraz zwróciłem się do p. Gajdzicy, prezesa chrześcijańskich związków zawodowych celem wspólnego działania w akcji. Utworzyliśmy komitet organizacyjny, na którego czele stanąłem ja jako przewodniczący, a przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji inż. Gawlas, jako mój zastępca. Do milicji wstąpili wszyscy członkowie „Siły“, żołnierze polacy — ranni i chorzy ze szpitali i jeden pluton łódzkiego garnizonu, zaangażowany przeze mnie. W karabinach zaopatrzyliśmy się od żołnierzy austriackich, których rozbroiliśmy bez większego oporu z ich strony. Tymczasem na żądanie telefoniczne p. Kłuszyńskiej nadjechali żołnierze z Cieszyna.

Witani przez nas hymnem narodowym odpowiedzieli nam czeskim „Na zdar“! Pokazało się bowiem, że w Cieszynie wówczas panowało braterstwo polsko - czeskie, że żołnierze polacy i czesi wspólnie wypędzili oficerów niemieckich z 100 pułku piechoty i w harmonii wspólnie utrzymywali przez pierwsze kilka dni ład w Cieszynie; dopiero po kilku dniach polacy zdemobilizowali Czechów. Oczywiście my takiej pomocy nie potrzebowaliśmy i zanim

się Czech zorientowali odesłaliśmy ich z powrotem do Cieszyna. Na czele garnizonu bogumińskiego stał wówczas kapitan Manheiner, adwokat z Rzeszowa, o czym dowiedziałem się od żołnierzy. Pewny, że pomoże nam w akcji antyczeskiej, zwróciłem się do niego. Jednakże odmówił uzasadniając, że jest oficerem austriackim i nie wolno mu się mieszać — pozostanie więc neutralnym.

Tymczasem z Cieszyna przyjechał delegat Rady Narodowej p. Jan Kotas, który wyjaśnił nam sytuację w Cieszynie. Równocześnie zgłosił się porucznik Kopecki, oficer garnizonu austriackiego — w cywilu nauczyciel w szkole niemieckiej, który objął komendę nad milicją. Ohadziliśmy lokal komendy placu i zmusiliśmy pułkownika komendanta stacji do ustąpienia. Oprócz milicji zmobilizowaliśmy wszystkich tak, że obrzuceni plac przed dworcem, ulice główne zalane były wielkim tłumem, manifestującym na cześć Polski i gotowym do walki. Na czele Czechów stał kapitan Szejdererek, człowiek zupełnie nie orientujący się w Boguminie. To też gdy z Mor. Ostrawy na 2 samochodach ciężarowych przyjechali żołnierze czescy z karabinami maszynowymi, p. Szejdererek przypuszczał, że tłumy zebrane przed dworcem składają się z Czechów, wszedł w tłum, by dać rozkazy przybyłym Czechom. Widząc Czecha w środku, wzięliśmy go do niewoli, grożąc, że jeżeli Czech nie odjedzie do Morawskiej Ostrawy, krótko się z nimi załatwimy. Widząc nad sobą łaski, zwłaszcza potężną łagę robotnika Wita p. Szejdererek dał znak i samochody odjechały. Tymczasem zebrany tłum uzbrojony tylko w łaski

rozbraja poszczególne posterunki, a karabiny oddaje milicji. Porucznik Kopecki zarządził zbiórki milicji i wydał rozkaz zaatakowania dworca — milicja wmaszerowała na peron. I wtedy nareszcie kap. Szejdererek i dr. Riha oświadczyli, że wobec gwałtu ustępują. Tak skończyły się kilkogodzinne rządy czeskie w Boguminie. Milicja obsadziła bezzwłocznie dworzec kolejowy, fabryki bogumińskie i wogóle objęła służbę bezpieczeństwa w tych dniach, kiedy tysiące zgłodniałych b. jeńców wojennych wszelkimi środkami lokomocji i pieszo i koleją wracało przez Bogumini do swych ojczyzn. Nie hyle jakie zadanie miał wtedy do spełnienia młody porucznik, nie jadł, nie spał — wracających z wojny żołnierzy organizował, ażeby Bogumini miał żołnierzy polskich.

A na wieść, że Bogumini należy do Polski nieopisany szal radości opanovał tłumy, kiedy z zaimprovizowanej trybuny, przemawiając w imieniu miejscowych organizacji obok Jana Kotasa, delegowanego przez Radę Narodową mogłem komunikować, że dzięki gotowości do walki mieszkańców Bogumina w obronie niepodległości intruzi czescy musieli ustąpić. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego, czerwonego sztandaru i rot. Były to pieśni śpiewane ostatnio na wszystkich wspólnych wiecach ogólnie - narodowych, zwłaszcza od chwili demonstracji „brzeskich“, kiedy to wszyscy zrozumieli, że polacy tylko na siebie liczyć mogą i hymny te rozpoczynały i kończyły wiece, które przed przewrotem dla całego Śląska organizowane były w Cieszynie, Fryszlacie, Orłowej i Boguminie.

Odtąd milicja pełniła straż kre-

szą w stałym pogotowiu. Dopiero umowa z 5 listopada 1918 r. usankcjonowała stan faktyczny. Równocześnie jednak wzięliśmy nam ręce i dlatego nie mogliśmy pośpieszyć na żądanie Gruszowian, którzy zwrócili się do nas o współdziałanie przy wypędzaniu Czechów z Gruszowa, choć rozumieliśmy całe niebezpieczeństwo. Na jakie zawsze jest narażona pierwsza linia oporu. Wbrew naszym ostrzeżeniom, czynniki decydujące zawierzły zapewnieniem Czechów, zmilitaryzowały całkowicie milicję i wysłały pod Lwów.

Dlatego, gdy 23 stycznia 1919 r. na 3 dni przed terminem wyborów do sejmiku warszawskiego, Czech przebrani w mundury koalicyjne napadli na Śląsk — nie chcąc dopuścić do tych wyborów, które byłyby pewnego rodzaju plebiscytem, nie spotkały miejscowej milicji, a przydzielony do obrony kresów batalion b. 56 austriackiego pułku niechoty został wzięty do niewoli zdradziecko w czasie chwilowego rozjeżdżenia. W ten sposób Bogumini ostatnia stacja kresowa, pierwszy dostał się do niewoli czeskiej. Jednakże robotnik bogumiński przed 20 laty dobrze zasłużył się dla Polski, przesuując granicę państwa i z własnej inicjatywy stwarzając fakt dokonany przyłączenia w dniu 1 listopada 1918 roku Bogumina i całego powiatu do Polski. Jeżeli 10 października 1938 roku wkroczyła znów wojska polskie do Bogumina, to poważna w tym zasługa tych wszystkich zorganizowanych robotników, którzy wówczas na zew swych organizacji stanęli w karnych szeregach.

KAZIMIERZ GALLAS.

Miliard marek kontrybucji

(Dokończenie ze str. 1-ej).

kierownikom teatrów, przedsiębiorstw kulturalnych, kin, instytucji artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca, ABY ZAKAZALI ŻYDOM UCZESZCZANIA DO SWYCH PRZEDSIĘBIORSTW. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą dla przedsiębiorców, a w szczególności dla żydów, surowe kary. W uzasadnieniu swego zarządzenia min. Goebbels wskazuje na to, że państwo narodowo-socjalistyczne od przeszło 5 lat umożliwiło żydom pielęgnację

nowania ich własnej kultury w łonie organizacji żydowskich. Nie ma więc żadnej podstawy zezwalać żydom na uczeszczenie do wymienionych wyżej instytucji i przedsiębiorstw.

Walwa o finanse

LONDYN, 12 listopada. (Tel. wł.). Na marginesie fali ekscyzjów antyżydowskich w Niemczech

pisze prasa angielska: Niezawodnie za kulisami tej rozgrywki toczy się walka o finanse. Żydzi, grający wielką rolę w ośrodkach dyspozycyjnych finansjery międzynarodowej, przeciwdziałają skierowaniu większych kapitałów do Rzeszy i Italii.

A oba te państwa, po podbo-

jach terytorialnych i złamaniu powojennej konstrukcji politycznej Europy, POTRZEBUJĄ DUŻYCH PIENIEDZY, aby wyzyskać swe zdobycze polityczne i terytorialne i utrwalić swe panowanie.

Prawdopodobnie z tą rozgrywką o finanse międzynarodowe łączy się ściśle walka niemiecka (a może i włoska) o kolonie. — Jeśli się nie da obecnie zdobyć kolonii, to może się uda przynajmniej skierować strumień złota do Rzeszy i Włoch. Trzeba wobec tego przyciskać żydów i ich sprzyjemców na

wszystkich polach i we wszystkich dostępnych dla hitleryzmu i faszystów ośrodkach

Ważne

dla młodych matek!

OVOMALTYNA

wzmocnia i zwiększa ilość pokarmu.

Proszka za zł. 1.20 (wzrostła do 100%) wystarczy na cały tydzień.

Dr. A. WANDER, S. A. Kraków.

ARTRETYZM -- REUMATYZM -- NERWOBÓLE

usuują Soleckie Sole Mineralne. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel M. WŁODAREK, Łódź, Rzgowska 7, telef. 151-03

Fala pogromów w Niemczech

35 tysięcy żydów w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Rozkazy natychmiastowego opuszczenia Rzeszy połączone z konfiskatą majątków

BERLIN, 12 listopada (ZAT). Z wiadomości, które nadchodzą z różnych stron Niemiec, wynika, że nie mniej niż 35.000 żydów niemieckich wtrącono do więzień. Wszyscy prawie przywódcy żydowscy zostali aresztowani.

W sobotę wszystkie synagogi i bóżnice, które nie uległy zniszczeniu, były przez cały dzień zamknięte.

Fala pogromu ogarnęła również kraj Sudetów, gdzie spłądowano mieszkania i sklepy żydowskie.

Liczących żydów odstawiono do czeskiej granicy, gdzie przebywają na „ziemi niczyjej”. — Wśród deportowanych jest wielu chorych. Z Pragi wysłano pomoc lekarską.

LONDYN, 12. 11. (ZAT). — Prasa angielska zamieszcza dalsze szczegóły o strasliwym pogromie żydów na obszarze całej Rzeszy. Ślady strasliwego dzieła zniszczenia nie predko będą zatarte, aczkolwiek władze nakazały żydom usunąć ruiny i odtworzyć sklepy.

Gdzie się podzięją 6.000 żydów monachijskich, którym nakazano opuścić miasto, nie wiadomo. Wielu z nich zmuszono w Gestapo podpisać dokument, że rezygnują z całego swego majątku. Wśród aresztowanych w Monachium znalazł się również słynny ortopeda, dr. Maks Klar, który posiada szereg odznaczeń wojennych oraz bankier dr. Martin Aufhauser.

Sklepy spożywcze w Monachium otrzymały zakaz sprzedaży żywności żydom.

Pewien bankier żyd w Monachium popełnił samobójstwo wraz z żoną, wyskakując z okna na ulicę.

Kilkuset żydów monachijskich otrzymało rozkaz natychmiastowego opuszczenia Niemiec, gdyż w przeciwnym razie będą osadzeni w obozie koncentracyjnym.

Berliński korespondent „Daily Telegraph” donosi, że rozwydrzony tłum w czwartek zniszczył dwóch żydów we wschodniej dzielnicy Berlina.

Podczas pożaru synagogi przy Prinz Regentstrasse miał również zginąć dozorca synagogi wraz z rodziną.

Hoenderski konsul generalny ledwo uszedł z życiem, gdy usiłował stanąć w obronie niedrżonych sklepów żydów-obywateli hoenderskich. Policja aresztowała dziesiątki cudzoziemców, którzy usiłowali fotografować sceny zniszczenia i napaści na żydów w Berlinie.

„United Press” donosi, że z pośród 10.000 aresztowanych żydów we Wiedniu, 6.000 po

krótkim przesłuchaniu zwolniono, 4.000 przebywa jeszcze w więzieniu.

Straty materialne, spowodowane przez pogrom, szacowane są na wiele milionów marek. — Z 12 synagog berlińskich pozostały nieszkodzone tylko 3. — Dwie synagogi uległy całkowitemu zniszczeniu.

W Erfurcie osadzono w więzieniu wszystkich dorosłych żydów. Masowe aresztowania odbyły się też w Brunświku i Kottbus.

„Daily Telegraph” donosi, że w samym tylko Berlinie zabito pięciu żydów, a kilkadziesiąt padło na ulicach miast prowincjonalnych.

Ostro piętnuje te pogromy „Times”, który pisze:

„Albo władze niemieckie popierały pogrom, albo też ich panowanie nad porządkiem publicznym nie jest tak wzorowe,



jak to w swych wystąpieniach podkreślają czynniki rządowe”.

Na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 12. 11. (Tel. wł.). Z terenu całego Śląska Opolskiego napływają tu wiadomości o zniszczeniu mieszkań i domów żydowskich, dokonanych przez szturmówki niemieckie w Bytomiu, Gliwicach i w Zabrze.

Zniszczono również część prywatnych mieszkań żydowskich. Bóżnice żydowskie w Bytomiu, Zabrze, Gliwicach i Opolu zostały podpalone i spłonęły doszczętnie.

W czasie tych pożarów wprowadzono wszystkich wybitniejszych żydów i ustawiano ich pod eskortą przed płonącymi bóżnicami. Żydzi stali tam

przez kilka godzin, przyglądając się niesamowitemu widokowi.

GDANSK, 12. 11. (PAT). — Ubiegłej nocy młodzież miejscowa wybiła szyby w synagodze w Sopocie. Porządku przed synagogą pilnują patroli policji.

WIEDEN, 12. 11. (PAT). — W Salzburgu skonfiskowano wczoraj zamek Leopoldskron, stanowiący własność słynnego reżysera Reinhardta.

WIEDEN, 12. 11. (PAT). Na ulicach Wiednia uderza drża liczba zamkniętych sklepów żydowskich. Nieliczne kawiarnie, do których uczęszczała jeszcze publiczność żydowska, wywiesiły dzisiaj napisy, głoszące, iż w lokalach tych żydów nie będzie się obsługiwać.

„Zbiorowa odpowiedzialność za czyn szaleńca jest cofnięciem się w mroki średniowiecza”

LONDYN, 12. 11. (Tel. wł.). Zaburzenia antysemickie w Niemczech i zapowiedziane przez miarodajne czynniki Rzeszy represje przeciwko żydom, przyjęte zostały przez znaczną część opinii angielskiej z wyraźną dezaprobatą.

Echem jej są liczne artykuły w prasie angielskiej, piętnujące stanowisko Niemiec hitlerowskich. Ustalenie zasady zbiorowej odpowiedzialności za czyn szaleńca, pisze jeden z dzienników, jest cofnięciem się w dziedzinie prawa ku mrokom średniowiecza.

Kwestia prześladowań żydów w Niemczech ma być przedmiotem interpelacji na najbliższym posiedzeniu izby gmin.

„V. Beobachter” oburzony

BERLIN, 12. 11. — Otrzymała tu z Londynu wiadomość o wysunięciu kwestii żydowskiej w Niemczech na najbliższym posiedzeniu izby gmin, wywołała w prasie hitlerowskiej falę oburzenia przeciwko Anglii. „Voelkischer Beobachter”, krytykując stanowisko większości opinii angielskiej w tej sprawie podkre-

śla, że incydenty o charakterze antysemickim, jakie miały ostatnio miejsce w Niemczech, są niczym w porównaniu z tym okrucieństwem, z jakim władze angielskie w Palestynie występują przeciwko arabom, walczącym o swe prawa do życia.

Anglia, radzi dziennik, powinna zamiast mieszać się do spraw wewnętrznych innego państwa, uporządkować w pierw swoje własne sprawy. Zasada „niech każdy zamiecie w pierw przed własnymi drzwiami” obowiązuje zarówno w życiu prywatnym, jak i międzynarodowym.

Akcja żydów w Londynie

LONDYN, 12. 11. (Tel. wł.). — Delegacja żydów angielskich została przyjęta przez podsekretarza w ministerstwie spraw zagran. Bullera. Jak słychać przedstawiciele żydów usiłowali nakłonić rząd do zajęcia stanowiska w sprawie ostatnich manifestacji antyżydowskich w Niemczech.

Przywódca opozycji w izbie gmin Attlee zapowiedział na poniedziałek interpelację, w której będzie chciał uzyskać od rządu angielskiego bliższe szczegóły o ostatnich zajściach w Niemczech.

Atak na Churchilla, Edena i Duff Coopera

„Angriff” nazywa ich inspiratorami zamachu w Paryżu

O ostatnim numerze „Angriffu” donosi korespondent „Daily Telegraph” co następuje:

„W swym ostatnim numerze podejmuje założony przez dr. Goebbelsa „Angriff” niesłychany atak przeciwko Winstonowi Churchillowi, mjr Attlee i Duff Cooperowi.

Na stronie tytułowej widnieje napis: „Angriff” pokaże wam w słowie i ilustracji żydowskich morderców i ich propagandzistów”. Znajdujący się pod tym tytułem artykuł dowodzi, że zamach Grynszpana na niemieckiego dyplomata został inspirowany pogłębiami tych polityków angielskich.

„Nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności”, czytamy w nim, „że podczas gdy kilka Chur-

chilla w Londynie, po zdemaskowaniu przez Führera, podejmują drogę rozpaczliwych manewrów, jednocześnie rozlegają się strzały mordercy w Paryżu. Churchill, Eden i Duff Cooper związani są z żydami i międzynarodowymi masonami. Obecnie połączył się jeszcze z tym towa-

Tajemnicza groźba wysadzenia konsulatu niemieckiego w powietrze

NOWY JORK, 12. 11. (PAT). Associated Press donosi: Konsul niemiecki w Bostonie Boehme zawiadomił policję o tajemniczym telefonie, odebrany przez jego funkcjonariusza. Nieznany informator uprzedził konsula, że w sobotę o godz. 10.45 gmach

zrystwem Grynszpan, jako „naprawiacz świata”.

Cała wewnętrzna strona „Angriffu” poświęcona jest fotografiom pod tytułem: „Żydowscy mordercy i podżegacze”. Dwie główne ilustracje przedstawiają Grynszpana i Frankfurtera, żyda jugosłowiańskiego, który w

konsulatu wysadzony będzie w powietrze.

Władze policyjne wysłały do konsulatu niemieckiego silny oddział policji, który natychmiast rozpoczął rewizję gmachu i najbliższej okolicy oraz zaciągnął warty.

roku 1936 zastrzelił w Davos Gustloffa. Reszta ilustracji przedstawia Churchilla, Attlee Duff Coopera, Henri de Kerillisa, Georges Mandela (aktywnego ministra francuskiego) Ernesta Toller i Emila Ludwiga, który nazywany jest „Emil Ludwigo Cohn”. Pod każdą ilustracją widnieje długi obraźliwy podpis O Churchilla czytamy, że „przyznał on, iż jego mądrość pochodzi od żydowskich emigrantów”. Attlee „życzy sobie wojny”, a Duff Cooper jest tym, który „żąda zbrojeń angielskich nie dla celów obrony, lecz celem rozpoczęcia wojny”. Pod całą stroną jeszcze żydowskich morderców podstępnych w Europie?

Deklaracja Balfoura pozostaje w mocy!

Prez. Weizman o tragedii żydów w Palestynie i Niemczech Wielki mufti jest gotów wstrzymać terror, pod warunkiem dopuszczenia go do konferencji londyńskiej

LONDYN, 12.11. (ZAT) — Wczoraj otwarta została sesja sjonistycznego komitetu wykonawczego z udziałem 90 delegatów z całego świata. Obradom przewodniczył M. M. Usyszkin. Na pierwszym posiedzeniu prezydent dr. Weizman wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

— Obradujemy w świetle luty pożarów płonących w Niemczech synagog. Od czasu zawarcia pokoju po wojnie światowej niektóre państwa korzystały z pokoju, lecz żydzi go nie zastali. Sytuacja żydów pogarsza się coraz bardziej. W Palestynie winniśmy wyżyć wszystkie siły, aby obronić przed zniszczeniem żydowską siedzibę narodową.

Przechodząc do sprawozdania komisji Woodheada dr. Weizman zaznaczył, że komisja ta ujawniła mało zrozumienia dla ogromu tragedii żydowskich i niedoli żydów. Wszystkie wrogie siły się sprzyściły, aby zburzyć żydowskie nadzieje i

nakłonić Anglię do wyrzeczenia się jej zobowiązań.

Deklaracja rządu angielskiego do wodzi jednak, iż wysiłki wrogich czynników nie odniosły skutku. Teraz czuć należy nad tym, aby prawa żydowskie nie zostały naruszone, zaś przyrzeczenia zachowały moc obowiązującą.

Dr. Weizman zatrzymał się nad bohaterską postawą ludności żyd. Palestyny i podkreślił, że nazwiska ofiar teroru arabskiego zapisane będą w dziejach żydów wśród męczenników. Dr. Weizman wspazał też na godną postawę żydów amerykańskich.

Dr. Weizman zakończył swe przemówienie w uroczystym stwierdzeniu, że deklaracja Balfoura pozostaje w mocy i jest obecnie zadaniem ruchu sjonistycznego dbać o to, aby obydwie te dokumenty deklaracja Balfoura i mandat — spełniły swą rolę w dziejach żydowskich.

Sprawozdanie polityczne złożył M. Szertok, po czym rozwinęła się

żywna dyskusja. Ośrodkiem zainteresowania jest sprawa pełnomocnictw, które mają być udzielone egzekutywie dla udziału w rokowaniach z rządem angielskim. Jak sądzi, komitet wykonawczy gotów jest udzielić egzekutywie pewnej swobody w rokowaniach pod warunkiem, że będą przestrzegane następujące punkty:

1) Mandat palestyński winien zachować moc obowiązującą, 2) Użytkować należy większą imigrację żydowską do Palestyny, 3) W żadnym razie nie może być zaakceptowane żądanie przekształcenia żydów w stałą mniejszość w Palestynie

LONDYN, 12.11. (ZAT) — Rozmowy angielsko - arabskie nie rozpoczęły się przed Nowym Rokiem, aczkolwiek minister kolonii Malcolm Macdonald nawiązał już pewne kontakty z przedstawicielami państw arabskich.

Jak sądzi, debata w izbie gmin i izbie lordów będzie miała pewien

Kamienie żółciowe powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna zgodna z naturą kuracja jest

normowanie czynności wątroby i nerki. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fiz. - chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

wpływ na politykę rządu. Liczni parlamentarzyści w związku z pogromem żydów w Niemczech, wskazują na konieczność zachowania mandatu palestyńskiego i zwiększenia imigracji.

LONDYN, 12.11. (ZAT) — „Daily Herald” donosi z Bejrutu, że mufti gotów jest wstrzymać rozruchy w Palestynie, jeśli zaproszony będzie

do udziału w rokowaniach angielsko - arabskich w Londynie.

Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że sensacyjna ta pogłoska nie jest pozbawiona cech prawdopodobieństwa, gdyż akcja terrorystyczna natrafia na poważne trudności finansowe, zaś w obozie terrorystów powstały ostatnio ostre konflikty.

Plan finansowy ministra Reynauda

Zaniechanie polityki wielkich robót publicznych. - 25 miliardów fr. na dozbrojenie

PARYŻ, 12.11. (PAT) — O godz. 11 wieczorem wszystkie rozgłośnie francuskie nadały przemówienie ministra finansów Paul Reynaud'a, który po zakończeniu całodziennych obrad rządu przedstawił opinię publicznej główne wytyczne planu finansowego i gospodarczego.

Przemówienie to przyniosło społeczeństwu francuskiemu — jak się wyraził min. Reynaud — prawdę o sytuacji Francji i bilans położenia gospodarczego i finansowego kraju. Minister na wstępie zaznaczył, iż sytuacja jest bardzo poważna. Podstawy zła leżą w złym funkcjonowaniu gospodarki narodowej. Minister Reynaud przedstawił tyfry, wykazujące stopniowy upa-

dek produkcji francuskiej w porównaniu do innych narodów i wskazał na wzrastający deficyt budżetu państwowego i budżetów samorządowych, co w konsekwencji gdyby nie nastąpiły zmiany, musiałoby doprowadzić do ostatecznego załamania się franka.

Francja, która w r. 1933 produkowała więcej żelaza niż Niemcy, dziś produkuje cztery razy mniej. Papiery państwowe spadły do połowy wartości. Akcjonariusze stracili ok. 60 proc. swych kapitałów. Wydatki państwowe stanowią połowę dochodu narodowego.

W części przemówienia, poświęconej pozytywnym środkom zaradczym, minister finansów stwierdził

ż program jego opiera się na zasadzie całkowitego utrzymania wartości w obrotach kapitału i w produkcji na zasadach klasycznych, niezbędnych dla pełnego i normalnego funkcjonowania systemu kapitału.

W obecnej sytuacji bowiem Francja nie może pozwolić sobie na luksus eksperymentów w dziedzinie ustroju gospodarczego.

Kontrola dewiz zostaje całkowicie wyłączona. Wysiłki rządu pójdą w dwóch kierunkach: 1) Uelastycznienia systemu kontroli cen. Dotychczasowy system kontroli prewencyjnej zostanie zniesiony. 2) szerokiej polityki kredytowej, mającej na celu ożywienie produkcji.

Rząd odrzuca zasadniczo wszelkie projekty przymusowej konwersji rent. Celem uzdrowienia rynku kredytowego państwo rezygnuje na okres 6 miesięcy z uciekania się do pożyczek wyczerpujących rynek pieniężny.

O ile chodzi o sam budżet minister finansów zapowiedział jak najdalej idące oszczędności.

Deficyt budżetu zwyczajnego obliczony na 8 miliardów zostaje zlikwidowany. Deficyt kolei i samorządów ulega poważnemu zmniejszeniu.

Rząd zdecydowany jest na należyte idące redukcje personelu. Personel kolejowy będzie zmniejszony o 40 tys. ludzi. Roboty publiczne zostaną poniesione.

Państwo, oświadczył minister Reynaud, które musi w przyszłym budżecie wydać 25 miliardów na zbrojenia nie może prowadzić jednocześnie polityki wielkich robót publicznych.

Oszczędności budżetowe wyniosą ogółem według obliczeń ministra Reynaud 20 miliardów franków. F.

Pożyczki, jakie państwo będzie zmuszone zaciągnąć pójdą jedynie na wydatki budżetu zwyczajnego

przeznaczonych wyłącznie na dozbrojenie. Polityka oszczędnościowa odpowiadać będzie nowej polityce fiskalnej, wyrażającej się przede wszystkim podwyższeniem wszystkich podatków bezpośrednich, opłat skarbowych i konsumpcyjnych, oraz bardzo poważną zwykłą podatku dochodowego o 30 proc. W tej polityce surowych oszczędności odpowiadać będą dalekosiężne ułatwienia kredytowe, celem jak największego pobudzenia

produkcji francuskiej.

Z zagadnieniem produkcji wiąże się trzeci element programu finansowego rządu: kwestia wzmocnienia pracy. Niech dowie się cały świat — oświadczył minister Reynaud, iż francuski tydzień pracy o 2-ch niedzielach przestał istnieć.

Zysk, uzyskany z przerechnowania zapasu złota w Banku Francji według zapowiedzi ministra pójdzie na całkowite zlikwidowanie długu skarbu państwa w tymże banku.

„Więzienie bez krat” (Kino „Casino”)

Wielki triumf kinematografii francuskiej

Kino „Casino” wyświetla obecnie jeden z najwybitniejszych filmów współczesnych — „Więzienie bez krat” (Prison sans barreaux).

Nie można przejść do porządku dziennego nad tym filmem. Gdyby to słowo nie stało się już zbyt nadużywanym superlatywem, powiedzielibyśmy: „wydarzenie”. A jednak ten obraz jest wydarzeniem.

W filmie „Więzienie bez krat” bierze udział kilkadziesiąt dziewcząt, które dostroili się do zespołu wybitnych artystów. Znanie artystki stanęły w jednym szeregu z armią bezimiennych, „tych z tłumem”, aby odtworzyć wielki dramat.

Jest to film wybitny, gdyż reżyserem jest Leonide Moguy, młody, niezwykle utalentowany filmowiec francuski. Wybitny, gdyż nie przedstawia gwiazd, tylko nowe siły. Wybitny, gdyż ma ludzkie podłoże, nowoczesne i aktualne. Wybitny, gdyż nie idzie utartymi szlakami produk-

cji, a z rzadko spotykaną odwagą i bezkompromisowością porusza szereg zagadnień, wplecionych w wartki nurt frapującej akcji.

Tłem filmu jest więzennictwo europejskie. Szary, ponury dom poprawy dla dziewcząt, zamkniętych, oderwanych od życia, bez nadziei, rozgoryczonych, zrozpaczonych. Nadchodzi zmiana, obalone zostają przestarzałe zasady, w „więzieniu bez krat” wybite zostaje okno na szeroki świat.

Reżyser i aktorzy odnieśli wielki tryumf artystyczny. Corinne Luchaire, wczoraj jeszcze nieznaną, dziś jest nową, młodą gwiazdą francuską, którą już porównują do gwiazdy amerykańskiej. W roli krnąbrnej pensjonariuszki, zbuntowanej przeciw niesprawiedliwości losu i okrutnym metodom domów poprawczych dawnego typu, stworzyła wspaniałą i niezapomnianą kreację.

„Więzienie bez krat” — to film, który trzeba zobaczyć! (e)

...miłość zmysłowa czy idealna?
...obowiązek, czy wir uciech życia?
... zdrada źródłem emocji czy wierność ideałom?

Oto trzy pytania, na które odpowie film p. t.

Prawo do szczęścia
na tle powieści
DOŁĘGI - MOSTOWICZA

OSTATNIA BRYGADA

Gorczyńska — Barszczewska —
Wysocka — Zbyszko - Sawan
Junosza - Stępowski — Sielański
w rolach głównych.

Sala Filharmonii
Telef- 213-84

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Dziś, w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 12.45 w poł. specjalny **Poranek Artystyczny**

Dora KALINÓWNA

wystąpi po raz pierwszy dla młodzieży szkolnej

W programie między in wiersze, bajki, fraszki, satyry, kapitalne monologi, typy charakterystyczne i piosenki

Autorzy: Mickiewicz, Reymont, Tuwim, Hertz, Wittlin i inni

NASTĘPNY PROGRAM „GRAND-KINA”

Dzisiejsze wybory do senatu

(Dokończenie ze str. 1-ej).
wątliwości, iż p. prezes Godlewski znajdzie się na liście senatorów z nominacji i wówczas mandat przyjmie.

Oskar Ambroży Klikar

związany wieloma węzłami z Łodzią, syn powstańca z roku 1863, działacz niepodległościowy.

W latach 1927 — 1932 był radnym m. Łodzi i dał się poznać jako znawca zagadnień gospo-

Przeciwgazowej oraz w szeregu organizacji charytatywno - katolickich m. in. Sw. Wincentego a Paulo, Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności.

Jako działacz gospodarczy położył szczególne zasługi przy odbudowie i uruchomieniu zdewastowanych przez okupantów zakładów przemysłowych.

Odnznaczony Krzyżem Niepodległości, piastuje zaszczytny mandat członka honorowego Tyberiańskiej Akademii Papieskiej.

Kandydaci Ozonu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu dzisiejszym kolegia elektorów w całej Polsce dokonają wyboru senatorów. Ogólna liczba elektorów w 17 kolegiach — 16 wojewódzkich i jednym miastem Warszawy — wynosi 3033 osoby.

Kto będzie wybrany do senatu, mówi się o tym bardzo dużo. Między innymi mówi się, że władze naczelne OZN. ustaliły wszędzie we wszystkich kolegiach swoje kandydatury, starając się aby tych kandydatów przeprowadzić. Kandydatury ozonowe będą wysuwane przez komisje główne. Jednocześnie wedle ordynacji wyborczej kandydatów zgłaszać mogą poza tymi komisjami „20-ki” elektorów. Z tych „dwudziestek” prawdopodobnie wysunięte będą kandydatury pozaozonowe.

Co do nazwisk, to podobno w Warszawie władze OZN. ustaliły 4 kandydatury — min. Becka, płk. Dąbkowskiego, dyr. Miklaszewskiego i pani Szelałagowskiej. Niema mowy o kandydaturze płk. Miedzińskiego w Warszawie. Z poza OZN. przez „dwudziestkę” wysunięta będzie kan-

dydatura b. min. Matuszewskiego.

W województwie warszawskim znane są dwie kandydatury ozonowe — płk. Adama Koca i b. sen. Michała Roga.

W województwie wileńskim, jak słyhać, wysunięta będzie kandydatura b. marsz. Prystora, a „dwudziestka” wystawi prof. Studnickiego. W województwie lubelskim wysunięta będzie kandydatura płk. Miedzińskiego.

W niektórych kolegiach wojewódzkich OZN. forsować będzie tych kandydatów, którzy nie uzyskali nominacji poselskich, a więc w Krakowie gen. Galicę i pos. Hylę, w Kielcach p. Tomaszewicza, we Lwowie p. Wojciechowskiego.

Pierwszy protest wyborczy

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj wpłynęła pierwsza skarga na wynik wyborów w powiecie jarosławskim. Protest przesłano do generalnego komisarza wyborczego.

Biskup Jasiński na audiencji u Papieża

CITTA DEL VATICANO, 12.11. (PAT) — Papież przyjął na prywatnej audiencji biskupa łódzkiego Bronisława Jasińskiego oraz biskupa lubelskiego Fulmana.

P. Józefkiewicz ustępuje z prezesury C.K.P.

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że w centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych dojdzie do przesilenia. Ustąpi prezes CKP p. Józefkiewicz, który jak wiadomo, zabiegał o mandat z Warszawy na własną rękę, poza organizacją i mandatu tego zresztą nie uzyskał.

P. 5/37o



Persil

niezwykle równieź
wełnę doskonale

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „Persil” w Bydgoszczy

PRZECIW
GRYPIE
PRZEZIĘBIENIU
STOSUJE SIĘ TABLETKI
Togal

darczych. Pracował w szeregu komisji. W r. 1930 objął stanowisko dyrektora w Żyrardowskich Zakładach Przemysłowych.

Wskutek incydentu z dyr. Koehlerem zostaje zwolniony bez odszkodowania.

Po zabójstwie Koehlera przez Błachowskiego, zostaje wezwany przez obronę na świadka i daje wyraz prawdzie o stosunkach, jakie panowały w Żyrardowie za rządów Boussaca.

Na polu społecznym dyr. Klikar pracuje w instytucjach wyższej użyteczności publicznej: straży ogniowej, w której przez szereg lat był członkiem zarządu i Lidze Obrony Powietrznej i

Paul Muni

pierwszy aktor ekranu

w swoim najnowszym filmie

„Kobieta, którą kocham...”

Dzisiaj, gdy wszystkie międzynarodowe konkursy i wystawy filmowe organizowane po obu stronach oceanu, wyróżniają już z reguły Paula Muni, jako najwybitniejszego aktora filmowego na świecie, gdy poświęcane mu są wstępne artykuły w najpoważniejszych dziennikach, gdy nazwisko jego (po sukcesach w „Pastuszku” i „Zoli”) jest bodaj najślynniejsze na obu półkulach globu — warto zapoznać się z metodami pracy, jakie Muni stosuje przy nakręcaniu swych filmów.

Cytujemy za „New York Times”: Muni jest jedynym aktorem w Hollywood, który zamówił specjalnie dla siebie w Western Electric Company dwa bardzo kosztowne dyktafony. Każdego wieczora, poprzedzającego zdjęcia, Muni wygląda u siebie w domu swą rolę do dyktafonu. Nazajutrz, bezpośrednio przed zdjęciami w atelier, Muni przesłuchuje i koryguje samego siebie. Tak więc sceny mówione wielkiego aktora są prawie zawsze bezbłędne z artystycznego punktu widzenia.

Muni ma zastrzeżone w kontrakcie z wytwórcą, że sam osobiście ma prawo akceptować lub odrzucać przeznaczoną dla niego scenariusze. To też nie dziwnego, że każdy film Muniego w 100 proc. odpowiada rozejmowi jego talentu, jak również jego artystycznym i społecznym aspiracjom.

Najnowszy jego film — to „Kobieta, którą kocham”, film zrealizowany według słynnej powieści Józefa Kessela. Są pewne tematy w literaturze światowej, jak gdyby stworzone dla filmu. Takim tematem jest powieść Kessela.

Film reżyserował słynny Anatol Litvak, twórca „Mayerlingu” i in. niezapomnianych arcydzieł filmowych. Tym razem mając do dyspozycji odpowiednie środki techniczne i odpowiednich aktorów, Litvak potrafił stworzyć cud, najlepsze dzieło swojego życia.

Byłoby jednak grubą przesadą, gdybyśmy całą zasługę przypisywali reżyserowi. Rolę główną w filmie „Kobieta, którą kocham” kreuje bezspornie największy dzisiaj tragiczny aktor, Paul Muni i sukces filmu należy w równej mierze przypisać reżyserowi i aktorowi.

Rolę Munięgo w filmie „Kobieta, którą kocham” jest niezwykle głęboka, skupiona i wymagała wielkiego kunsztu aktorskiego, by ją należycie odtworzyć. Nie przesadzimy ani trochę gdy powiemy, że jest to jedna z największych kreacji wielkiego aktora.

Partneruje mu Miriam Hopkins, która również stworzyła jedną z najlepszych swoich ról.

Nowy wielki film Paula Munięgo ukaże się już jutro w kinie „Pałac”.

Rewaloryzacja zapasów złota Podwyżka podatków we Francji

PARYŻ, 12.11. (PAT) — Z kilkudziesięciu dekretów ogłoszonych dzisiaj w nocy, wymienić należy następujące:

Dekret o rewaloryzacji zapasów złota w Banku Francji po kursie

170 fr. za l. szt.

Dekret podwyższający podatek dochodowy od uposażeń, przemysłowy od papierów wartościowych, krajowych i zagranicznych oraz opłaty stempłowe.

Dekret podwyższający podatki konsumcyjne od kawy, cukru, tytoniu, wina i benzyny.

Dekret o podwyższeniu opłat pocztowych i telefonicznych.

Niezależnie od uchwalonych już podwyżek, dekrety powyższe dają rządowi ramowe pełnomocnictwo dalszych podwyżek podatków i opłaty, jeżeli tego okaże się potrzeba.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

WARSZAWA, 12.11. (PAT) — W ogrodzie Saskim odbyła się dziś podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, z którego Wielki Marszałek przemawiał na obiedzie żołnierskim w dn. 22 maja 1921 roku

Zł. 125.000

i wiele innych wygranych zdobyć można kupując los do II-ej kl.

WOLANOWA

Ciągnięcie 17 listopada

Major Lepecki

prezesem rady administracyjnej P. A. T.

WARSZAWA, 12.11. (PAT) — W związku z przejściem do ministerstwa opieki społ. dyr. Kazimierza Okolicza, dotychczasowego prezesa rady administracyjnej PAT, p. prezes rady ministrów gen. Sławoj-

Składkowski mianował prezesem rady administracyjnej PAT majora Mieczysława Lepeckiego, dyrektora biura zadań specjalnych w prezydium rady ministrów.

Sala Filharmonii tel. 213 84

Dzisiaj, o godz. 4.15 po poł. i 9.15 wiecz. punkt. 50-te przedstawienie arcydzieła W. Szekspira w 4 akt. „BURZA”

— W przygotowaniu znakomita komedia muz. I. Pregiera p. t. „MAJLECH FRAJLECH”.

Gościnne występy Folks- un Jugnt Teater Kier. Klara Segalowicz Dyr. zarz. M. Mazo.

Bilety po cenach najniższych od 50 gr. Leon Schiller. do 2.50. Ostatnie dni przedstawień „Burzy”.

Sala Filharmonii tel. 213-84

Bilety do nabycia w kasie

Środa, dn. 16 b. m. o godz. 8.45 wiecz. JEDYNY WYSTĘP

Hanki Ordonówny

niezrównanej pieśniarki
Całkowicie nowy, niesłyszany jeszcze program.

Turecki Piotr Wielki

Wizerunek zmarłego dyktatora Kamala Atatürka

Jasnowłosy pan o niebieskich oczach, który był dyktatorem Turcji, siedem razy zmienił nazwisko. Z początku był prosto Mustafą, nazwanym tak przez swych rodziców w Salonikach. W szkole przezwano go koledzy Mustafą Kemal, aby go odróżnić od innych małych Mustafów i dogodzić zarazem jednemu z nauczycieli, który odkrył w nim wielkie zdolności matematyczne: „Kemal” oznacza po turecku „doskonały”. Po kampanii dardanejskiej został Mustafą Kemal Paszą, które to ostatnie słowo jest tytułem oficerskim równym generałowi. Kiedy pokonał greków w roku 1921, przybrał tytuł „Ghazi Mustafa Kemal Pasza”, w tym „Ghazi” oznacza „władca niewiernych”. W dziesięć lat później odrzucił „Paszę”, gdyż skasował był właśnie tytuły wojskowe. W r. 1934 nakazał wszystkim Turkom dodać do imienia nazwisko rodowe na wzór zachodnio-europejski i sam wybrał dla siebie „Ataturk”, co znaczy „Ojciec Turków”. Został wtedy **Kemalem Atatürkiem**, imię i nazwisko, które przybrały ostateczny kształt po zmianie Kamala, brzmiącego z arabska, na **Kamal**, formę czysto turecką.

Turecki Piotr Wielki

Kamal Atatürk, kolos wyprężony na tle tureckiego nieba — jego osiągnięcia i wojskowych bryczasach panuje nad Złotym Rogiem — znalazł się w sytu-



Jedno z ostatnich zdjęć Kamala Atatürka.

cji zdobywcy, który nie ma już nic do zdobycia. Reformy jego były tak radykalne i tak rozległe, że niewiele pozostało do zrobienia, przynajmniej w dziedzinach społecznej i kulturalnej. Zniósł fez, przekształcił meczety na śpichrze, zlatynizował pisownię turecką. Skasował poligamię, ustanowił nowy kodeks, urządził kasyno z płatnym wejściem w pałacu sułtanów. Zarządził obowiązkowe odkażanie wszystkich domów w Istanbulu. Narzucił krajowi kalendarz gregoriański i system metryczny, przeprowadził pierwszy w dzie-

jach Turcji spis ludności. Wprowadził przedślubne badanie lekarskie i zbudował w górach Anatolii nową stolicę, Angorę, aby zdezonizować dumny Konstantynopol. Zapewnił obywatelom i firmom tureckim wyłączność w licznych dziedzinach handlu, zakazał drukowania i kolportowania książek o magii i nadał nowe nazwisko każdemu Turkowi. Wyzwolił kobiety, odsunął od wpływów kler i polecił napisać pod swoim nadzorem nową historię Turcji, która dowodzi, że Turcja jest prądem wszelkiej cywilizacji.

Kamal Atatürk, natura dionizyjska, której przeżycia osobiste miały coś olśniewającego, był arcytypem dyktatora, wiele leniem reguły totalistycznej.

Z charakteru i czynów przypomina **Piotra Wielkiego**, który podobnie ucywilizował swój kraj kosztem strasznych ofiar. Kamal Atatürk był najsurowszym z dyktatorów. Na pewnym przyjęciu oficjalnym spoliczkował publicznie posła egipskiego za to, że śmiało zjawiał się z wyklepym fezem na głowie.

Zdrajca z miłości ojczyzny

Nikt nie zdradził tyle razy swych zwierzchników, a czynił to zawsze wiedziony miłością ojczyzny. Oficer sztabu, generał w r. 1918, obarczony został misją towarzyszenia następcy tronu, księciu Vahydu'd-Dinn do Berlina, gdzie asystował mu w czasie konferencji z Hindenburgiem, Ludendorffem i naczelnym dowództwem niemieckim. W trzy lata później książę, mianowany już sułtanem Mehmedem VI, wyrzucony został z Turcji przez Kamala.

Po zawieszeniu broni Kamal otrzymuje zlecenie zbadania, w charakterze generalnego inspektora wilajetów wschodnich, genezy i przebiegu powstania narodowego w Kurdystanie. Miał rozkaz wytropienia powstańców. Wytropił ich, ale zamiast stłumić rebelię, stanął na jej czele. W przeciągu dwóch lat walczył w Turcji o zwycięstwo organizacji, którą przełożeni jego polecieli mu zniszczyć.

Śmierć opozycji — niech żyje opozycja!

W r. 1926, w następstwie nie wyrażonej próby zamachu na jego życie, Kamal powiesił wszystkich przywódców opozycji. Wśród skazanych na śmierć i

straconych znajdowali się pułkownik Arif, który był jego towarzyszem broni — kampanii przeciw Grecji i Dżawid Bey, najlepszy mózg finansowy Turcji. Aby uczcić to wydarzenie, Kamal wydał w swej posiadłości Chankaya, nieopodal Ankary, uroczysty bankiet, na który zaprosił cały korpus dyplomatyczny. Wracając do domu o świcie, dyplomaci mogli dostrzec wisielców, chybotających się na szubienicach, ustawionych na placu śródmiejskim.

W r. 1930 Kamal zmiarkował, że reguła totalistyczna doprowadzona do tak wysokiego stopnia realizacji, staje się nudna, postanowił zatem — fakt jedyny w dziejach dyktatur — **spreparować sobie opozycję**, której wodzów sam wybrał i mianował. Kamal chciał sprawdzić, czy system zachodnio-demokratyczny przyjmie się w jego kraju: potrzebna mu była opozycja, z którą mógłby dyktować w parlamencie. System ten przyjął się.

Kompleks Edypa

Kamal, urodzony w r. 1881, jest synem drobnego urzędnika celnego. Ojciec jego, Ali Risa, nie wyrastał ponad swe środowisko, natomiast matka Zubeida, kobieta wyjątkowo wartościowa, miała wyższe aspiracje. Chciała syna swego wykształcić na kapłana, podobnie jak matka Stalina, która przyszłego dyktatora Rosji umieściła w seminarium duchownym w Tyflisie. Jest faktem pospolitym, że większość władców tego świata miała niezwykle matki i że kompleks Edypa odegrał decydującą rolę w ewolucji ich charakteru i kariery.

Matka Kamala — szczególnie bardzo ważny — wysłała zamąż powtórnie po śmierci pierwszego męża i młody Mustafa pozostawił głęboką nienawiść do ojczyzny — intruza. Stąd w stosunku do matki typowa miłość — nienawiść, granicząca z opętaniem. W zaraniu swej potęgi poświęcał wiele czasu matce, już to odwiedzał ją, żądając, aby za mieszkała z nim razem, już to uciekał od niej. Wreszcie sprowadził ją do swej posiadłości w Chankaya, gdzie starszuszka umarła. Była to jedyna kobieta, której pozostał wierny. Być może, że podświadomym motywem jego zuchwałej kampanii przeciw grekom były cierpienia jego matki, doznane w obozie

uciekających w Salonikach, podczas wojny bałkańskiej. Kamal porzucił Tripalitanie, gdzie bił się z Włochami i przebył w niepowstrzymanym pędzie morze Egejskie, aby zobaczyć matkę, więzioną przez greków i traktowaną okrutnie.

Wspaniała kariera

Młodość Kamala była młodością buntowniczą. Pisał pamflety i poematy rewolucyjne. Porał więzienie w Konstantynopolu i jedynie swej wartości dzielnego oficera zawdzięczał to, że zwrócono mu wolność. Mimo, że był „młodoturkiem”, nienawidził triumwirów młodo tureckich: Talata, Enwera i Dżemala, którzy zresztą odpłacali mu pięknem za nadobne. Ale jego sława walecznego żołnierza, zdobyta w wielu trudnych walkach, czyniła go popularnym i niezbędnym. Otwierając się przed nim wspaniała kariera. Działalnością swą Kamal Atatürk wyróżnia się zśród innych dyktatorów. Bo podczas gdy inni starali się związać swe poczynania z gronem dawnych tradycji — Kamal przeorał go w sposób bezwzględny. Ale to nie było też w historii krajów europejskich społeczeństwa, które tak dalece, jak tureckie, byłoby spętane państwowo-religijną reglamentacją, regulującą najdrobniejsze przejawy życia. Pod największym tej reglamentacji Turcja ginęła w zgleichszaltowanym marazmie. Kamal odrzucił staro-tureckie więzy, chcąc tą drogą wyzwolić ducha młodo-tureckiej ekspansji. Na oddzielne omówienie zasługuje ten problemat, że Kamal wybijał jeden klin klientem drugim: na miejsce reglamentacji średniowiecznej wprowadził reglamentację bardziej nowoczesną; na miejsce gleichschaltungu fezów — gleichschaltung kapeluszy i meliorików.

Indywidualne wyjazdy do:

Anglii
Belgii
Bułgarii
Danii
Francji
Grecji
Holandii
Italii
Jugosławii
Łotwy
Niemiec
Palestyny
Rumunii
Szwecji
Turcji
Węgier
i innych

Zapisy i informacje:

POLTOUR
Łódź, Traugutta 2,
tel. 107-86.

2 LATA PRACY

2 I PÓŁ MILIONA DOLARÓW

600 WSPÓŁPRACOWNIKÓW

20 REŻYSERÓW

30 OPERATORÓW

10 ARTYSTÓW MALARZY

15 KOMPOZYTORÓW

1.500.000 RYSUNKÓW

OTO CYFRY Z ZA KULIS

GIGANTYCZNEGO FILMU

WALTA DISNEYA

„KRÓLEWNA

ŚNIEŻKA”

Pierwszy długometrażowy film rysunkowy w kolorach naturalnych

Już wkrótce
w kinie „CASINO”

Powiat łódzki uroczyście obchodził dwudziestolecie odzyskania Niepodległości

Dwudziestolecie odzyskania Niepodległości było uroczyście obchodzone na terenie powiatu łódzkiego. Szczególnie uroczy-

sty charakter miał przebieg święta w Andrzejowie i Rudzie Pabianickiej, w których to miejscowościach w czasie obchodu obecny był starosta powiatowy w Łodzi — mgr. Denys.

W czasie uroczystości w Andrzejowie wręczono dar od społeczeństwa dla Armii w postaci ciężkiego karabinu maszynowego oraz dar od dzieci szkolnych — karabiny i maski.

W Rudzie Pabianickiej uroczystości niepodległościowe połączone były z obchodem 15-lecia istnienia miasta. Społeczeństwo Rudy wręczyło również armii ciężki karabin maszynowy, a dzieci — ręczne karabiny i maski.

W uroczystości wzięło udział około 10.000 osób.

Na zakończenie obchodu w Rudzie Pabianickiej p. starosta Denys udekorował Krzyżami Zasługi 30 osób z terenu powiatu łódzkiego. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali m. in. Stanisław Gerling z Aleksandrowa i Stanisław Pinda z Tuszyna.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Józef Pawlak ze Zgierza — robotnik, Feliks Anuszczyk z Widzewa — kolejarz, Józef Piekuć ze Zgierza — kolejarz, Franciszek Skowroński ze Zgierza — robotnik, Józef Białosiński z Aleksandrowa — st. posterunkowy, Antoni Walczak z Aleksandrowa — stolarz, Feliks Sikora z Aleksandrowa — stolarz, Ludwik Gołnek z Chojen — sekre-

tarz zarządu gminnego, Władysław Szmigiel z Chojen — st. posterunkowy, Jan Wiśniewski z Chojen — st. posterunkowy, Józef Misiak z Chojen — robotnik, Tomasz Dąbrowski z Rudy Pabianickiej — robotnik, Zuzanna Wiśniewska z Rudy Pabianickiej — urzędniczka ubezpieczalni społecznej, Kazimierz Żurkowski z Rudy Pabianickiej — dróżnik, Franciszek Marek z Rudy Pabianickiej — konduktor, Jan Doróżniński z Tuszyna — kowal, Franciszek Kusztelak z Radoszycza — st. posterunkowy, Jan Brzóska ze Skotnik — robotnik, Antoni Dygda z Nowego Złotna — kowal, Bolesław Jurezakowski z Widzewa — kolejarz, Karol Kin z Widzewa — kolejarz, Aleksander Rane z Widzewa — kolejarz, Marian Szmidt z Andrzejowa — kolejarz, Eustachiusz Wawrzykiewicz z Widzewa — kolejarz, Stanisław Włodarek z Widzewa — kolejarz, Józef Zawisłak z Widzewa — kolejarz i Juliusz Lebkuchen z Andrzejowa — robotnik. (J)

Przed chorobami z przerebień chroni ANACOT PASTYLKI Dra WANDERA

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

POWTÓRNA REJESTRACJA ROCZNIKA 1918. — Jutro winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni urodzeni w roku 1918 i starszych roczników, zamieszkali na terenie V komisariatu, o nazwiskach na literę Z, Z, Z oraz zamieszkali na terenie XIV komisariatu, o nazwiskach na literę L, L, M, N, O, P.

SEZONOWCY W WARSZAWIE. — W dniu wczorajszym wyjechaliśmy do Warszawy delegacja robotników sezonowych, która podejmie w min. op. spul interwencję w sprawie wydania we wcześniejszym terminie zarządzenia, wprowadzającego ulgi przy udzielaniu zasiłków zimowych sezonowcom, w szczególności skrócenie okresu pracy kwalifikującego do otrzymania zasiłków ze 156 do 104 dni.

MIASTO NAJBIEDNIEJSZYM. — Wydział opieki społecznej zarządu miejskiego w Łodzi informuje, że w miesiącu wrześniu r. b. wypłacono dla starców i kalek w kwocie zł. 29.961. Zapomogi otrzymało 2681 rodzin.

Dla matek z dziećmi wypłacono zł. 32.097 — ogółem 2048 rodzinom. Na komorne dla 123 rodzin wypłacono zł. 4.730. Na podróże do miejsc otrzymania pracy wypłacono zł. 523.

Ogółem z pomocy wydziału korzystało w miesiącu wrześniu r. b. 4.964 rodziny. Pomoc wyraziła się kwotą zł. 67.580.

POKAZ „ZIMNY BUFET“
odbędzie się jutro, w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu **KURSÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO**
L. Z. T. Ochrony Kobiet
CEGIELNIANA 21. TEL. 143-74

Uroczysta akademія w gospodzie F.P.Z.O.O.

W dniu onegdajszym w Gospodzie Federacyjnej, staraniem sekcji kulturalno - społecznej Federacji Polskich Związków Obronców Ojczyzny odbyła się uroczysta akademія z okazji 20-lecia niepodległości Państwa.

Na program akademii złożyły się popisy chóru szkoły powszechnej nr. 1, przemówienie prof. Sautera o walkach niepodległościowych i Polsce współczesnej, a wreszcie deklamacje.

Niezależnie od tego urządzony został w Gospodzie bezpłatny obiad dla 146 bezrobotnych kombatantów.

ŁUPIEŻ POWODUJE WYŁYSIENIE „ŁUPIEŻOL” USUWA ŁUPIEŻ.

Szybko gotowa jest DAWA
TELEGRAM
Przyjebiliśmy dzisiaj
DABKA NA PRZESZKÓ DOPIECZENIA
Dawa
Dra WANDER S.A. KRAKÓW

Ruchoma poradnia przeciwgruźlicza

rozpocznie swą działalność jeszcze w listopadzie

Tegoroczna kampania „Dni przeciwgruźliczych”, zgodnie z zaleceniem Polskiego związku przeciwgruźliczego w Warszawie, odbywać się będzie w czasie od 16 grudnia 1938 roku do 10 stycznia 1939 r.

Kwestii tej poświęcone było posiedzenie prezydium komitetu wykonawczego wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwgruźliczych” w Łodzi, na którym między innymi omówiono również sprawdzanie ogólnie z ubiegłej kampanii „Dni przeciwgruźliczych” w Łodzi.

Ze sprawozdania tego wynika, że w czasie kampanii tej wygłoszono odczyty przez radio, urządzono akademię przeciwgruźliczą, prowadzono szeroką propagandę w prasie, urządzono odczyty lekarzy w poradniach, nagrywano w teatrach świetlnych płyty gramofonowe i wyświetlano przezroczka. W szkołach średnich i powszechnych wygłoszono szereg odczytów i pogadanek.

Uchwalono przyznać 13 nagród dzieciom szkół powszechnych za wypracowania konkursowe na temat gruźlicy. Zdecydowano przeznaczyć zł. 1.300 na zakup dla sekcji walki z gruźlicą zarządu miejskiego aparatu kinematograficznego, który obsługiwać będzie zarówno sanatorium i szpital dla gruźlików, jak również inne tereny dla wzmocnienia tam akcji przeciwgruźliczej. Postanowiono pozostałą po dokonanych wypłatach na koncie wojewódzkiego komitetu gotówkę przekazać do dyspozycji wojewódzkiego towarzystwa przeciwgruźliczego w Łodzi. Przyjęto do wiadomości, że ruchoma poradnia przeciwgruźlicza, orga-

nizowana przez wojewódzkie tow. przeciwgruźlicze w Łodzi rozpocznie swą czynność prawdopodobnie

już w drugiej połowie listopada r. b. Pierwszym terenem jej działalności będzie powiat piotrkowski.

Uroczystość wręczenia Armii 5 C. K. M. i garłacza ufundowanych przez firmę K. T. Buhle

Na terenie zakładów włókienniczych Karola T. Buhle odbyła się uroczystość wręczenia 5 ciężkich karabinów maszynowych wraz z wózkami, kołami i uprzęgą oraz i garłacza pułkowi „Dzieci Łódzkie”.

Na pięknie udekorowanym placu zebrali się przedstawiciele zakładów, wszyscy urzędnicy i pracownicy aby wziąć udział w podniosłej uroczystości holdu dla armii.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 12-ej w południe w chwili przybycia p. wojewody Henryka Józefowskiego oraz dowódcy okręgu korpusu gen. Thommee, których powitał przy bramie tryumfalnej prezes zarządu firmy p. Karol Juliusz Buhle oraz członkowie komitetu organizacyjnego.

W serdecznych słowach powitała przybyłych dostojników 7-letnia Jazdzia Martynowska, po czym kolejno powitalne przemówienia wygłosili przedstawiciele pracowników i robotników w firmie.

Po przemówieniach zabrał głos gen. Thommee, składając w imieniu Wołza Naczelnego Marsz. Śmigłego - Rydza i ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz własnym podziękowaniem za cenny dar dla wojska. Przemówienie p. gen. dała przerwywane było burzliwymi oklaskami.

Po poświęceniu darów, uroczystość zakończyła defilada.

Celem uczczenia 20-lecia Niepodległości państwa dyrekcja i pracownicy izby przem. handlowej w Łodzi opodatkowali się w wysokości 1 proc. poborów. Zebrana w ten sposób kwota zł. 175 przekazana została na FON.

W ramach onegdajszego święta państwowego odbyły się w Ozorkowie podniosłe uroczystości, które uświetliło przekazanie armii nowego sprzętu wojkowego.

Po nabożeństwie na rynku rozpoczęły się przy udziale przedstawicieli władz właściwych uroczystości. Działawca Schlösersowskiej Manufaktury M. Fogel i S-ka ofiarował na FON 3 kompletne karabiny maszynowe, robotnicy i urzędnicy Schlösersowskiej Manufaktury ofiarowali jeden dzień pracy. Za pieniądze te zakupiono trzy ciężkie karabiny maszynowe. Dalszymi ofiarodawcami są: rzemiosło, ziemiaństwo i społeczeństwo Ziemi Łęczyckiej oraz młodzież szkolna. Łącznie ofiarowano armii 10 karabinów maszynowych.

Następnie odbyła się defilada, którą odebrał w obecności starosty łęczyckiego p. Cebrowskiego ppłk. Kurez. Po obiedzie żołnierskim odbyły się akademie i zabawy, które zakończyły onegdajszą uroczystość w Ozorkowie.

RECE PAKIEM PRAKATOW PERFECTIOM
GŁADKIE I BIAŁE JAK ATLAS. BEZ ZMARSZCZEK I ZACZERWNIENIEN. ZAPEWNIENIE NIEZAWODNIE ZMIĘKZAJĄCY I WYBIELAJĄCY NASKÓREK

Automatyczna sekretarka

W Łodzi powołano do życia Biuro Zleceń

— Czy Biuro Zleceń? Tak, więc proszę powiedzieć osobom, które będą dzwoniły, że wracam o 8-ej. Poproszę również zanotować nazwiska osób, które będą o mnie pytały...

To nie rozmówka ze skecca. To rzeczywistość.

Aby zwiększyć zakres udogodnień, jakie przynosi posiadanie telefonu Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna zorganizowała „Biuro Zleceń” do dyspozycji swoich abonentów, którzy za pewną, niewielką, bo groszową, opłatą będą mogli korzystać z przeróżnych świadczeń w sposób bardzo dogodny i szybki.

Każdy abonent, który zgłosi gotowość korzystania z „Biura Zleceń”, będzie mógł o każdej porze dnia i nocy przekazywać najróżniejsze polecenia, które będą dokładnie wypełniane.

A że jest to wielka wygoda, dowodzą nie trzeba. Bo pomyślny: lekarz wyjeżdża na urlop. Przed wyjazdem poleca swój telefon biurowy, że każdego pacjenta informować ono będzie o nazwisku jego zastępcy, numerze telefonu, godzinach przyjęć lub dacie powrotu z wycieczki.

Albo inny przykład: ktoś prowadzący interesy nie posiada personelu biurowego a chce opuścić na pewien czas miejsce pracy lub mieszkanie. Przed wyjściem poleca biurowi, aby informował jego interesantów, dokąd poszedł, kiedy przyjdzie lub

prosi o zanotowanie nazwisk interesantów, którzy w międzyczasie dzwoniли. Ba, może nawet prosić, aby zanotowano, czego chciał ten czy inny klient.

Ale nie tylko sprawy handlowe może załatwić biuro.

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Ktoś bardzo zajęty pragnąłby wieczorem zaprosić do siebie partnerów na brida. Telefonowanie do kilku, a czasem kilkunastu osób zabierałoby mu zbyt wiele drogiego czasu. Podaje więc biurowi nazwiska osób, które pragnąłby widzieć u siebie. Biuro załatwi mu to znakomicie. Wieczorem brida zapewniony...

Ileż to razy spóźnialiśmy się na pociąg tylko dlatego, że ktoś zapominał obudzić. Teraz sytuacja taka nie może zaistnieć. Biuro Zleceń punktualnie co do minuty obudzi i grzecznie poprosi, żeby wstać, bo już pora.

Ale a propos wyjazdu. Każdy opuszczał mieszkanie z troską, że pod jego nieobecność pozostaje ono bez opieki. Teraz i ten kłopot odpada. Na żądanie Biura Zleceń będzie kontrolować, czy służba lekkomyślnie nie zostawiła mieszkania, czy pozostaje na miejscu i czuwa.

Biuro Zleceń będzie informować, jakie są programy w kinach, co dają w teatrach, kiedy zaczyna się przedstawienie, czy dozwolone jest dla młodzieży itd. To drobnostki, ale jakie wygodne.

W ten sposób każdy posiadacz telefonu będzie miał do dyspozycji osobistą sekretarkę, pilną, systematyczną, dokładną jak chronometr i tanią jak pieprz.

Oczywiście, jeżeli ktoś nie chce korzystać z Biura Zleceń, to żadnych opłat nie ponosi.

Można się również łatwo zabezpieczyć przed tym, aby nikt niepowołany nie korzystał z Biura Zleceń, np. domownicy, pracownicy, klienci itp. W tych wypadkach abonent może się zastrzec, aby z jego telefonu przyjmowano zlecenia tylko za podaniem odpowiednio zastrzeżonego hasła.

Opłaty za korzystanie z czynności Biura Zleceń są groszowe (taryfa zaczyna się od 20 gr.).

Tak więc, dzięki inicjatywie PAST łodzianie — ludzie interesów, rozporządzający minimalną ilością czasu, będą mogli tanio i szybko załatwić wiele, wiele spraw, które dotąd zajmowały wiele czasu, niszczyły nerwy i psuły humor.

Witamy Biuro Zleceń z radością...

Od 25 gr. bilety do teatru „Kot w butach”

Wspaniałe przedstawienia Teatru „KOT W BUTACH” (Al. Kościuszki 57) są dostępne dla wszystkich dzieci. Niezwykle bowiem niskie ceny biletów (od 25 gr.) umożliwiają każdej matce spełnienie najgorętszego życzenia swego dziecka: obejrzenia nowej bajki „O Zaczku - Szkolaczku” granej przez „Kot w butach” dziś, w niedzielę, o godz. 12 i 4,15 pop.

STOWARSZYSZENIE INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

urządza w czwartek, dnia 17 listopada bież. roku o godzinie 20.30 w sali odczytowej stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 odczyt inż. Arnolda Rozenkranca z Warszawy na temat: „Obecne zagadnienia techniki budowy transformatorów mierniczych”

Chlubna działalność Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych

Naród polski przeżywa wielki moment 20-lecia odrodzenia Niepodległości.

20-lecie istnienia to wielki wysiłek narodu na każdym polu, to rozbudowa nie tylko najważniejszych urzędów państwowych — ale rozbudowa dusz ludzkich, polskiej kultury i oświaty. W pracy tej ogromną rolę odegrało Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz., które istniejąc za ledwie od 5 lat zdołało już w społeczeństwie zająć bardzo poważne stanowisko. Otóż w przeciągu 5 lat zgromadziło z górą 18 milionów złotych przy pomocy których wybudowano 11.000 izb szkolnych, gdzie uczy się około miliona dzieci polskich.

Spółeczeństwo polskie popierając i rozumiejąc tę akcję, zapisuje się na dożywotnich członków towarzystwa.

Między innymi jednymi z pierwszych członków towarzystwa są: J. E. ks. biskup Jasiński, Robotniczy Bank Spółdzielczy, Zj. Zakłady Scheiblera i Grohmana, Izba Lekarska i wiele in. Ostatnio z racji 5-lecia istnienia towarzystwa oraz celem uczczenia przypadającej w bieżącym roku 20-letniej odzyskania Niepodległości, rocznicy tak drogiej każdemu sercu Polaka, wiele związków zawodowych, instytucji, organizacji, szkół średnich, zawodowych i powszechnych zapisuje się na członków dożywotnich towarzystwa.

Składka członka dożywotniego wynosi zł. 150.—
Zapisujcie się na członków.

Osobiste

Zarządzeniem p. Prezydenta Rzpli tej odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi p. Arnold Jan Lewin, dyrektor zakładów przemysłu bawelnianego Ludwig Geyer, sp. aks. w Łodzi, za zasługi na polu pracy zawodowej.

*

P. Emanuel Steinman, znany przemysłowiec łódzki, otrzymał za zasługi na polu społecznym srebrny Krzyż Zasługi.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 169 z dnia 22 czerwca b. r. Jego poczytne pisma zamieścił Pan w rubryce p. t. „Sąd starościński skazał” notatkę, opiewającą, jakoby niżej podpisany wraz z panem Pawłem Raboensem zostali skazani na zł. 500.— każdy z zamianą na 14 dni aresztu za to, iż kontynuowali działalność Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które rzekomo decyzyjnie starosta grodzkiego w Łodzi zostało w swoim czasie rozwiązane.

Z powodu nieścisłości tej notatki, w prasam w myśl zasady „audiatur et altera pars” o łaskawe sprostowanie tejże, albowiem w rzeczywistości Związek religijny Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego nigdy nie został przez władzę rozwiązany, zaś oskarżeni w tym wypadku zostali uniewinnieni w dniu 10 b. m. przez Sąd Okręgowy w Łodzi z powodu nieustalenia jakichkolwiek znamion występku z tytułu obowiązującego w Państwie Polskim stanu prawnego, natomiast kosztami postępowania bez potrzeby, został obciążony Skarb Państwa.

Z poważaniem
W. Scheider,
Łódź, ul. Rzgowska 24

Kronika reporterska województwa łódzkiego

Na polu wsi Antoniew, pow. łódzkiego znaleziono zwłoki zastrzelonego mężczyzny. Dochodzenie ustaliło, iż jest to Antoni GOŁĘBIOWSKI, mieszkaniec wsi Mrowiana. Okazało się, że Gołębiowski został zastrzelony przez Władysława KORYSIAKA, mieszkańca wsi Stanisławów.

*

We wsi Zapole, pow. łódzkiego doszło do kłótni między Edmundem JANASEM, a jego bratem Idzim. Bracia pokłócili się na tle tego, że Edmund Janas powziął podejrzenie, iż brat skradł mu kurę. W czasie kłótni Edmund Janas chwycił siekiere i zadał nią szereg ciosów bratu, który po przewiezieniu do szpitala, zmarł. Sprawca został aresztowany.

*

W związku z wypadkiem zderzenia się samochodu z wozem na szosie Piotrków — Radomsko w pobliżu wsi Niechcice, dowiadujemy się, iż pomocnik szofera, który odniósł w wypadku śmierć, nazywa się Zygmunt HALACZEK. Okazuje się, że Halaczek został uderzony dyszlem wozu w głowę, doznając pęknięcia czaszki, co spowodowało natychmiastową śmierć.

(1)

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

b. p. Róży z Kwiatów

SALOMONOWEJ BORNSTEIN

wyrażają serdeczne „Bóg Zapłać“

Mąż i Rodzina

Dnia 10 listopada r. b. zmarła przedwcześnie

b. p. Róża Bornsteinowa

Członkini Zarządu „Przytuliska dla Sierot“

która z wielkim pożytkiem przez szereg lat pracowała dla naszej Instytucji.
Niech Jej ziemia lekka będzie!

Zarząd „Przytuliska“

Głęboko wzruszeni przedwczesną śmiercią

b. p. Róży z Kwiatów Bornsteinowej

składamy tą drogą najgorętsze współczucie mężowi oraz rodzinie.

Firma „BOLTON“, wł. E. RUNDSTEIN

Z powodu przedwczesnej śmierci

B. P.

Miny z Alenbergów Makower

najbliższe współczucie p. Józefowi Makowerowi oraz rodzinie Alenberg wyrażają

L. Feldbergowie z rodziną

Dnia 11 listopada 1938 r. odszedł od nas, przeżywszy lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, brat i dziadek

B. P.

MAURYCY CUNGE

budowniczy

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 13-go bm., o godz. 1-oj po poł., o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokiej żałobie

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

Żona, Dzieci i Rodzeństwo

LISTOPADOWY NUMER „WYMIARÓW“.

Na 20-lecie odzyskania Niepodległości wychodzący w Łodzi miesięcznik społeczno-literacki „Wymiary” wydał specjalny, bogato ilustrowany numer, poświęcony rozważaniom na temat rzeczywistości polskiej oraz przeszłości i teraźniejszości Łodzi.

W dziale pierwszym znajdujemy publicystykę pióra Tadeusza Sarnackiego, artykuł Jana Brzokowskiego p. t. „O klasycznym i romantycznym widzeniu poezji”, rozprawkę Zygmunta Sobolewskiego na temat muzyki polskiej, korespondencję z Zurychu Tadeusza Landeckiego, omawiającą referaty uczonych polskich na międzynarodowym kongresie historyków, poczęcie śląskie Pawła Kubisza i in.

Część łódzka zawiera wspomnienia na temat roku 1918, prace Kazimierza Sowińskiego i Jana Wojtyńskiego, przedstawiające ruch literacki w Łodzi w ciągu ostatniego 20-lecia, omówienie zbiorów artystycznych Łodzi pióra Grzegorza Timofiejewa, artykuły Eugeniusza Ajnenkiela i Wacława Leyberga o kulturze robotniczej i urbanistycy Łodzi etc.

Trzęś zdoła kilkadziesiąt ilustracji. Wyróżniają się zdjęcia Włodzimierza Pfeiffra, obrazujące piękno Łodzi. Adres „Wymiary”: Łódź, Senkiewicza 3-5.

Dziś, dnia 13 bm. o godz. 12.30 pp., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej nieodżałowanej córki

b. p. Halinki Szymszewiczówny

odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika, o czym zawiadamiamy

RODZICE

Skazano kilku endeków za bicie i napastowanie przechodniów żydów

Onegdajszy obchód święta Niepodległości usiłowali zakłócić członkowie Stronnictwa Narodowego.

W czasie przejścia pochodu w różnych punktach ulicy Piotrkowskiej zgrupowani endecy wznosili okrzyki antyżydowskie względnie napadali na żydów i bili ich.

Policja aresztowała kilku endeków, którzy wczoraj doprowadzeni zostali do sądu starościńskiego.

Za wznoszenie okrzyków antyżydowskich w czasie przejścia pochodu ulicą Piotrkowską, od-

powiadali Marian MAGDZIARZ (Antoniew Stoki) i Józef KABZIŃSKI (Abramowskiego 3. — Pierwszy z nich skazany został na 7 dni bezwzględnej aresztu, a drugi na 4 dni aresztu.

Za napadanie na przechodzących żydów i bicie ich przy zbiegu ulic Andrzeja i Al. Kościuszki, zostali skazani po 14 dni bezwzględnej aresztu następujący członkowie Stronnictwa Narodowego w Łodzi: Stefan ORŁOWSKI (Szopena 47), Bolesław MATUSIAK (Krucza 9), Stanisław KUBIAK (Mazurska 25) i Jan WOJCIECHOWSKI (Sporna 14). (1)

PIELĘGNOWANIE URODY

Delegatka naukowa Université de Beante „Cedib” w Paryżu, p. Olimpia Roskoszyna, po powrocie z Paryża zatrzyma się w Łodzi dn. 16, 17, 18 i 19 b. m. (środa, czwartek, piątek i sobota), gdzie w Grand Hotelu udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych. Bezpłatne zaproszenia wydają wszystkie większe perfumery i drogerie.

Lista

odznaczonych łodzian

„Monitor Polski” z dnia 10 listopada r. b. ogłasza nową listę odznaczonych. Na liście tej figurują nazwiska następujących łodzian:

KRZYŻEM OFICERSKIM ORDE
RU ODRODZENIA POLSKI:

Za zasługi na polu pracy społecznej — Karol ALGAJER, Michał WYMYSŁOWSKI i Marian WADOWSKI.

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej dr. Bruno BIEDERMAN.

Za zasługi na polu pracy zawodowej: ś. p. Karol Rajmund EISERT i Gustaw GEYER.

Za zasługi na polu pracy w sądownictwie — Stefan ŚWIDERSKI, wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi.

KRZYŻEM KAWALERSKIM OR
DERU ODRODZENIA POLSKI

Za zasługi na polu pracy społecznej — Włodzimierz KŁOBUKOWSKI, naczelnik wydziału izby skarbowej w Łodzi.

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej — Mieczysław HERTZ.

Za zasługi na polu pracy zawodowej — Karol ENDER, Karimierz MARKON, inż. Bronisław MICHELIS.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Za zasługi na polu pracy społecznej (poraz pierwszy): Maria FORMALSKA, Witold SALM — sędzia sądu okręgowego w Łodzi, Ludwik WASZKIEWICZ, dr. Stanisław - Edward - Adolf WINTER, dr. Edward MITTELSTAEDT, dr. Wincenty Ludwik TOMASZEWSKI.

Za zasługi na polu pracy zawodowej: Eugeniusz WIŚNIEWSKI, sędzia okręgowy w Łodzi.

Za zasługi na polu pracy społecznej (po raz drugi): inż. Jan HOLCGREBER.

SREBRNYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI

Za działalność na polu pracy społecznej:

P. Zofia BRATRO, Janina GAYOWA, Jadwiga Stanisława PIWAKOWSKA, Zofia WACHO WICZOWA, Maksymilian BRZEZIŃSKI, Jeremi OLI, Emanuel STEINMAN, Adolf WILDEMAN, Bolesław GAWŻYŃSKI, zast. na czelnika urzędu celnego.

BRĄZOWYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI

Za zasługi na polu pracy społecznej: Józef SZAFARZ i Franciszek SZEJNER.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem P. C. K. dziś o 12.30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 190 p. dr. Fiałkowski wygłosi odczyt n. t. „Rak i jego leczenie”. Wstęp bezpłatny.

Grand-Kino

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

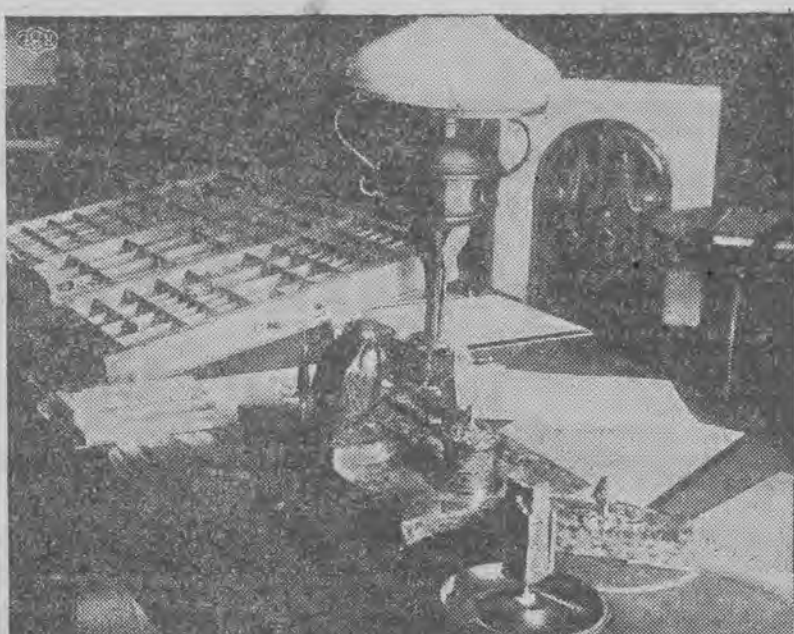
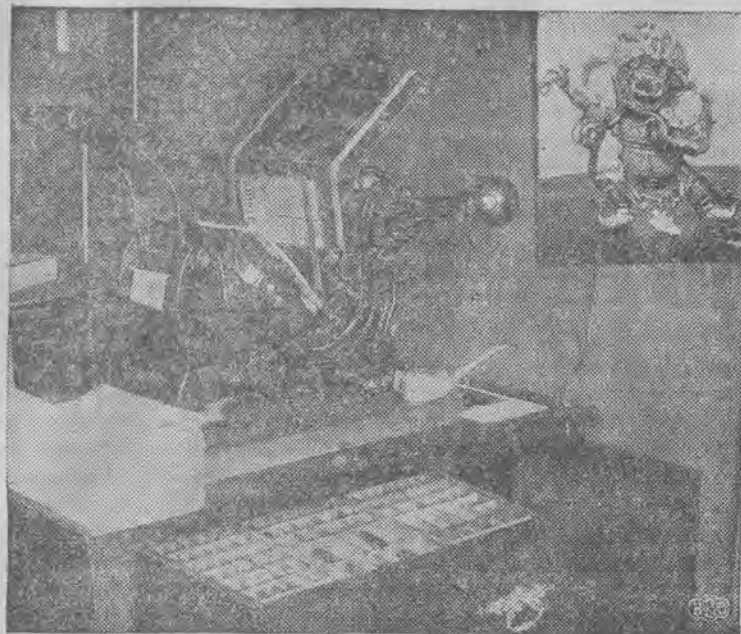
Dziś poraz ostatni!
Profesor Wilczur

Rewelacyjna zniżka cen

Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2-oj. Ceny 85 i 1.09

Na pozostałe seanse 85 gr. 1.09 i 1.50

Warsztat konspiracyjnej pracy Józefa Piłsudskiego w Łodzi



W dniu 11 listopada, jako w dwudziestą rocznicę odzyskania Niepodległości państwowej, odbyło się w Łodzi otwarcie muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim przy ul. Piłsudskiego 19 (dawniej Wschodniej). Muzeum, mieszczące się w mieszkaniu, w którym pracował na przełomie 1899 — 1900 roku Józef Piłsudski, nosi oficjalnie nazwę Warsztatu Pracy Konspiracyjnej Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Na zamieszczonych wyżej zdjęciach widzimy dwa fragmenty tego warsztatu, a mianowicie t. zw. „bostonkę”, ręczną maszynę drukarską, na której Piłsudski odbijał nielegalnego „Robotnika”. W rogu na górze posążek bożka buriackiego, we wnętrzu którego ukryty był zawsze klucz do tajnej drukarni - gabinetu Piłsudskiego. Na zdjęciu drugim widzimy biurko Piłsudskiego, na którym leżą kaszty, złożone teksty na szuflach, oraz kopie oryginalnych listów Piłsudskiego, odnoszących się do okresu działalności Wielkiego Budowniczego Polski w naszym mieście.

Patriotyczna Łódź obchodziła w piątek piękną i podniosłą uroczystość, związaną bezpośrednio z uczczeniem pamięci Wielkiego Budowniczego Rzplitej, Józefa Piłsudskiego, a szczególnie z Jego konspiracyjną działalnością na terenie naszego miasta na przełomie lat 1899 — 1900.

Otwarcie muzeum pamiątek po Pierwszym Marszałku Polski muzeum, bardzo trafnie nazwanego Zrekonstruowanym Warsztatem Pracy Konspiracyjnej Józefa Piłsudskiego, było niewątpliwie dla każdego Polaka wielkim przeżyciem.

Wzruszająca była chwila, gdyśmy wraz z kolegami - dziennikarzami przekroczyli próg mieszkania, które zajmował w Łodzi Piłsudski i w którym mieściła się tajna drukarnia nielegalnego „Robotnika”, pisanego, składanego i drukowanego przez towarzysza Ziuka. — Z mieszkaniem tym wiąże się jednak fragment historii odrodzonej Polski, szmat dziejów ofiarnej walki o wskrzeszenie Ojczyzny. W murach szarej kamienicy przy ulicy Piłsudskiego 19, dawniej ul. Wschodniej, żył i pracował Piłsudski od października 1899 r. do 21 lutego 1900 roku, a więc przez 6 miesięcy. Z tego warsztatu pracy wyszły w świat płomienne manifesty PPS-u, wzywające ciemiężony w niewoli naród polski do wytrwania, do oporu, do czynu, tutaj wyszły z pod zakonspirowanej prasy trzy numery „Robotnika”, wreszcie w tymże mieszkaniu Józef Piłsudski został aresztowany przez siły państwa rosyjskiego w nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku i odesłany do więzienia.

Dlatego też wszystko, co z tym okresem pracy Piłsudskiego ma pewien związek, każda pamiątka, która udało się dla muzeum zdobyć, jest drogą naszym sercom i przechowywana będzie po wsze czasy jako relikwia.

Nowe muzeum będzie dostępne dla publiczności dopiero za miesiąc, lub dwa. Z uwagi na powszechne zainteresowanie eksponatami, dzielimy się przeto już dzisiaj wrażeniami.

Trzeba przede wszystkim powiedzieć jedno, a mianowicie, że władze samorządowe Łodzi z niebywałym pietyzmem i prawdziwym kultem pracowały nad gromadzeniem eksponatów i zre-

konstruowaniem mieszkania Piłsudskiego, a szczególnie drukarni „Robotnika”. Maszynę taką sama, jaką była „bostonka”, znaleziono aż w Londynie. Nabyto ją po porozumieniu się z jedynym żyjącym w ówczesnym Łodzi współpracownikiem Piłsudskiego, który pracował z nim w Łodzi w owym czasie, z b. min. Kazimierzem Rożnowskim. Jego pomoc była szczególnie wielką i cenna przy zakładaniu muzeum.

Efekt tej mozolnej pracy nie poszedł na marne. Stworzono w rezultacie piękne muzeum, którym Łódź będzie mogła się szczycić, a które niewątpliwie ściąganie do naszego miasta zwiedzających z całej Polski.

Słusznie podkreślił, podczas otwarcia muzeum, wiceprezydent Pączek, że Warsztat Pracy Konspiracyjnej Józefa Piłsudskiego będzie miał olbrzymie znaczenie dydaktyczne.

Będzie po wieczne czasy dowodem, że nawet w najtrudniejszych warunkach można zrobić wielkie rzeczy i osiągnąć wielkie cele, gdy się jest bogaty duchem.

Odrestaurowane pokoje na pierwszym piętrze otrzymały charakter muzealny. Porozwieszano na ścianach moc fotografie, ustawiono gablotki z historycznymi dokumentami. Odtwarzanie samego mieszkania, według założycieli, nie miałooby wielkiego znaczenia, jeśli zwążyć, że głównym powodem, dla którego Piłsudski przeniósł się do Łodzi była drukarnia. To też tylko pokój - gabinet, w którym ta drukarnia się znajdowała została wiernie zrekonstruowany z wszystkimi szczegółami.

Jakżeż ten warsztat historyczny wyglądał?

„Bostonka” znajdowała się w zwykłej brązowej szafie. — Na czas pracy szafę rozbitano, ustawiając poszczególne części przy piecu. Niektóre części masywny wyłożone były podściółkami z sukna, aby zmniejszyć do minimum hałas. W muzeum znajdują się oprócz maszyny kaszty z czcionkami, które były zwykle chowane do otomany, lub w skrytkach szafy. Dla służącej, która mieszkanie sprzątała tylko w obecności Małżonki Piłsudskiego, nazywało się, że w szafie znajdują się ważne dokumenty n. adwokata Dąbrowskiego; Piłsudski był bowiem w Łodzi meldowany jako Dąbrowski.

W czerwonej otomanie, którą także zrekonstruowano, chowano zwykle również papier do druku, nakład i wszelkie po mocnicze narzędzia drukarni. — Na biurku, przy którym pracował Piłsudski, leżą obecnie kaszty z czcionkami, szufle, rozczęty skład jednej kolumny „Robotnika”, linie, nóż do przecinania papieru itp. Cały pokój tonie w półmroku. Ustawiono nawet lampy naftowe, takie, jakie znajdowały się w pokoju w roku 1899. Oczywiście, że i biurko, krzesła, wiedeńskie, kosze, tapety, firanki, sztory dobrano specjalnie pod kierunkiem p. min. Rożnowskiego. Nad otoma-

Przebieg od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

nia papieru itp. Cały pokój tonie w półmroku. Ustawiono nawet lampy naftowe, takie, jakie znajdowały się w pokoju w roku 1899. Oczywiście, że i biurko, krzesła, wiedeńskie, kosze, tapety, firanki, sztory dobrano specjalnie pod kierunkiem p. min. Rożnowskiego. Nad otoma-

CHCESZ BYĆ ZADOWOLENYM, KUPUJ WYROBY „Schweikerta”

na zawieszono portret Traugutta. Cały gabinet, który odtworzono z niezwykłą starannością, robi bardzo przytulne wrażenie. Obok „bostonki” ustawiono lampę z abażurem i stolik, taki sam, jaki stał ongiś.

Kurs języka hiszpańskiego
Kurs historii i sztuki włoskiej
Bezpłatny kurs języka włoskiego dla początkujących.

Zgłoszenia: Dr. Tatiana Rozenblat, Moniuski 11 m. 5 od 2-3 i 9-10 w.

KLUB DEMOKRATYCZNY W ŁODZI
W niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Kilińskiego 49 obchód dla uczczenia 20 rocznicy odzyskania Niepodległości i powstania Rządu Ludowego. Na program akademii złożą się między innymi przemówienia prezesa klubu płk. St. Więckowskiego i red. Czarneckiego z Warszawy.

Na uroczystość powyższą zarząd Klubu Demokratycznego zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków.

Bardzo starannie poza tym zrekonstruowano podłogi, sztukaterię sufitów, naddzwia itp.

Do gabinetu - drukarni Piłsudskiego drzwi były zawsze zamknięte. — Tylko najbliżsi współpracownicy wiedzieli, że klucz do gabinetu jest ukryty we wnętrzu posążka bożka buriackiego, który stał na okrągłym stoliku japońskim. Ten stolik wraz z modelem bożka umieszczono dzisiaj w gablotce w salonie, na tym samym miejscu, co przed 40 laty. Na ścianach rozwieszono liczne fotografie, a przede wszystkim podobizny współpracowników Piłsudskiego w drukarni Aleksandra Mallinowskiego, Aleksandra Sulklewicza i Kazimierza Rożnowskiego, dalej Ziuka w otoczeniu obecnego prezydenta Mościckiego i najbliższych kolegów, fotografie Piłsudskiego przed aresztowaniem, po odbyciu kary i ucieczce w Szwajcarii, fotografie i listy gończe, zrobione przez władze carskie, liczne listy „grypsy” Piłsudskiego z więzienia itp.

Inne pokoje jak stół i sypialny zostały poświęcone różnym okresom życia i pracy Piłsudskiego, jak okresowi młodości i Żułowowi, zesłanemu na Sybir. W gablotkach umieszczono oryginalne numery „Robotnika”, drukowane w Łodzi, egzemplarze „Przedświt”, w którym ukazały się pierwsze plody olbrza Piłsudskiego, odezwy, manifesty, instrukcje, pisane przez Piłsudskiego w imieniu PPS i t. d.

W dawnej kuchni rozwieszono fotografie, dotyczące aresztowania Piłsudskiego. Wybrano właśnie ten moment, ponieważ przez tylne drzwi weszli w noc z 21 na 22 lutego 1900 roku żandarmi rosyjscy i tamteży wyprowadzili go do więzienia. Widzimy więc celę, w której siedział Piłsudski w Łodzi, dziedzińiec więzienny przy ul. Gdańskiej (dawniej Długiej), mury, w których widnieją ślady po kulach; tutaj bowiem tracono bojowców oraz wiele historycznych zdjęć.

Muzeum pamiątek wywiera bardzo silne wrażenie na zwiedzających. Jest ono niewątpliwie może najtrwalszym i najwartościowszym pomnikiem łódzkim Wielkości Piłsudskiego i Jego wiekopomnej roli w dziejach Polski.

S. Gel.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się **Anusol** Gołdecki DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopków s. 5. 6 czopków s. 3.

Kącik L.O.P.P.

KALENDARZ NIEPODLEGŁOŚCI.
Z okazji XX rocznicy niepodległości, zarząd obwodu miejskiego LOPP w Łodzi wydaje kalendarz pamiątkowy, którego forma i układ w nowy sposób rozwiązuje zagadnienie popularyzacji najnowszych dziejów ojczyzny i który stanie się dla każdego domu polskiego niezastąpioną i pożyteczną pamiątką rocznicą.

Kalendarz niepodległości zawierać będzie wszystkie dane, dotyczące wydarzeń historycznych, jak i wszelkich innych, związanych z rozwojem życia państwowego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski oraz ważniejsze wydarzenia całego świata za okres 24 lat, łącznie z chronologią wojny światowej.

Ze względu na użytkowe przeznaczenie kalendarza wprowadzona została również pewna inowacja układu: „Kalendarz Niepodległości” zawierać będzie kalendarium na okres 3-letni, t. j. na 1939, 1940, 1941. Stanie się on przeto najpraktyczniejszym i najtańszym wydawnictwem kalendarzowym, a co najważniejsze — pamiątką XX-lecia niepodległości i jednocześnie umożliwi nam zebranie funduszy na projektowane kupno samolotu BWD-13 który zapoczątkuje w sposób realny, podjętą na szeroką skalę propagandę wśród miejscowego społeczeństwa na rzecz rozbudowy polskiego lotnictwa.

Subskrypcję na kupno Kalendarza przyjmuje ośrodek propagandy i sprzedaży LOPP (ul. Piotrkowska 149) w godzinach od 9 do 19, do dnia 1.12.1938 r.

Tomaszów

WŁADZE KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ.

Odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu niesienia pomocy zimowej. Przewodniczył prezydent miasta Rączaszek. Na posiedzeniu ustalony został skład komitetu. Prezesem został wiceprezydent miasta — Gajewski, wiceprezesem — dyrektor Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — inż. Michał Herc. Pozatem w skład komitetu weszli ławnik Antoni Zylber, radny, Antoni Jagodziński, kierownik wydziału opieki społecznej — Ojzyński i szereg obywateli oraz przedstawicieli organizacji społecznych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W Starzycach pod Tomaszowem 18-letni Stefan Skóra, zamieszkały w Jakubowie w czasie szybkiej jazdy rowerem najechał na 40-letniego Leona Trojanowskiego (Warszawska 107), który odniósł pęknięcie czaszki i przewieziony został w stałe groźnym do szpitala. Nieostrożny cyklista został przez policję zatrzymany do dyspozycji władz.

ODZNACZENIA.

Inż. Wołkiewicz, pracownik Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu za zasługi na polu pracy w przemyśle chemicznym, odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi.

Karol Kotarski, radny miasta Tomaszowa z ramienia frakcji PPS, za zasługi na polu społecznym odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi.

Wczoraj w Łodzi...

Przed domem przy ul. Nowomiejskiej 12 na gorącym uczynku kradzieży portmonetki z pieniędzmi z kieszeni Stanisławy BUKOWSKIEJ (św. Jerzego 11) zatrzymany został Jusek SZTAJNBOK (Śródmiejska 61).

Edmund SZPERLING (Wólczańska 251) zameldował w policji, iż służąca jego, której nazwiska nie zna, skradła mu z mieszkania 3 pierścionki damskie z brylantami, ogólnej wartości 1.600 złotych i zbiegła w nieznanym kierunku.

Jan CZECH (Odyńca 4) jadąc rowem spadł z siodła i złamał nogę. Odwieszono go do szpitala.

Przy zbiegu ulic Andrzejki i Lipowej został pobity Stanisław LITMANSKI (Lipowa 58).

Andrzej KOTLAREK (Łączna 19) przed domem przy ulicy Wólczańskiej 257 został najechany przez samochód i doznał złamania nogi.

Na ulicy Piotrkowskiej została najeżona przez rowerzystę Dwojra GOLDBERG (Drewnowska 42), która odniosła poważne obrażenia cielesne.

Kierownik kina „Kos” (Zawiszy 22) 52-letni Bernard RYBOWSKI (Młynarska 18) został na ul. Zawiszy napadnięty przez b. biletera kina „Bajka” i poranny tępym narzędziem w głowę. Sprawca zajęła się policja.

W lokalu wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego przy ulicy Zawadzkiej 11 jakaś pijana kobieta, której od mówiono wypłacenia zapłaty, wybiła kilka szyb w drzwiach wejściowych lokalu wydziału, wyrządzając stratę na około 100 złotych.

Do składu konfekcji „Odrze” przy ul. Sienkiewicza 47 dostali się włamywacze, którzy skradli towary i gotówkę ogólnej wartości około 1.000 zł. Z łupem złodzieje zdołali zbiec. Ścigają ich policja.

Franciszek KUCHARSKI (Felstyńskiego 34a) będąc pijanym szarpiał na ulicy przechodniów, przez których został pobity.

Przy ul. 11 Listopada 90 został pokłuty nożami przez kilku osobników Franciszek FRASUNEK, także zamieszkały.

Współpracownikowi naszemu p. LEONOWI ASZOWI z powodu zgonu Ojca Jego

b. p. JÓZEFA ASZA

serdeczne współczucie wyraża

ZARZĄD

Sp. Akc. Przemysłu Bawełnianego
B. FREIDENBERG w Łodzi.

LEONOWI ASZOWI z powodu zgonu Ojca Jego

b. p. JÓZEFA ASZA

serdeczne współczucie wyrażają

Koleżanki i Koledzy biurowi
firmy Sp. Akc. Przem. Bawełn. B. Freidenberg w Łodzi

s. † p.

JÓZEF ZŁOTKOWSKI

Komisarz Policji Państwowej i zastępca naczelnika Urzędu Śledczego w Łodzi,
odznaczony dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

zmarł w dniu 12 listopada 1938 r. w szpitalu Ewangelickim przy ul. Północnej 42,
przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 listopada rb. o godz. 13 z kaplicy wymienionej szpitala na stary cmentarz katolicki.

O powyższym zawiadamia

Naczelnik Urzędu Śledczego w Łodzi

Nie rozdrapywać zabliźnionej rany! Rodzina ś. p. Waclawskiego przeciwko hałaśliwym obchodom rocznicy jego zgonu

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Otrzymujemy list otwarty do ogółu młodzieży narodowej, wyśtosowany przez rodzinę ś. p. Stanisława Waclawskiego z Sienkiewicza w Małopolsce, pod datą 10 listopada r. b. W liście tym, podpisanym przez matkę Marię Waclawską i trzech braci Piotra, Jędrzeja i Pawła, powiedziano:

„7 lat mija od chwili, kiedy

uderzył w nas, rodziców i braci, bolesny cios, strata syna i brata naszego ś. p. Stanisława. — Wielki był nasz ból, lecz jako wierni synowie kościoła katolickiego, zamiast rozpacz i wyrzekań, wylężyliśmy skromne siły, aby młodsze rodzeństwo wychowało się na dobrych synów Polski i narodu. Dziękujemy tym wszystkim komu droga jest pamięć ś. p. Stanisława, lecz jednocześnie prosimy was,

zrozumcie nas, rodziców i braci, że coroczne obchody rocznicy śmierci ś. p. Stanisława zbyt głośno, hałaśliwie kończące się dla nas odświeżeniem zabliźnionej już rany, sprawianiem ponownego nam bólu. Gorąco prosimy was, zechciejcie dzieł zgonu ś. p. Stanisława cześć przez wstrwałą i silną pracę. — W ten sposób najbardziej go uczcie, a nam zaoszczędzicie bólu odświeżanej rany.”

Skradziono samochód dr. Wolfowiczowi Częściowo rozmontowane auto znalazła policja na ulicy Drewnowskiej

Onegdaj wieczorem wydział śledczy został powiadomiony o kradzieży samochodu na szkole dr. Mieczysława WOLFOWICZA, zamieszkałego w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego 11.

Dr. Wolfowicz swym autem marki „Polski Fiat” nr. rej. 48-876 przyjechał do Łodzi do znajomych, zamieszkałych przy ulicy Nawrot 8. Samochód pozostawił na ulicy, a sam udał

się do mieszkania znajomych. — Gdy około północy wyszedł na ulicę ku swemu zdumieniu stwierdził, że auta nie ma.

Dr. Wolfowicz powiadomił o kradzieży niezwłocznie policję. Rozesłano telefonogramy do wszystkich komisariatów policji i posterunków na krańcach miasta.

Dopiero wczoraj rano samochód został odnaleziony. Stał on

na krańcach ulicy Drewnowskiej. Samochód był częściowo rozmontowany.

Złodzieje zostali najwidoczniej spłoszeni, bowiem po rozmontowaniu auta zabrali drobniejsze części oraz teczkę skórzaną z dokumentami, która leżała wewnątrz auta.

Policja wszczęła dochodzenie.

KINO
EUROPA
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Potężna epopea na tle walk w koloniach angielskich!

INDIE WÓWIA

Reżyseria genialnego **Aleksandra KORDY**

Koszt realizacji filmu, wyprodukowanego w cudownych barwach naturalnych, wyniósł przeszło **1.000.000 dolarów**

Ceny miejsc na poranki i wszystkie seanse — od **80 gr.**

DZIS FIVE O'CLOCK W MAKABI
Zachęcona wielkim powodzeniem do tychczasowych five o'clocków komisja towarzyska Makabi pragnąc nadać im charakter stałych zebrań towarzyskich postanowiła organizować następne herbatki taneczne w każdą niedzielę o godz. 17.30. Dzisiejszy five o'clock, podobnie jak i wszystkie następne, odbędzie się w wytwornej i doskonale wetylowanej sali klubowej w Grand Hotelu przy ul. Traugutta 1; co obok dobórowej orkiestry i przyjemnej atmosfery jest gwarantem przyjemnego spędzenia czasu.

KINO
„PALACE”

Dzisiaj o g. 12 i 2

2 PORANKI

Na poranki o g. 12 i 2

Na wieczor. seanse od **80 gr.**

Dzisiaj nieodwołalnie **ostatni dzień**

HAROLD LLOYD

w arcywesołej komedii

„Ostrożnie, Profesorze!”

KINO
STYLOWY 54

(Kilińskiego 123)

Pocz. 12 w poł.

Ceny na wszystkie seanse od **GR.**

Ostatnie 2 dni! — Pikantna komedia miłosna

POBRALI SIĘ ZAWCZEŚNIE

W r. gł. John Boles i Doris Nolan

We wtorek, dnia 15 bm.

WIELKA PREMIERA

ĆÓRKA ZNACHORA

W roli głównej

PAULA WESSELY

Palimy mniej cygar?

Kuba, największy producent i eksporter cygar, jest niezadowolona. Podobno ludzie palą mniej cygar, niż dawniej, a w każdym razie Kuba mniej eksportuje. W roku 1936 eksport wyniósł 42 miliony sztuk, a w ciągu roku 1937 spadł do 36 milionów. Anglia naprzykład kupiła 23 miliony cygar w roku 1936, w ciągu następnego roku już tylko 21 milionów. Gwałtowny spadek zaznaczył się w Hiszpanii, a to z powodów zrozumiałych. Import cygar hawańskich wynosił 12 milionów rocznie, a w ciągu 1937 roku spadł do 2 milionów. Poza Anglią i Hiszpanią inne kraje importują niewielkie ilości cygar. Francja importuje 3 miliony, Stany Zjednoczone 3 i pół miliona, a Niemcy zaledwie 565.000.

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 7.20 Muzyka poranna.
- 8.15 Audycja dla wsi.
- 9.15 Transmisja nabożeństwa z Warszawy.
- 10.30 Koncert z płyt.
- 11.45 Audycje dzieci i młodzieży — prelekcja.
- 12.03 Poranek symfoniczny.
- 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.
- 13.05 „Jazda po dnie jeziora” — pogadanka dla dzieci.
- 13.15 Muzyka obiadowa.
- 14.40 Rezerwa muzyczna
- 15.00 „Z walk robotnika o niepodległość” — oprac. red. Rachalewskiego.
- 15.30 Audycja dla wsi.
- 16.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Szafranka.
- 17.00 Tygodnik dźwiękowy.
- 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
- 18.10 Chwila biura studiów.
- 19.30 Łucja Golaszewska-Ingling (sopran) i Karol Prosnak (fortepian).
- 20.00 „Szwecja — kraj wysokiej kultury i dobrobytu” — felieton
- 20.15 Wiadomości sportowe, przegląd polityczny i dziennik wieczorny.
- 21.00 Koncert rozrywkowy.
- 21.40 „Porwanie Sabin” — w śla audycja.
- 22.00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- LONDYN (342)**
19.30 Wariacje orkiestrowe Brahmsa, Symfonia D-moll Francka i Suita prowensalska Milhauda.
- BRUKSELA (484)**
21.00 „Cyruлик sewilski” — opera Rossiniego.
- PARYZ (1648)**
21.30 Symfonia Nr. 2 Saint-Saens, Koncert na 2 fortepiany Mozarta, „John Shag 35” Vellonesa i Suita „Salambo” Schmitta.
- WROCLAW (316)**
20.10 Uwertura „Egmont” Beethovena, Koncert skrzypcowy A-dur Mozarta, Pieśni i Symfonia C-moll Brahmsa.
- LANGENBERG (456)**
20.10 „Dubarry” — operetka Millockera.
- SOTENS (443)**
20.15 Utwory Szuberta (Symfonia H-moll, Stabat Mater, Psalm Nr 23, Pasterka na górze).
- RZYM (420)**
21.00 Madame Butterfly — opera Pucciniego.

Akcja przedwyborcza do łódzkiej rady miejskiej

Zarówno w dniu wczorajszym jak i dzisiaj na terenie Łodzi odbywa się szereg większych i mniejszych zgromadzeń zwołanych przez poszczególne komitety wyborcze do rady miejskiej.

PPS i klasowe związki zawodowe zwołały kilkanaście masówek w poszczególnych lokalach dzielnicowych oraz wielkie zgromadzenie w sali Filharmonii, na którym przemawiać będą Szewczyk, Walczak i red. Wachowicz.

Stronnictwo Narodowe zwołało kilkanaście zgromadzeń, a m. in. w sali przy ul. 11-go Listopada 21.

Stronnictwo Pracy i inne grupy również zwołują zgromadzenia i narady, których przedmiotem będzie organizacja wyborów do rady miejskiej.

W dniu wczorajszym w okręgowych komisjach wyłożone zo

stały spisy wyborców. Spisy te można przeglądać również w dniu dzisiejszym w godzinach od 10 — 12 i od 17 — 21.

Główna komisja wyborcza w

dalszym ciągu prowadzi badania list kandydackich. Pełnomocnicy list muszą usunąć wszystkie braki i wady w listach do dnia jutrzejszego, t. j. 14 b. m.

Najgenialniejszy aktor świata

PAUL MUNI

w swojej najnowszej i najwspanialszej kreacji w wielkim filmie erotycznym

— reżyserii —

Anatola Litvaka



Kobieta
KTÓRA KOCHAM

Epos wielkiej miłości dwóch przyjaciół do jednej kobiety

Już jutro w kinie „PALACE”!

Dzisiaj spotykają się wszyscy na five'o cłoku „MAKABI”

w sali b. Teatru Kameralnego ul. Traugutta 1. Początek o godz. 17.30.

CASINO

2-gi tydzień rekordowego powodzenia!

Początek 12, 2, 4, 6, 8, 10

Wieżenie bez krat

Potężny film obyczajowy w wielkiej doniosłości społecznej

W r. g. uroczą Corinne Luchaire

Dzisiaj o g. 12 i 2 **2 PORANKI 85 gr.**

FILM O KTÓRYM MÓWI CAŁA ŁÓDŹ

PIALTO

Dzisiaj o g. 12 i 2 **2 PORANKI**

85 gr.

Indyjski Grobowiec

Milionowa realizacja Ryszarda Eichberga

Na ławie oskarżonych

W środę zapadnie wyrok w procesie o nadużycia skarbowe

W drugim dniu procesu przeciw b. naczelnikowi 8 urzędu skarbowego Julianowi GĄSIOROWSKIEMU, FLAJSZHAKIEROWI, ROSENBERGOWI i MARKOWICZOWI, oskarżonym o nadużycia skarbowe, sąd przesłuchał ostatnich dwóch podsądnych. Nie przyznają się oni do winy.

Następnie przesłuchani zostali biegli w sprawie wartości mebli, uabytych przez Gąsiorowskiego w firmie Nasielski i Markowicz. Wy-

jaśnienia biegłych są sprzeczne.

W trakcie badania biegłych kuźnierzy, obrona przypuściła generalny atak na ekspertów, którzy zatracali się w ogniu pytań.

Pierwsi świadkowie zeznawali zgodnie z brzmieniem aktu oskarżenia.

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek. Popołudniu zabiorą głos obrońcy, wyrok spodziewany jest w środę.

Zbiegł, aby popić i odpocząć 3 miesiące aresztu za ucieczkę w kajdanach

Stefan KACZMAREK z Aleksandrowa za pobicie policjanta na służbie został skazany na 3 miesiące aresztu.

W lipcu r. b. przybył do Kaczmarka policjant z nakazem aresztowania, który skądś skazanego i zamierzał zawieźć do Łodzi dla odbycia kary.

W drodze Kaczmarek, mimo, iż nosił kajdany, zdołał zbiec i ukrywał się przez kilka dni. Wreszcie ujęto go. Wczoraj stanął ponownie przed sądem. Tomaczył się, że

zbiegł tylko... na chwilę, aby popić i odpocząć.

Został skazany na 3 miesiące aresztu.

Reumatyzm?

TABLETKI **ASPIRIN**

TYLKO Z KRZYŻEM BAYERA!

Latający Holender

wziął a conto posagu i uciekł

M. HOLENDER był zaręczony z Ruchłą WINTER. Wziął od niej a conto posagu 600 zł., poczym kilka dni przed ślubem zbiegł, nie dając znaku życia.

Latającego Holendra ujęto w Warszawie. W czasie dochodzenia wy-

szło na jaw, że ma na sumieniu jeszcze kilka podobnych przestępstw.

Sąd grodzki w Łodzi skazał Holendra na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata pod warunkiem, że w ciągu 2 miesięcy zwróci zabraną sumę.

Paryż, Alpy..., Słońce, śnieg...

Trojtygodniowa wycieczka do Francji i Szwajcarii 17.XII.38 r. — 7.1.39 r. INFORMACJE: Zyd. Stow. Medyków Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, WARSZAWA: Elekoralna 53, tel. 249-03, godz. 7-8.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI

Dzisiaj o 4-ej i 8.30 aktualna komedia B. Shawa „Major Barbara” w reżyserii dyr. Karola Borowskiego. W poniedziałek teatr nieczynny.

MISTRZ SOLSKI PRZYBYWA DO ŁÓDZI

Z powodu niedyspozycji Stefani Jarkowskiej premiera „Subretki” zostaje odroczone. W międzyczasie czeka bywałców teatru Polskiego ewenement artystyczny: oto zjeżdża do Łodzi najznakomitszy artysta polski — honorowy dyrektor scen łódzkich — mistrz Ludwik Solski, który nie tak dawno święcił w teatrze Miejskim w Łodzi jubileusz sześćdziesięciolecia pracy scenicznej.

Ponieważ ze względów technicznych komedia Moliere’a „Skapiec”, z którą związane były wówczas występy Solskiego, musiała zejść z afisza, znakomity gość naszej sceny wystąpi obecnie jeszcze parę razy w tej francuskiej arcykomedii. Występy Ludwika Solskiego rozpoczną się w czwartek.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj o 8.15 urozmaicona mnóstwem śpiewnych wstawek i tańcami komedia - opera J. N. Kamińskiego „Skal mierzanki”. W poniedziałek teatr nieczynny.

WIECZÓR ORDONÓWNY

Wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o występie w sali filharmonii w środę o godz. 20.45 Hanki Ordonówny, która wystąpi z opracowanym programem, na całość którego złożą się m. in. walce różnych narodów, piosenki portowe, polski folklor, nastroje hiszpańskie, obyczajowe wschodu, melodie kubańskie i in.

„BURZA” SZEKSPIERA

Dzisiaj o godz. 16.15 i 21.15 „Burza” Szekspira w 4 aktach w inscenizacji Leona Schillera. Ceny najniższe od 50 groszy.

„KOT W BUTACH”

Dzisiaj o godz. 12-ej i o 16-ej bajka M. Kownackiej „O Zaczku - Szkolaczku i o Sowidrzele, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale” z muzyką J. Wesolowskiego.

KALINÓWNA W FILHARMONII

Dzisiaj o godz. 12.45 w poł. wystąpi w sali filharmonii znakomita artystka charakterystyczna, Dora Kalinówna, na poranku artystycznym, zorganizowanym specjalnie dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Artystka wykona wiersze, bajki, fraszki, satyry, świetne monolog i piosenki pióra Mickiewicza, Reymonta, Tuwima, Herta, Wittlina i in.

„FOTOPLASTIKON”

ul. Piotrkowska 17
wyświetla od dzisiaj do dnia 16 b. **LONDYN** stolica obrysnego imperium brytyjskiego. Fotoplastikon czynny od g. 9 rano do 11 wiecz. Wstęp 25 gr., młodzież szk. 15 gr.

„FOTOPLASTIKON”

ul. Moniuszki 2
WATYKAN siedziba papieża Piusa XI Fotoplastikon czynny od g. 9 rano do 11 wiecz. Wstęp 25 gr., młodzież szkolna 15 gr.

Bęben murzyński

Wśród licznych zbiorów bogatego działu etnograficznego British Museum w Londynie zwraca powszechną uwagę 18 metrów długi, skórą obciągnięty bęben murzyński z Kongo belgijskiego. Bęben ten był specjalnie używany przy wielkich uroczystościach oraz dla odstręczenia złych duchów. Ostatni raz bęben ten obwieszczal ludności Kongo przybycie króla Leopolda II, twórcy potęgi kolonialnej Belgii.

„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZEBRACZEGO”.

Rozporządzenie przeciwpożarowe

W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowano rozporządzenie o zapobieganiu powstawania i rozszerzania się pożarów w budynkach.

Nowe rozporządzenie zabrania przechowywania i gromadzenia na strychach materiałów łatwopalnych, jak: słomy, siana, papieru, drzewa, szmat oraz wszelkich przedmiotów wykonanych w całości, lub części z tych materiałów. — Wszelkie inne przedmioty, jeśli znajdują się na strychach, korwitarzach piwnicznych, przejściach, lub w klatkach schodowych, muszą być ułożone w ten sposób, by w razie pożaru mogły być niezwłocznie przeniesione do innych budynków.

Przepisy rozporządzenia podlegać będą zarówno budynki mieszkalne i fabryczne, jak gmachy i budynki, mieszczące zakłady użyteczności publicznej.

Uniwersytet dla lapończyków

Światło wiedzy zdobywa coraz szersze rejony i sięga obecnie daleko na północ w mroczną strefę polarnych zórz. Rząd fiński, który położył wielkie zaślony dla zwalczania analfabetyzmu wśród lapończyków, zamierza obecnie, gdy procent analfabetów wśród północnych nomadów i pasterzy reniferowych spadł do 3 proc. — założyć uniwersytet w najdalej na północ wysuniętym mieście Finlandii. Wykłady na tym uniwersytecie odbywałyby się wyłącznie w języku lapońskim.

Mord uratował go

W tych dniach na krześle elektrycznym w Chicago stracony miał być 18-letni murzyn, skazany na śmierć za udowodnione morderstwo 5 białych kobiet. Siedząc już na krześle, murzyn odezwał się do obecnego przy egzekucji prokuratora: „Niesprawiedliwie mnie traciecie atbowiem zamordowałem nie 5 a 6 kobiet”.

Ponieważ według ustawodawstwa amerykańskiego każdy wyrok kryminalny musi być wyświełony w przewodzie sądowym, egzekucję przerwano i murzyna odesłano z powrotem do celi. Będzie on w tych dniach ponownie sądzony za zamordowanie 6-ej kobiety. Krzesło elektryczne go nie minie.

Rewelacja, o której mówi cały świat z zachwytem i entuzjazmem

Indyjski Grobowiec

Milionowa realizacja Ryszarda Eichberga

Zgłaszanie zagranicznych majątków za pośrednictwem korespondentów Banku Polskiego zagranicą

Jak już doniósł „Głos Poranny”, dnia 10 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie min. skarbu, postanawiające, że wszystkie osoby, które mają miejsca zamieszkania lub siedzibę w kraju, obowiązane są zgłosić w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienie, posiadane zagranicą łącznej wartości ponad 5.000 złotych.

Termin zgłaszania ustalono na 30 dni od 10 listopada b. r.

Czego nie trzeba zgłaszać

Jak więc z powyższego wynika powstał już obecnie obowiązek zasadniczo zgłoszenia i zaofiarowania do sprzedaży (w najszerszym znaczeniu słowa tego) prawie całego majątku ruchomego i nieruchomego, posiadanego za granicą. Wyłączone są tylko rzeczy nie przedstawiające w tym związku wartości, bo nie nadające się do bezpośredniego i natychmiastowego spieniężenia, np. meble, obrazy, ubranie i t. p. Przypuszczając bowiem należy, że zwrot „jak również wszelkiego rodzaju inne prawa majątkowe” nie będzie interpretowany generalnie jako prawo własności do wszystkiego.

Oczywiście samo zgłoszenie i zaofiarowanie do sprzedaży nie jest jeszcze faktycznie pozbyciem prawa własności odnośnych przedmiotów majątkowych, jednak mieści w sobie różnorakie możliwości. Jak się rzeczywiście ukształtują te możliwości, czy to będzie wywłaszczenie z majątku zagranicznego, za jaką cenę, w jakiej walucie, jak i kiedy płatne i t. d. — to wszystko unormują dalsze rozporządzenia.

W każdym razie chodzi tylko o majątek zagraniczny. Jeśli więc obywatel polski posiada tu w kraju obcą walutę lub złoto, czy też zagraniczne papiery wartościowe obowiązku powyższego nie ma.

Najściślej z powyższym związany jest drugi przepis, zabraniający osobom fizycznym i prawnym w Polsce wszelkiego dysponowania za granicą bez pozwolenia również książeczkami oszczędnościowymi i wkładkowymi oraz należnościami od zagranicy z wszelkich tytułów i to bez względu na to, czy dysponowanie takie następuje w kraju czy za granicą.

Stanowi to daleko idące skrepo-

wanie i częściowe zamknięcie majątku zagranicznego obywateli polskich.

Jak należy zgłaszać mienie posiadane zagranicą?

Zgłaszanie mienia posiadanego za granicą oraz należności od zagranicy winno być składane zasadniczo na specjalnych formularzach, wydanych przez Bank Polski — w wydziale zagranicznym centrali banku, lub we wszystkich jego oddziałach prowincjonalnych.

Zgłoszenie jednak może nastąpić również na drodze korespondencyjnej i w tym wypadku osoba zgłaszająca — jeśli nie posiada formularza — winna podać listownie na żądanie banku wszystkie wyjaśnienia, jakich od niej Bank Polski zażąda.

Kto jest zwolniony od obowiązku zgłoszenia

Od obowiązku zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia posiadanego za granicą oraz należności od

zagranicy zwolnione są następujące osoby fizyczne lub prawne:

Eksporterzy z tytułu należności eksportowych zgłoszonych w myśl przepisów wydanych na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 7 maja 1936 r. w sprawie kontroli obrotów towarowych z zagranicą i z Wolnym M. Gdańskiem;

Banki dewizowe;

Osoby korzystające w Polsce z prawa zakrajowości oraz zawodowi konsulowie państw obcych i przydani im zawodowi urzędnicy — jeżeli osoby te posiadają obywatelstwo państwa wysyłającego;

Zamieszkujący w Polsce obywatele tych państw, które w zakresie spraw uregulowanych omawianym rozporządzeniem wykonawczym ministra skarbu — bądź wogóle obowiązków analogicznych u siebie nie wprowadziły, bądź też nie stosują ich do obywateli państwa polskiego.

Wszelkich informacji i szczegółowych wyjaśnień w sprawie dokonywania zgłoszeń będą udzielały zainteresowanym osobom oddziały Banku Polskiego, które równocześnie będą podawały nazwy odnośnych korespondentów zagranicznych Banku Polskiego oraz ich adresy.

Biurokracja w przedsiębiorstwach przemysłowych

Życie gospodarcze odczuwa nadmiar zakazów i ograniczeń

P. min. Roman w jednym z wywiadów w „Gazecie Polskiej” zwrócił m. in. uwagę na to, że działalność interwencyjna i pewne zbiurokratyzowanie mentalności zaobserwować się daje nietylko na terenie rządowych resortów gospodarczych. Niewątpliwie biurokratyzacja w mniejszym lub większym stopniu objęła swym zasięgiem również i samorząd gospodarczy, a nawet wolne związki i organizacje gospodarcze. Był to jednak proces nieuchronny, wynikający z naporu biurokracji oficjalnej na wszystkie ośrodki, odcinki, komórki i przejawy życia gospodarczego. Biurokracja państwowa, obarczając szeregiem czynności zleconych samorząd gospodarczy i wolne organizacje branżowe — zmusiła je niejako do zastosowania się do swych metod pracy, do swej mentalności, do operowania pa pierkami, których miliony zalewają dzisiaj ugorą niwą działalności gospodarczej. Bakcy biurokracji powoli dotarł nawet do najniższych komórek pracy gospodarczej, t. j. do poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych, kupieckich, rzemieślniczych, rolniczych, bankowych i t. d. Olbrzymia ilość najrozmaitszych przepisów powoduje dzisiaj bezmiar pisaniny, stanowiąc pracę jałową i bezpłodną.

Weźmy choćby dla przykładu dziedzinę statystyki. Niektóre przedsiębiorstwa przeprowadziły pożyteczne badania nad stratą czasu, związaną z wypełnianiem statystyk, nadsyłanych przez całą masę urzędów państwowych, samorządowych, związków branżowych i t. d. Badania te zmierzały również do ustalenia jaka część pracy poszczególnego pracownika jest działalnością produktywną, a jaka część jej stanowi zbędny i kosztowny balast. Za pracę nieprodukcyjną można przyjąć wszystkie czynności, związane z przepisami celnymi, z usuwaniem trudności przy imporcie i eksporcie, z kwestiami dewizowymi, ze sprawami transferu, odzyskiwania najrozmaitszych zamrożonych należności, z gwarantowaniem kursów najrozmaitszych walut, z zezwoleniami i formularzami banków dewizowych, z zatrudnianiem cu-

doziemców, z kwestiami podatkowymi i socjalnymi.

Na marginesie tych czynności można stwierdzić statystycznie, że udział pracy nieprodukcyjnej w przedsiębiorstwie jest bardzo poważny i wykazuje tendencję stałego wzrostu.

Prace tego rodzaju, które mają charakter negatywny, ponieważ nie przynoszą żadnych bezpośrednich korzyści, obciąża ją dzisiaj przedsiębiorstwo w tym samym stopniu, o jakim nigdy nawet nie można było myśleć. Jeżeli właściciel większego przedsiębiorstwa lub jego kierownik pragnie skoncentrować swoją uwagę na rozwój tej placówki lub jej ekspansję — wówczas obarczyć musi tymi nieprodukcyjnymi pracami cały sztab fachowców. Będą to urzędnicy dla spraw eksportowych, dewizowych, celnych, prawnicy i t. d. Bez zbytniej przesady można już dzisiaj mó-

wić o prawie wzrastającej nieprodukcyjnej pracy. Przedsiębiorstwo nie może rozwijać się, gdyż otoczone jest kolczastymi zasiekami wszelkiego rodzaju mniej lub więcej zbędnych przepisów, zakazów i restrykcji.

Wzrost prac, które z właściwą przedsiębiorczością nie mają nic wspólnego, ale wkraczają w dziedzinę raczej administracji, wypacza charakter przedsiębiorstw. Stają się one mniej lub więcej jakimiś zakładami, do których zadań należy w dużej mierze nietylko efektywne na działalność przedsiębiorstwa, ale marnotrawienie energii na działalność nie mającą w istocie nic wspólnego z faktyczną pracą i charakterem jednostki gospodarującej. W niedalekiej przyszłości stanąć możemy wobec paradoksalnego zjawiska nieproporcjonalnego zmniejszania się ilości robotników w warsztacie przy jednoczesnym roz-

woju agend biurowych przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo wymaga dzisiaj olbrzymiej nadbudowy czynności o charakterze handlowo-statystycznym i administracyjno-technicznym. Jest to naprawdę tragiczna wymowa faktów, że w okresie imponującego rozwoju techniki ilość funkcji biurokratycznych, związanych z bieżącą produkcją, stale się zwiększa, a jednocześnie funkcje te ze względu na skomplikowane czynności biurokratyczne, odbywać się mogą w żółtym tempie. Technika rozwija się w tempie lokomotywy pociągu pospiesznego, biurokracja gospodarcza natomiast nietylko tego tempa nie dostrzega, ale hamuje zupełnie swą powolnością i skomplikowanym systemem wielokrotnie dublowanych funkcji twórcze możliwości przedsiębiorstwa.

Izba kupiła dom za 416.000 zł.

Fundusz emerytalny pracowników izby otrzymuje lokatę swych kapitałów

W ostatnich dniach izba przemysłowo-handlowa w Łodzi dokonała transakcji kupna domu czynszowego przy ul. Żeromskie go 61.

Cena nabycia tego domu wyniosła 416.000 złotych, z czego odliczyć jednak należy szereg pozycji, jak np. 116.000 zł. pożyczki długoterminowej Banku Gospodarstwa Krajowego, 50.000 zł.

Eksport z Sudetów na czarnej liście

Skarb Stanów Zjednoczonych urzędowo podał do wiadomości, że import do U. S. A. artykułów, pochodzących z przyłączonego świeżo do Rzeszy obszaru sudeckiego będzie, począwszy od dnia 10 listopada r. b. podlegał najwyższym stawkom celnym, opłacanym przez resztę eksportu niemieckiego.

Jak wiadomo, Rzesza jest obecnie jedynym krajem, z którego import figuruje w U. S. A. na tak zwaną „czarną listę”, czyli opłaca szczególnie wysokie stawki celne.

kaucji Vöslanskiej Przedziału Węlny Czesankowej.

Po odliczeniu kilku innych jeszcze drobniejszych pozycji — suma wpłaty wyniesie 225.000 złotych, z czego gotówka przy transakcji — 200.000 złotych.

Dom czynszowy zakupiony zostaje przez izbę dla funduszu emerytalnego pracowników izby, gdyż statut funduszu nie został dotąd zatwierdzony przez min. przem. i handlu, wobec czego fundusz, nie będący osobą prawną, nie mógł zawrzeć transakcji kupna.

Transakcja ta wiąże się z wyznaczonym na wtorek 15 b. m. nadzwyczajnym zebraniem plenarnym izby.

Na porządku dziennym zebra- nia znajdzie się:

1. Powzięcie definitywnej uchwały w sprawie nabycia nieruchomości i przejęcia w związku z tym długów hipotecznych, ciężających na nieruchomości oraz zaciągnięcia obligów.

2. Uchwalenie dodatkowego preliminarza budżetowego izby na rok 1939 dla pokrycia kosztów kupna nieruchomości.

Gdańsk tworzy włókiennictwo i uniezależnia się od Łodzi

Gdańsk należał zawsze do bardzo poważnych odbiorców manufaktury łódzkiej, czego dowodem jest fakt posiadania przez tutejsze firmy włókiennicze licznych przedstawicieli w Gdańsku.

Ostatnio Gdańsk stara się o to, by uniezależnić się od przywozu

manufaktury od nas. W tym celu została otwarta w Oliwie pod Wrzeszczem nowa fabryka wyrobów włókienniczych pod nazwą „Danziger Textil Manufaktur”.

Jest to pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo na terenie wojennego miasta Gdańska.

Bez zmian na rynku walorów

Na rynku walorów dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian. Tendencja na rynku pożyczek i listów była nadal utrzymana, zaś dla akcji cokolwiek mocniejsza.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna utrzymała się na poziomie poprzednim. Nadal obracano nią po 64.75 w placeniu, 63.25 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna: I em. nie wykazała zmian i nadal placono za nią 83.40, żądano 83.90, II em. tej pożyczki nie była oficjalnie notowana, zaś na rynku prywatnym obracano ją po 82.75 kupno, 83.25 sprzedaż. Za serie I em. placono 93 i 93.50, zaś II-ej 92.25 i 92.75.

5 proc. pożyczka Konwersyjna również nie była wczoraj oficjalnie notowana. Prywatnie obracano ją w granicach kursu poprzedniego 67.50 w placeniu, 68 w żądaniu.

4 proc. prem. pożyczka dolarową (dolarówka): obracano po kursie poprzednim 41.75 kupno, 42.25 sprzedaż.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna grubszymi odcinkami nadal obracano po 66.75 w placeniu, 67.25 w żądaniu. Drobnymi zaś po 66.50 kupno, 67 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V. Papierem tym obracano po 63.75 w placeniu, 64.25 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy miały tendencję niejednolitą: Za listy z 1933 nadal placono 73.25, żądano 73.75 za odcinki grubsze, natomiast 73.75 kupno, 74.25 sprzedaż a więc o 25 pkt. mniej, niż poprzednio za odcinki drobne. Listy z 1936 zanotowały spadek 100 pkt. i obracano nimi po 71.75 w placeniu, 72.25 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi z roku 1933 nie doznały zmian. W dal szym ciągu obracano nimi po 65 kupno, 65.50 sprzedaż.

Na rynku akcyjnym, jak wspomnieliśmy, tendencja cokolwiek mocniejsza. Akcje Banku Polskiego podniosły się o dalsze 100 pkt. osiągną kurs 127.50 kupno, 128.50 sprzedaż. Prywatnie obracano również niezauważną partią akcji Zakładów Żyrardowskich, po kursie nieco niższym, niż onegdaj: 59.75 kupno, 60.75 sprzedaż.

12.137.000 bel wynoszą zbiory w U.S.A.

Kolejne listopadowe szacowanie amerykańskich zbiorów bawełny opiewa na 12.137.000 bel.

Zbiór z jednego akra określono na 219,7 lbs, ilość wyłuszczonej w okresie do 1. 11. bawełny wynosi 10.125.000 bel

Najbliższe 6-te kolejne sprawozdanie ogłoszone zostanie 8 grudnia, a ilość wyłuszczonej bawełny podana będzie do wiadomości 2-go grudnia

Rynek pieniężny

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	42.25	42.00
Inwestycyjna 1 em.	84.25	83.75
Inwestycyjna 2 em.	83.50	83.00
Konsolidacyjna	67.25	67.00
Wewnętrzna	65.25	65.00
Bank Polski	127.00	126.00
Tendencja słabsza		

GIEŁDA ZBOZOWA

Owies I gat.	16.75	—	17.25	
Owies II gat.	15.75	—	16.50	
Mąka pszenna I gat. wyciągowa	30%	40.00	—	41.00
	50%	36.50	—	37.50
I gat. A 65%	34.75	—	35.75	
II gat. 35—35%	31.50	—	32.50	
II gat. A 50—65%	24.50	—	25.50	
	65—70%	22.50	—	23.50
razowa 95%	26.50	—	27.50	
Mak psz. pastwana	13.00	—	15.00	
Mąka żytnia 50%	24.50	—	27.50	
	55%	25.50	—	26.00
razowa 95%	20.00	—	20.50	
Siemię lniane	14.00	—	40.00	
Reszta notowań bez zmiany				
Tendencja spokojna				
Ogólny obrót: 1.715 ton				

Geyer grzegrywa z Wimą 7:9

Tajemnica porażki tkwi w licznie wystawionych rezerwach

Wczorajszy drużynowy mecz bokserki o mistrzostwo okręgu między Geyerem a Wimą przyniósł nieoczekiwaną porażkę drużynie z placu Reymonta. Zwycięstwo Wimę w stos. 9:7 ma jednak swoje wytłumaczenie w drugim garniturze jaki wystawił Geyer, który walczył bez Augustowicza, Mikołajczyka, Pisarskiego i Szatkowskiego. Publiczność zestała „nabitą w butelkę”, reklamowano bowiem, za wyjątkiem Pisarskiego — wszystkich innych. Władze związkowe powinny wreszcie wejść w szkodliwe praktyki klubów, które depopularyzują pięściarstwo.

Wimie dwa punkty „spadły z nieba” i mogą one decydować o pozostaniu w A-klasie. Sytuacja drużyny widzewskiej jest w tej chwili o tyle korzystna, że tylko teoretycznie jest ona zagrożona. Ma ona jeszcze do rozegrania mecz z Hakoahem. W kwestii spadku sytuacja wyjaśni się dziś, po meczu pabianickim KE — Hakoah a najdalej jutro po meczu IKP — Zjednoczone.

Mecz stał na niskim poziomie. Wima miała swoich najlepszych zawodników w Błasińskim, Celmerze i Olejniku, Geyer zaś w Kulibabec. Poza tem Geyer zaprezentował pięknie zbudowanego młodego chłopca w wadze półciężkiej, z którego będzie pociecha. Wczoraj przegrał naprawdę przez k. o., ale w ciągu kilku minut walki pokazał, że ma zacięcie pięściarza i nadzwyczajne warunki.

W muszej Błasiński (W) zremisował z Usielskim. Bokser Geyera rozciął sobie znów brew, tak, że będzie musiał pauzować.

W koguciej Wojciechowski (G) wygrał swą walkę przed czasem, jego przeciwnik Kredens poddał się w 2-iej rundzie.

W piórkowej Celmer (W) wygrał w pierwszej rundzie k. o. z Gadulą.

W lekkiej Olejnik (W) miał wysoką przewagę nad Kulińskim, ale nie mógł go zgrzyć.

W półśredniej Kulibabka (G) wygrał w drugiej rundzie przez t. k. o. z Ambrozińskim.

W średniej Ostrowski (G) wygrał na pkt. z Owczarkiem.

W półciężkiej Sawiński (W) rozstrzygnął o zwycięstwie ogólnym, bijąc w drugiej r. k. o. Garnysa.

Sędziował w ringu p. Edm. Siemota. Nieznani punktowii nie mieli trudnego zadania.

20 tys. cudzoziemców na mistrzostwach FIS w Zakopanem

Z okazji tegorocznych zawodów narciarskich w Zakopanem, które odbędą się zimą r. b. oczekiwane należy, według dotychczasowych zgłoszeń, przyjazdu blisko 20 tysięcy cudzoziemców.

Zorganizowane będą specjalne pociągi z Niemiec, Węgier i Rumunii.

Palmieri trenerem polskich tenisistów

Polski związek lawn-tenisowy projektuje wysłanie w sezonie zimowym na Riwierę kilku czołowych polskich tenisistów. Pod uwagę brani są: J. Jędrzejowska, Tłoczyński, Ignacy, Gotschalk i Baworowski. Nadto na Riwierze przebywać będzie Siodówna. O ile starczy funduszy, to wysłani będą również Hebda i Ks. Tłoczyński.

Nadto związek projektuje zaangażowanie w sezonie wiosennym specjalnego zagranicznego trenera dla naszych tenisistów. Pod uwagę brana jest kandydatura Włocha Palmieri'ego.

Piłkarze polscy

entuzjastycznie przyjmowani w Dublinie

Premier de Valera przyjął ich na audiencji w pałacu rządowym

W piątek po południu po 24-godzinnej podróży przez Holandię, przybyła do Dublinu polska reprezentacja piłkarska. Przejazd przez kanał był spokojny, natomiast podróż przez morze Iryjskie z Anglii do Irlandii była burzliwa i wielu naszych graczy chorowało.

Na dworcu w Dublinie ekspedycja nasza powitana została bardzo serdecznie przez delegację związku irlandzkiego.

W sobotę rano piłkarze nasi udali się na boisko, na którym dziś, w niedzielę, rozegrają mecz z Irlandią.

Następnie wraz z kierownictwem drużyny nasza przyjęta była w pałacu rządowym na audiencji u p. premiera De Valery, co w stosunkach irlandzkich jest wypadkiem zgoła wyjątkowym, gdyż premier irlandzki nie udziela się zupełnie poza życiem politycznym i rodzinnym.

P. premier pozwolił sfotografować się wraz z naszą drużyną na podwórku pałacu rządowego.

W południe polacy podejmo-

wani byli lamoka wina przez lorda majora (prezydenta) m. Dublinu i obdarowani zostali pięknymi bombonierkami, na których wybite są herby Irlandii i Dublinu.

W godzinach popołudniowych piłkarze nasi obecni byli na meczu piłkarskim dwóch irlandzkich drużyn ligowych. W chwili, kiedy drużyna nasza ukazała się na trybunach stadionu, publiczność powstała z miejsc i powitała ich hucznymi oklaskami.

Wreszcie w godzinach wieczornych piłkarze nasi wraz z kierownictwem byli gośćmi konsula generalnego Rzplitej p. Dobrzyńskiego, który wraz z małżonką zajął się naszą ekspedycją bardzo serdecznie.

Od tygodnia prasa irlandzka zamieszcza artykuły na temat niedzielnego meczu. Zainteresowanie meczem jest bardzo duże. Wszystkie siedem miejsc na stadionie zostały już wyprzedane. Organizatorzy liczą na obecność ok. 33 tys. widzów.

Na niedzielnym meczu obecni będą prezydent Irlandii, prof.

Hyle oraz premier De Valera. Jest to pierwszy w historii irlandzkiej wypadek, aby ci dwaj wysocy dostojnicy Irlandii przyglądali się zawodom piłkarskim.

Na ogół prasa irlandzka oczekuje rewanzu za porażkę swojej drużyny, poniesioną w Warszawie, mimo to szanse polaków oceniane są bardzo poważnie. W sobotę warunki atmosferyczne były raczej niepropyśne: panowała silna wichura i kilkakrotnie padał deszcz. W dniu meczu boisko będzie więc prawdopodobnie śliskie.

W składzie reprezentacyjnej drużyny Irlandii zaszła zmiana. Na pozycji prawego obrońcy wystąpi Hoy, gdyż wyznaczony uprzednio Hays nie otrzymał zwolnienia od drużyny angielskiej, w barwach której stale występuje.

Na mecz niedzielny irlandzcy wydalili bardzo piękny program, w którym uszeń powitalny wydrukowany został w języku polskim. W programie zamieszczono fotografie prezesa polskiego komitetu olimpijskiego — płk. dyp. K. Głabisza.

Nürnberg i Murach mają nadwagę

Nastroi w drużynie polskiej — dobry

W piątek w godzinach wieczornych przybyli do Wrocławia bokserzy polscy na mecz międzypaństwowy z Niemcami. Na dworcu witai naszych sportowców konsul generalny Rzplitej i przedstawiciel związku niemieckiego.

Po powitaniach nasza ekipa udała się do hotelu „Vier Jahren zeiten”, gdzie zamieszkuje.

Dzisiaj rano bokserzy odbyli małe treningi w pokojach. Wszys-

cy nasi zawodnicy mają wagę w porządku, to też każdy z nich spożywa regularnie posiłki.

W godzinach popołudniowych polacy odbyli wycieczkę po Wrocławiu, wiedząc, że m. in. miejsce niedzielnego spotkania „Jahrhunderthalle”, słynny stadion Hermana Goeringa i olbrzymi plac sportowy na pół miliona widzów Turnsportfeld.

Polacy na ogół czują się dobrze i nastrojeni są optymistycznie.

Niemcy natomiast Nürnberg i Murach muszą pozostać na diecie celem stracenia nadwagi. Kierownictwo niemieckie oczekuje nieznanego zwycięstwa swej drużyny, przy czym decydującym dla spotkania będzie jej zdaniem wynik walki Czortek — Buettner.

Zainteresowanie meczem jest ogromne. Bilety w liczbie ok. 8 już rozsprzedane.

Zakopane idealnym terenem

mistrzostw narciarskich świata F. I. S.

Zakopane już w roku 1929 było widownią zawodów F. I. S. Nie były to jeszcze oficjalne „Mistrzostwa świata”, nie mniej jednak zawody F. I. S. od swego ustanowienia cieszyły się najwyższą popularnością.

Program ich w owym czasie obejmował tylko t. zw. kombinację „klasyczną” nie mniej jednak po raz pierwszy w roku 1929, na wniosek polskiego związku narciarskiego został zorganizowany bieg zjazdowy, jako nieoficjalna część zawodów. Bieg ten odbył się wedle formuły angielskiej (z dwoma startami) i przyczynił się wcale do zwiększenia zainteresowania biegami zjazdowymi, które wkrótce wydało bardzo efektywne owoce.

Dzisiaj już kombinacja „alpejska” jest równorzędna z „klasyczną” i niekiedy, jak np. na zawodach F.I.S. w Chamoni w roku 1937 była punktem głównym zainteresowania zawodów. Konieczność organizowania obu części programu, stawia dla organizatora bardzo trudne zadanie, posiadania terenów odpowiednich tak dla jednej, jak i dla drugiej specjalności. Tak np. brzoje kandydowski nie są w możności organizowania kombinacji „alpejskiej”, i w tym może należeć się dopatrywać rezonansu Skandynawii zorganizowania Olimpiady w roku 1940.

Z drugiej strony nie wiele jest miejscowości na świecie, któreby równocześnie dysponowały terenami alpejskimi dla zjazdów i terenami o typie pagórkowatym, skandy-nawskim, dla biegów klasycznych.

Zakopane wprost w wyjątkowym stopniu łączy te warunki, mając w Tatrach i dostatecznie strome stoki i dostatecznie wielkie różnice wzniesień dla biegów zjazdowych, — w dolinie zaś zakopiańskiej, na terenach Gubalówki i w kierunku zachodnim ma Zakopane możliwość zorganizowania biegów długodystansowych w terenie zupełnie łagodnym, bo nawet z minimalnymi (gdyby tego zachodziła potrzeba) różnicami wzniesień.

Nie wiele jest miejscowości w Europie, któreby na wysokości około 900 m nad poziom morza miały takie warunki terenowe. Poza tym w razie (zawsze możliwego) braku śniegu w dolinie, istnieje możliwość przeniesienia tras biegów płaskich w o-

kolice Hali Gąsienicowej lub Kondratowej, gdzie warunki śniegu na wysokości 1200 — 1500 m. są względnie pewne. Prób tego rodzaju były przeprowadzane z dobrym wynikiem i jedyną ujemną stroną takiego przeniesienia zawodów jest mniejsza ich dostępność dla publiczności, gdyż pod względem widokowym są one bardzo malownicze. Utrzymanie odpowiedniej warstwy śniegu na skoczni w Krokwi jest pewne w ciągu miesiąca lutego, choć by nawet z pewnym kosztem.

Tak więc Zakopane posiada wyjątkowe wprost warunki terenowe i pełną pewność śniegu. Okoliczności te aż nadto dostatecznie uzasadniają wybór Zakopanego jako widowni zawodów F. I. S. w r. 1939.

Światoburcze rojenia

lekkoatletów niemieckich

Niemieckie kierownictwo sportu lekkoatletycznego wydało komunikat, w którym stwierdza, że w roku 1939 lekkoatleci niemieccy staną wobec wielkich i trudnych zadań. W pierwszej linii rok ten przeznaczony będzie na przygotowania przedolimpijskie, ponieważ jednak przygotowania takie bez wybitnej szkoły walki nie są do pomyślenia, przeto lekkoatleci Niemiec stoczą szereg spotkań międzypaństwowych. — Dotychczas ustalono następujące terminy:

2 lipca Niemcy — Francja, w lipcu Niemcy — St. Zjedno-

czony na terenie amerykańskim. w sierpniu projektowany jest trójmecz Niemcy — Włochy — Węgry,

2 i 3 września Niemcy — Szwecja,

we wrześniu Niemcy — Anglia

DWA MECZE Z POLSKĄ
Drogą telegraficzną ustalone zostały terminy przyszłorocznych meczów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. Mecz męski ustalony został na dzień 17 — 18 czerwca w Warszawie, zaś mecz kobiecy na 30 lipca w Niemczech przy czym teren jeszcze nie określony.

Donald Budge

oficjalnie zawodowcem

Najlepszy tenisista świata, amerykański Donald Budge, definitywnie przeszedł na zawodowość.

Zawodnik amerykański podpisał w ubiegły czwartek kontrakt z managerem Jack Harrisem, w myśl którego otrzyma on za 5-miesięczną podróż pokazową po Ameryce (50 spotkań w różnych miastach amerykańskich z Vinesem) sumę 75 tys. dolarów.

Niezależnie od kwoty powyższej Budge otrzyma pewien określony procent od wpływów kasowych, pochodzących z biletów wstępu na mecze Budge — Vines.

Budge otrzymał już zaliczkę w wysokości 25 tys. dol. Pierwszy mecz Budge — Vines odbędzie się 3 stycznia 1939 roku w nowojorskim Madison Square Garden.

Turniej tenisa

stołowego o mistrzostwo młodzików

Okręgowy związek tenisa stołowego organizuje turniej ping-pongowy o mistrzostwo młodzików łódzkich, w którym uczestniczyć mogą zawodnicy poniżej lat 16. Zgłoszenia do 19 b. m. kierować należy do klubu „Orle”, Sienkiewicza 47.

Ulgowe przejazdy

kolejowe dla członków PZPN

W czasie od 1 grudnia b. r. do 15 maja 1939 r. przysługiwac będą członkom PZPN bilety ulgowe ze zniżką 50 proc. przy przejazdach koleją w celach turystycznych i narciarskich.

Zasada ulgowych przejazdów będzie ta sama, co w sezonie ubiegłym oraz w sezonie letnim — to znaczy — dla uzyskania ulg (poza opłatą należnych składek na rzecz PZPN) należy wykupić książeczkę narciarską, uprawniającą do 32 przejazdów tam i z powrotem. Cena książeczki została obniżona do złotych 7.50.

Równocześnie zniesiono obowiązek naklejania nalepek ligi popierania turystyki na legitymacjach członkowskich.

Czy Baworowski

będzie mógł grać o puchar Davisa

Zarząd P. Zw. L. - T. zwrócił się do międzynarodowej federacji tenisowej z wnioskiem o dopuszczenie Baworowskiego do udziału w barwach polskich w rozgrywkach o puchar Davisa. Wniosek ten rozpatrywany będzie w końcu stycznia roku przyszłego.

Korpus oficerski

bronii pancernej

członkiem rodziny automobilowej

Zarząd Łódzkiego Automobilklubu przyjął w poczet swych członków, jako członka tytularnego korpusu oficerskiego oddziału broni pancernej stacjonującego w Łodzi.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi Wólczańska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana — hafciarstwo.
 2. Krawiectwo damskie — krój.
 3. Gorsciarstwo — krój.
 4. Bielizniarstwo — krój.
 5. Modniarstwo — kapelusze.
 6. Ondulacja.
 7. Manicure.
- Sekretariat czynny w godz. 9—13 i 15—19.

„Café de la Paix”

Moniuszki 3, tel. 153-83
ŚNIADANIA—OBIADY—KOLACJE
 DANIA BAROWE — ZAKĄSKI — NAPOJE.
 KUCHNIA WIEDENSKA wylączenie na masło.
Dziś: FLAKI Z PULPETAMI
GOLONKA Z GROCHEM
 Polecamy kolacje z rybą lub mięsem z 3 dań
 w cenie 1.30 — ceny wraz z obsługą.

MODNA SYLWETKĘ

osiągnąć można tylko przez

„GAINE - CORSELET”

który poleca

Pracownia Pasków i Biustonoszy
D. SZENBERGOWEJ
 PIOTRKOWSKA 134, tel. 105-86

Wysokie buty gumowe „ESHA” Piotrkowska 66, 13⁵⁰
 w wielkim wyborze poleca f-ma „ESHA” Telef. 232-22.
 — Za I gat.

PRACOWNIA **ZOFI LANGNASOWEJ** do nowego lokalu przy ul.
HAFTÓW PIOTRKOWSKIEJ 107
 została przeniesiona z AL. KOŚCIUSZKI nr. 20 Telefon 173-90

10 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
 Dział Egzekucyjny
 Nr. IV 204345

Łódź, dn. 12 listopada 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 10 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 14 listopada 1938 r.

Szmulewicz Henryk, Łódź, ul. Narutowicza 57, meble zł. 1.310.— II termin

Dnia 16 listopada 1938 r.

1) Prajman Izr. i Bluma, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 22, maszyna do pisania pianino, radio i meble zł. 1.450.—

2) Brin Hersz, Szajna Rojza, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 37, pianino i meble zł. 1.500.—

3) Majerczyk Aron, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 39, meble zł. 770.—

4) Strykgold M., Łódź, ul. Przejazd Nr. 20, meble zł. 820.—

5) Rzesławska Mariem, Łódź ul. Sienkiewicza Nr. 31, meble zł. 560.—

Dnia 23 listopada 1938 r.

1) Witkind Mendel, Łódź, ul. Śródmiejska Nr. 20, meble zł. 700.—

2) Silman Dobra i Abram, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 39, meble zł. 535.—

Naczelnik Urzędu: (—) O. ZIELKE

POWAŻNA DOBRZE ZORGANIZOWANA FIRMA, z siedzibą w Warszawie, dysponująca kapitałem 30 — 40.000 złotych posiada przedstawicielstwa krajowego lub zagranicznego na Warszawę i inne województwa. Oferty sub „M. F.” kierować do administracji niniejszego pisma.

ST. FELCZER
J. ABRAMOWICZ
 KILIŃSKIEGO 55. TEL. 127-97.

wypożyczka
 wagi dla niemowląt, lampy kwarcowe, Solux, Vitalux, Peryhel, Minina, kąpiele żarowe, matrace gumowe, podstawy sprężynowe, fotele-wózki i t. d.

DR. MED.
J. Szmerłowski
 AKUSZER - GINEKOLOG
 PIOTRKOWSKA 17
 tel. 107-13
 Przyjmuje od 6—8 w.

Dr. med.
L. NITECKI
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro
 telefon 213-18.
 przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w
 w niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
 10—12 i 5—7

Ważne dla Pań uprzejmie komunikuje, iż **BEK** przeszła na własność firma **BEK** syna i przyjmuje wszelkie zamówienia i obstalunki podług najnowszych modeli paryskich. **Ceny niskie.**

ŻONATY
 wrzędnik gosp. lat 28 z praktyką 12 letnią odbył w majątkach rolnych w woj. Poznańskim i na Pomorzu, obecnie do tej chwili na niewypowiedzianej posiadzie, posiada posesję w charakterze samodzielnego rządy lub jego następcy od 1.1 lub 1.1V 1939 r. Oferty proszę skierować do administr. „Głosu Por.” sub „Oszczędny”

Dyplomowany masażysta
ELIASZ PRENSKI
 Narutowicza 9, tel. 248-05
 Z praktyką w warszawskim szpitalu na Czystem. Wykonuje masaże stosowane w ortopedii, neurologii, masaż stawowy, odfuszczenia, wibracyjny i specjalny przy krzyżicy kregostupa.

Dr. med.
Jerzy SUDYA
 Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
 przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

DR. MED.
Jerzy Suffczyński
 CHIRURG I UROLOG
 NARUTOWICZA 49
 Telef. 25-992.
 Przyjmuje od 5—7 po poł.

BOLE reumatyczne i artretyczne
 NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY
OSMOGEN
 GRSECKIEGO
 PEŁN PRZECIWDREMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN”
KOJA TE BOLE.

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

Przeprowadziła się
 na ul. **Piotrkowska 83**
 tel. 279-29
 Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

DOKTOR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
 przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
 w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

LEKARZ - DENTYSTA

Jankowska-Lifszycowa

wznowiła przyjęcia
Gdańska 56, tel. 123-85.

Lekarz Stomatolog

Józef Rick
 chor. zębów i jamy ustnej
Południowa 9, tel. 132-64
 przyjm. od 9—1 i od 3—7 w.

LEKARZ - DENTYSTA

H. LEWITA-FUCHSOWA
Narutowicza 59
 tel. 121-36.
 Godz. przyjęć: 11—1, 3—6.

KOŁA
 ogumione

sprężowe i tarczowe wszelkich rozmiarów z wieloletnią gwarancją po cenach najszybszych poleca
„MAXIMA”
 Główna 7, tel. 269-81.

Andreolo oskarżony
 przez sędziego meczu
 Kontynent—Anglia

Angielski sędzia piłkarski Jewell, który prowadził niedawno zawody Anglia — Kontynent europejski w Londynie, zgłosił do międzynarodowej federacji wniosek o ukaranie piłkarza włoskiego Andreolo, za niesportowe zachowanie się w czasie powyższego meczu.

W motywacji tego wniosku Jewell zaznacza, że ze względu na charakter meczu, nie chciał interweniować przeciwko piłkarzowi włoskiemu, bezpośrednio na stadionie w czasie gry.

Wniosek p. Jewell międzynarodowa federacja piłkarska przekaze prawdopodobnie włoskiemu Zw. piłkarskiemu. Znajac regime tam obowiązujący, można oczekiwać, że Andreolo gorzko odpokutuje za swoje wybrki w Londynie.

Sędzia Leclerq
 wycofał się ze sportu

Popularny arbiter sportowy p. Leclerq z Roubaix, który sędziował w szeregu międzynarodowych spotkań piłkarskich (m. in. i polskich) postanowił wycofać się z życia sportowego.

DR. MED.

Aleksander GOLDSCHMIED
 Choroby żołądka, jelit, wątroby i przemiany materii
Łódź, Gdańska 26a, tel. 269-24
 Przyjmuje 5—7 po poł.

Do akt Nr. Km. 2344/38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 18 listopada 1938 r. o godz. 15 w Łodzi, przy ul. Skorupki Nr. 19 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:
 5 wałków przedży bawelnianej oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dnia 2.11. 1938 r.

Komornik: (—) W. Trzebiatowski.
 Sprawa f. „Dom Handlowy Glass i S-ka” p-ko f. „Snovalnia i Krochmalnia M. Białawski i O. Steier”

DR. MED.
A. Goldstein

SPECJ. CHOR. WEWNĘTRZNE
 przeprowadził się na ul.
KILIŃSKIEGO 82. Tel. 259-70.
 Przyjmuje od 3—4 i od 6.30—8.

GABINET KOSMETYCZNY
„ISABELLE”

p. kier. **BELLI GOLDBERGOWEJ**
 ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 40, M. 15,
 tel. 122-23.

Godz. przyjęć: od 10—12 i 3—7.

SALON MÓD

Mili Rubinowej

został przeniesiony z ul. Cegielnianej
 na ul. **ZAMENHOFA 6.**
 Poleca najnowsze modele paryskie.
 Tel. 172-74.

4 sale

fabryczne po 500 mtr. kw.
Magazyny
 z bocznicą do wynajęcia. Tel. 108-22

Do akt. Nr. Km. 2239 | 38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Żwirki 97 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:
 krosna mech. i motoru elektr. oszacowanych na łączną sumę zł. 725.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 24.10. 1938 r.
 Komornik: (—) W. TRZEBIATOWSKI
 Sprawa Hermana Martina
 p-ko Robertowi Czadekowi

Do akt. Nr. Km. 1442 | 37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1938 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Żwirki Nr. 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:
 stopniarki mech. na 24 głów oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 31.10. 1938 r.
 Komornik: (—) W. Trzebiatowski
 Sprawa Izraela-Abrama Kamionki
 p-ko Aronowi-Szoelowi Ajzenbergowi

Dora Braudówna

laureatka Państwowej Akademii Muzycznej w Wiedniu
 powróciła i wznowiła lekcje gry fortepianowej
 Przejazd 40, m. 11. — Tel. 270-28
 Od godz. 2 — 3½

Wycieczka do PARYŻA

Na Międzynarodową Wystawę Lotniczą 25.XI — 4.XII zł. 285.—

Zapisy i informacje: **Wagons-Lits|Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70**

Kto jeszcze nie widział **MOLLY PICON** w arcy-dziele **„MATECZKA” (Mamele)**

w kinie **URANIA** - Cegielniana 2 niech się pospieszy.

MATECZKA wyświetlana będzie mimo olbrzymiego 7 tygodniowego powodzenia
NIEODWOLALNIE DZIŚ PORAZ OSTATNI!

CORSO

Początek seansów o godz. 4 po poł.
 W soboty i niedziele — o godz. 12.
 CENY MIEJSC OD 50 GROSZY

Dziś premiera! — Wielki przebojowy film! — Poraz pierwszy w Łodzi!
Czarny Księżyc

Pościg — Walki — Ratunek

W rol. główn. **Jack Holt**
 Fay Wray i mała córka Inne Collins.
 Tragedia dziecka w dżungli.
 Wielkie bitwy dzikich z białymi.

Dziś
 2 ulgowe poranki
 11.30 i 1.30 — wszystkie miejsca
 po 50 gr.
 Jutro premiera i wielk. podw.
 program: poraz pierwszy w Łodzi:
Zew pustyni
 i **Koniec Pani Cheyney**

OGŁOSZENIA DROBNE

Chcesz zdać maturę! **Kup Trygonometrię Florczyka**

Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela — Zadania maturalne rozwiązane, objaśnione. Do nabycia w większych księgarniach.

ALGEBRA FLORCZYKA

PRAWDZIWY RATUNEK DLA UCZNIĄ — Jasna, zrozumiała metoda wykładu. Typowe przykłady, zadania — wzorowo rozwiązane, szczegółowo objaśnione.

Żądaj bezpl. katalogów. Wyd. Florczyka. Warszawa, Marszałkowska 69.

Nauka i wychowanie

LACINY, polskiego w zakresie gimnazjum i liceum udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korektury, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

ANGIELSKIEGO szybko wyucza nauczycielka dyplomowana. Załatwia korespondencje. Cegielniana 13, m. 17, 10-1, 7-10.

PRZYGOTOWUJĘ do matury gimnazjalnej i licealnej ze wszystkich przedmiotów. Angielski, niemiecki, francuski. Tel. 159-30.

Farbiarnia Futer
egz. od 1918 r.
chemik H. Schoenman
PIOTRKOWSKA 81
Farbowanie, przyciemnianie, odtłuszczenie, czyszczenie wszelkich futer najnowszą techniką lipską i francuską.
CENY NISKIE.

ANGIELSKI (tłumaczenie, korespondencja, hebrajski, judaistyka, korepetycje. Tel. 165-55, ul. 11-go Listopada 24 m. 3 od 2-3. Ceny przystępne.

PRAWNIK, rutynowany pedagog, udziela lekcji z hebrajskim w zakresie gimnazjum i liceum. Dzw. tel. 201-84, godz. 2-5.

KSIĄŻKI używane kupuje A. Drewnowicz, Zawadzka 2. Kupuję całe biblioteki.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ dla Łodzi i okolic:

Już nadszedł świeży transport najnowszych modeli szwedzkich,

oryginalnych **KALOSZY i ŚNIEGOWCÓW „TRETORN”**

We własnym interesie prosimy zwrócić uwagę na

nasz adres:

H. BOY i S-ka
PIOTRKOWSKA 154

STUDENT politechniki, absolwent gimn. państw. udziela matematyki, fizyki. Przejazd 8 m. 6, tel. 153-72.

„ZNICZ” piece przenośne, szamotowe, zapewniają ciepłą zimę. „Znicz”, Wodna 12-14, tel. 105-22.

Różne

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 3677-5

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej za numerem 12376166/38790 na nazwisko Kohn M, zam. Piłsudsk 6.

SWETRY na drutach przyjmuję do roboty Południowa 28, m. 34.

DRZEWKA owocowe, parkowe, lipe, kłony, topole, włoskie krzewy ozdobne, o bardzo ładnej barwie liści i kwiatu, różnego rodzaju w wielkim wyborze polecają szkółki J. Stępiński, Łódź — Zdrowie, Krakowska 24. Dojazd 15-ką.

MOTORY Elektr.

Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przelączniki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.

Inż. J. REICHER i s-ka,
Południowa 28, tel. 21-000

MATEMATYK, rutynowany pedagog z wieloletnią praktyką udziela lekcji matematyki w zakresie kursu gimnazjalnego i licealnego. Wiadomość ul. Narutowicza 47 m. 37.

WYCHOWAWCZYNI z kilkuletnią praktyką poszukuje kondytor - pch kondycji z pomocą w nauce — referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Miła”.

ANGIELSKIEGO i niemieckiego metodą konwersacyjną szybko wyucza Krysiek, Pomorska 15, tel. 171-28 Zastać od 2 — 3. Korespondencja, tłumaczenia. Lekcje indywidual. i grup. 4641-3

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11, m. 13. Dawidowicz. 12-3, 8-10 wiecz.

Zarówki
Armatury do oświetlenia fabryk i biur. Materiał instalacyjny lampy radiowe

FERRO-ELEKTRICUM
ul. PAWŁA ZAUDER-ŁÓDŹ TEL. 1129
PIOTRKOWSKA 123 PODÓW

BERLITZ - SCHOOL! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów. etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8-ej. Andrzeja 3. 418-10

75 GR. LEKCJA stenografii polskiej, francuskiego, angielskiego, niemieckiego, korespondencji, pisanie na maszynie. Plac Wolności 9, m. 30.

Transparenty

BROKATY

osiągnęliśmy
OBRÓT ROCZNY
POWYŻEJ MILIONA ZŁOTYCH

dzięki systemowi:

- stały dopływ nowości sezonowych najlepszej produkcji bleńskiej i miejscowej
- niskie ceny,
- kolosalny wybór, największy w Łodzi

NASZYM HASŁEM:
najniższe ceny — największy obrót

A. RABINOWICZ
ŁÓDŹ,
10 Piotrkowska 10
telefon 218 84

WEŁNY **JEDWABIE**

DR. MED.
P. KOTOK
SPEC. CHOR. WEWNĘTRZNYCH
Żeromskiego 44, tel. 114-25
Przyjmuje od 5-7.

jeśli mydło — to „TRÓJKĄ”

FRANCUSKA, rodowita paryżanka, oraz lektorat uniwersytetu w Lausanne udziela lekcji francuskiego. Konwersacja, Stenografia. Ceny przystępne. Tel. 141-09. 776-2

STENOGRAFII polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego (korepetycji) łatwą metodą szybko i tanio udziela. Piotrkowska 55 m. 16, tel. 211-40.

Nowoczesne **KURSY KROJU, Szycia i Modelowania Miry Grynblat-Swiętosławskiej**
(Istn. od 1902 roku) — zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. **KOPERNIKA 12, m. 23**
Nauka przystępna i wg. najnowszego systemu akademii paryskiej. — Kancelaria czynna od 12-2 i od 4-7 wiecz.

L. BERLINER, dyplomowana nauczycielka jęz. francuskiego, ma jeszcze kilka godzin wolnych. Lekcje indywidualne i grupowe. Zgłoszenia: Andrzeja 46, m. 8, od godz. 4 do 6.

Kupno i sprzedaż.

RESZTKI wełniane na palta, suknie, spódnice, bluzki, ubrania męskie b. tanio. Kilińskiego 36, ob. II w. i p.

6-CIOOSOBOWA limuzyna w dobrym stanie okazynie do sprzedaży. Obejrzać: Południowa 67.

POŃCZOCHY, bielizna elastyczna. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 600-3

OKAZYJNA BIŻUTERIĘ poleca „Kamea”, Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58-8

KUPUJE BRYLANTY oraz biżuterię „Kamea”, Piotrkowska 73, telefon 185-22. —8

PLAC
blisko parku Staszycyca, tanio do sprzedania.
Informacje tel. 166-42

OKAZJA!!! Do sprzedania koncertowa biała harmonia firmy włoskiej ul. Kilińskiego 43 m. 12, front 3 p. Od 10 rano — 5 wieczór.

FORTEPIAN w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Przejazd 19 m. 7. Godz. 12-1, 3-5.

NOWOCZESNY wózek do likierów (bar) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Sienkiewicza 37, m. 16a.

POTRZEBNY administrator młody, energiczny Pomorska 32. — Oferty Rakower, Warszawa, Kapucyńska 15.

Fabryka oraz biuro na przedsiębiorstwie Pomorska 32 po firmie „Emer”. Oferty Rakower, Warszawa, Kapucyńska 15.

KULTURALNY pośrednik matrymonialny zechce się zgłosić. Of. sub „Z. P.”.

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „Lalka”. Kierowniczka Helena Baumgarten - Sterenzysowa przyjmują zgłoszenia w Łodzi tel. nr. 131-98. 784-3

PIANINO do wynajęcia. P. O. W. 5, front, III piętro, m. 11, od 4-5 pp.

5.000 zł kaucji lub przystąpię do istniejącego interesu. Of. sub. „Pracowity”.

H. KAMUSIEWICZ Piotrkowska 52 Modelowe TOREBKI i PARASOLKI

KAMELEON" Piotrkowska 85

Lokale

WYNAJECIA w nowym domu 3. 2. 1 pokój z kuchnią, holl, z wszelkimi wygodami...

2 POKOJE z kuchnią, wygodami do wynajęcia w nowym domu Zagajnikowa 30.

LOKAL FABRYCZNY w śródmieściu poszukiwany od zaraz. Pożądanym z napędem elektrycznym...

6 POKOI z kuchnią, Piotrkowska 89 I, najające się na lokal handlowy, biuro, mieszkanie...

POKÓJ UMEBLOWANY, dwuokienny, I p. odnajmę, najchętniej biuraliście...

KOMFORTOWE mieszkania 1, 2, 3 i 4-pokojowe. Wszelkie istniejące wygody...

POKÓJ umeblowany z wygodami z oddzielnym wejściem do wynajęcia od zaraz dla inteligentnego pana...

POKÓJ umeblowany oddam pa na (izr.). Wygody. Telefon. - Zwirki 8 m. 10.

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem z klatki schodowej do wynajęcia Sierlinga 7 m. 5. Inf. 3-5.

LOKAL fabryczny z ogrzewaniem lokalnym, transmisją, windą, 2 wejścia, 485 mtr. kw. - raz lokal parterowy ok. 100 mt. kw. do wynajęcia...

KURSY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Łódzkiego Żyd. Tow. Ochrony Kobiet, Cegielniana 21, tel. 143-74 przyjmują dodatkowe zapisy na Roczny Kurs Gospodarstwa Domowego

POSZUKUJE współsublokator (izr.). Piłsudskiego 56, m. 1, w godzinach 20-21.

POSZUKUJE sublokatora do dużego umeblowanego, słonecznego pokoju z wszelkimi wygodami...

MODNA LINIĘ CORSELET "HYGIENA"

osiągnąć można tylko przez CORSELET "HYGIENA" GŁÓWNA 12

Posady

PANNA z lepszego domu, uciekinierka z Berlina, lat 17, izrael, wychowawczyni niemowląt...

BUCHALTERII, korespondencji, kurs wyższy, gruntowny, obszerny, wielodziedzinowy...

INTELEGENNA i zdolna izraelitka poszukuje posady jako wychowawczyni wraz ze szcieniem do dziecka od 4 lat...

ROZLUŻNIACZE

(Zupfmashine) włókien

bawełny, wełny, lnu, kotoniny itd.

w stanie suchym i mokrym

Napęd transmisyjny lub jednostkowy

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

"WIMA"

(Widzewska Manufaktura, Sp. Akc.)

Łódź, ul. Rokicińska nr. 81 telefon 195-91



KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA LINY Sz. KAUFMAN

Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od godz. 9-18

MEBLE NOWOCZESNE B-cia ORENBUCH PIŁSUDSKIEGO 50

do nowoczesnych mieszkań - projektują i wykonują - Wykonujemy również meble stylowe.

KINO Mimoza

ULICA KILINSKIEGO Nr. 178. Dojazd tramw. Nr. Nr. 8, 4, 10, 16, 17. Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

Ostatnie 2 dni! Wielkie arcydzieło filmowe wg powieści MARII RODZIEWICZÓWNY

WRZOS

W rolach głównych: Angel Engelowna, Stępowski, Brodniewicz, Cwiklińska, Cybulski i wielu innych

Następny program: ZA ZASŁONĄ

CAFE "WINSOR" Al. Kościuszki 1, tel. 137-13

Koncertuje salonowa orkiestra pod dyr. J. Szpilmana codziennie o g. 8-9, w sobotę, niedzielę i święta o 6 pp.

KANCELARIA TOWARZYSTWA "ORT" Wólczańska 27, przyjmuje zapisy codziennie, prócz sobót i świąt...

Unikajcie falsyfikatów! Żądajcie oryginalnej wełny angielskiej do robót ręcznych firmy Robert Clough (Keighley) Ltd.



Lokal na Ekspedycję w najruchliwszej dzielnicy handlowej do wynajęcia, ewentualnie przystąpię jako spółnik.

Sygnatura 17 Km. 93-38 i 129-38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-ga, Leon Wąsowski, zam. i urzędujący w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 55...

1) należącej do dłużników Fryderyka - Wilhelma Fogla i Olgi - Emilii Fogel w równych i niepodzielnych częściach...

Nieruchomość ta w zastawie nie znajduje się, podlega sprzedaży w całości.

Nieruchomość ta została oszacowana na sumę złotych 30.000.-

2) należącej do dłużniczki Grety - Edyty Adam za mężnej Müller w 2/8 niepodzielnych częściach nieruchomości...

Nieruchomość ta w zastawie nie znajduje się, Podlega sprzedaży w całości.

Ulegające sprzedaży 2/8 niepodzielne części nieruchomości, należące do Grety - Edyty Adam...

Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji...

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń...

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej...

Dnia 10 listopada 1938 roku. Komornik: (-) LEON WĄSOWSKI.

Kupujcie z 1-go źródła Wielki wybór Wózków dziecięcych, Łóżek metalowych, MATERACY wysielanych, ŁÓŻEK polowych...

Cukiernia "ŹRÓDŁO" Przejazd 1 - tel. 209-87

Pączki nadziewane konfiturami 2 szt. 25 gr.

"OLLA" PRES. NIEDOŚCIGNIONE w JAKOŚCI i PEWNOŚCI. BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE. PATENT FRANC NR. 700.504 PATENT AMER. NR. 1059.704

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.;

Prenumerata miesięczna "Głos Porannego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie - 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju - zł. 6.-, za granicą - zł. 9.-

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 45 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 13-go listopada 1938 r.

Dzisiejszy numer

„REWIA”

zawiera:

G. L.: Granica ludzkiej łatwowierności.
Pearl S. Buck: Śmierć Wang Lunga
J. Halarusk: Wywiady z Emilem Ludwigiem i A. Stołypinem.
M. Claudius: Przemijające i wieczne.
A. Czechow: Nerwy.
H. M. Smith: Tam, gdzie się tworzy gentlemanów.
Dr. P. Kilger: Morderstwa seksualne
A. Koelsch: Poskromiciele bólu.
W. Fatarinow: Dusza chorego.
Leon Streisenberg: W moim kalejdoskopie
mad: Co czytać?
Riccobaldi del Bara: Uczciwy człowiek.

GRANICE ŁATWOWIERNOŚCI

Panika, która ogarnęła Stany Zjednoczone wskutek słuchowiska radiowego o najściu w celach podboju na kontynent amerykański wojowniczych marsjan, stanowi oczywiście zjawisko śmieszne, lecz i straszne, a pod względem kulturalnym — hańbiące. Zdumiewa łatwowierność tłumy, który gotów jest przyjąć za dobrą monetę wszystkie bajania, zaaplikowane w pozorach realnych formach, który gotów jest poddać się panice i z zamkniętymi oczami rzucić się na wszystkie strony w poszukiwaniu osobistego ocalenia.

Być może jednak bardziej śmieszni i straszni od tych, którzy zaczęli się młotać, poprostu „straciwszy głowę”, są ci, którzy zachowali zimną krew i odwagę i ratowali swe rodziny, wywołując je szybko i skutecznie w dalekie lasy, słusznie rozumując, że w tym kierunku istnieje najmniej szans natknięcia się na wkracających marsjan i gdzie ich śmiertelne promienie napotkają największe fizyczne przeszkody. Możliwe, że niektórzy z tych opanowanych i przenikliwych ludzi dali dowód prawdziwych zdolności strategicznych i szybkości ścisłego, naukowego rozumowania.

Tylko, że dali temu dowód z głupiego powodu, podobnie temu sfilaczowi, który zebrał wszystkie swoje siły, aby podnieść wielokilowy ciężar... z tektury.

Wyjątkowe połączenie myśli krytycznej, naukowej ofiarności i heroicznej decyzji wykazał ten uniwersytet amerykański, o którym donoszą, że natychmiast zorganizował ekspedycję naukową dla badania marsjan i ich śmiertelnych promieni. Młodzi uczeni, którzy dobrowolnie i niezwłocznie zadeklarowali swój udział w podobnej niebezpiecznej ekspedycji, czyż nie są godni postawienia ich w jednym rzędzie z największymi męczennikami i bohaterami nauki?

Przecież szli zdecydowani na prawie pewną śmierć dla sprawy, którą uważali za ważną dla nauki i niezbędną dla ojczyzny. Aby się skutecznie bronić, trzeba przecież wiedzieć dokładnie, przeciwko czemu trzeba się będzie bronić. Zacisnąwszy zęby, pożegnawszy się z bliskimi, a

być może nawet odmawiając sobie tej ostatniej pociechy, aby nie osłabiać hartu swego ducha, niezbędnego dla szaleńczo śmiałej ekspedycji, wszystkie, pozostawione do ich dyspozycji wolne chwile poświęcili dobieraniu potrzebnych instrumentów i przyrządów. Rzuciwszy ostatnie pożegnalne spojrzenie na budynki uniwersyteckie, w których spędzili tyle szczęśliwych, młodych lat, poświęconych nauce i pracy, siadali do aut, aby dokonać szaleńczo - odważnych zwiadów, aby bronić ziemi przed marsjanami.

Wierzyli, że jeśli marsjańscy najeźdźcy zostawia cośkolwiek z ludzkości, to te resztki święcie zachowają w pamięci ich imiona i bohaterstwo wyczynu; być może liczyli w swych optymistycznych duszach, że i z marsjanami można będzie jeszcze po ludzku — po marsjańsku się dać i dojść z nimi doładu na mocy honorowego kompromisu.

Tak jest w tych przygotowaniach do ofiarności — przeciwko najściu marsjan, kryło się wszystko i bohaterstwo i ofiarność, gdyż subiektywnie ekspedycja amerykańskich uczonych miała miejsce tak, jak gdyby obiektywnie najazd marsjan nie był głupim żartem, lecz autentyczną prawdą. Ktoż jest winien, że ludzkość zdolna jest z taką łatwością „odwalać wariata”.

Uczeni tylko nie zdali sobie sprawy z rzeczy zasadniczej, a poza tym wszystko toczyło się tak, jak by naprawdę; bowiem nie ma różnicy pomiędzy krwią a sokiem żórawinowym dla tego, kto sok żórawinowy bierze za krew. Prezydencka skaznica Dostojewskiego nie stała się mniej autentyczną przez to, że ułaskawienie było już podpisane.

Lecz jakżeż można było uwierzyć? Nam wydaje się, że nie byłibyśmy uwierzyli. — Po pierwsze poznalibyśmy powieść Wellsa, którą kiedyś czytaliśmy, a o której każdy z nas w każdym razie kiedyś słyszał. — Po drugie, gdybyśmy nie znali nawet powieści, uznalibyśmy za rzecz niewiarygodną nie tylko takie prostactwo, jak gdyby nigdy nie pojawienie się istot z innej planety w naszej atmosferze, lecz i to, że zjawiały się u nas po rekordowym locie, zgodnie z naszą ludzką fantazją, is-

toty te natychmiast zajęły się tak niemądrą sprawą, jak pośpiesznym zabójstwem swych sąsiadów w systemie słonecznym, jak gdyby byli nie marsjanami, lecz oddziałem szturmowym sąsiedniego państwa, realizującym współczesne, nader ziemskie zasady wojny błyskawicznej.

I wreszcie po trzecie wydałoby nam się już całkiem niewiarygodne, że nawet bardzo ruchliwe towarzystwo radiowe miało swych ludzi i swoje aparaty akurat tam i w tym momencie,

Koźmian o Mickiewiczu

Prof. JAN ST. BYSTRON przytacza w swej nowej książce p. t. „Literaci i grafomani Królestwa Kongresowego” zabawny fragment, świadczący o zacietrzewieniu starego klasyka, KAJETA NA KOŹMIANIA, wielkiego nanczas autorytetu w sprawach literackich, który chcąc pognać młodego MICKIEWICZA — miał go za szkodnika literackiego i narodowego — zestawił go z JAXĄ - MARCINKOWSKIM, co więcej, uznał, że ów niebezpieczny litwin jest gorszy od Jaxy. Kajetan Jaxa - Marcinkowski, popularny grafoman warszawski z czasów Król. Kongresowego, był przez wiele lat celem różnorodnych żartów i drwin ze strony literatów, jak i stołecznego towarzystwa. Otóż w liście do gen. FR. MORAWSKIEGO w r. 1827 pisze Koźmian z racji ukazania się „Sonetów Krymskich”:

„To jest sto razy gorsze jak wszystkie Marcinkowskie błędy. Marcinkowski jest płaski i wierszokleta prawdziwy; Mickiewicz jest półgłówek, wypuszczony ze szpitala szalonych, który na przekór dobremu smakowi i rozsądkowi gmatwaną słów niepojętego języka niepojęte i dzikie pomysły baje; Marcinkowski pisać nie powinien, Mickiewicz myśleć nie umie; Marcinkowski w miłośkach swoich jest płaski i ekliwy prostak, Mickiewicz brudny, karczemny; Marcinkowskiego imaginację ciężką i tępa rozkołysały w niesforność Dziedzille lubelskie (objaśnić można, że Dziedzilla słowiańską nazywał Jaxa panią Umieniecką, piękność lubelską), Mickiewicz niesforny zapał rozdumuchały brudne litewskie pomysły; Marcinkowski nie wie, że jest prostakiem i nieukiem, Mickiewicz z pychą i dumą przekonany, że szaleństwo jest poezją, brudy farbami, ciemność światłem, niezrozumiałość doskończością.”

„Półgłówek, wypuszczony ze szpitala szalonych” — oto, jakie epitety zyskał sobie największy z romantyków z ust zajadłego krytyka salońców warszawskich.

gdy wojowniczy marsjanie wyładowali na naszej wielce przez los doświadczonej ziemi.

Podobne argumenty przytaczalibyśmy pośpiesznie, jeśli by dokoła nas nie znaleźli się nawpół - obłąkani ludzie, którzy wpadli by w histerię wskutek słuchowiska radiowego; lecz my sami — większość z pośród nas — bez żadnych istotnych dowodów poprostu nie uwierzylibyśmy.

W tym przecie punkcie objawia się kultura, że człowiek nie wierzy bez dowodów.

Lecz czy można być tego pewnym? Czy rzeczywiście my, tu w Europie, byłibyśmy tak rozsądni? A gdybyśmy nawet w wypadku, najzupełniej podobnym do tego, który miał miejsce w Ameryce, wykazali nie panikę, lecz poczucie humoru, czyż nie byłibyśmy równie łatwowierni w jakimś innym, nieco precyzyjniej zmontowanym figlu? A zresztą cóż my? Jedni „my” poddałiby się, drudzy — nie.

Wyobraźmy sobie, że jakaś radiostacja nagle przerywa nadawanie pięknej opery komunikatem, podanym grobowym głosem, że agenci jej właśnie wysłuchali na emenfarzu zamiejskim tajne posiedzenie mędrców Sjonu i będą je niezwłocznie transmitować; po czyta zaczęłyby się protokoły i informacje o przewlekłych śmierciach, o podboju świata i temu podobne marsjańskie reportaże. Czyż nie uwierzyłyby setki i tysiące, miłoby być może? Zwłaszcza jeśli umiejętnie zabrać się do rzeczy i dać w innych radiostacjach komunikaty potwierdzające? Uwierzono by. Już wierzymy wielu rzeczom. Wszystkiemu się uwierzy, jeśli tylko prawidłowo zorganizować informację.

Nie, nie wolno nam patrzeć z góry na Amerykanów i śmiać się z nich. Po tamtej stronie oceanu radiosłuchacze nie okazali się łatwowierniejsi, lecz tylko nieco bardziej impulsywni. — Amerykanin uwierzył by niedorzecznościom nawet i bez opracowania, bez propagandy niedorzeczności. Amerykanina nie trzeba wychowywać w bezsensie, aby go zaakceptował. Pomimo swych drapaczy nieba jest on bardziej dzieckiem natury — nie zewnętrznej, lecz

wewnętrznej natury — niż Europejczyk, w jednopiętrowej chacie którego nagromadziło się więcej historii, niż na dwudziestym piątym piętrze drapacza chmur. Z Europejczykami trzeba się obchodzić bardziej delikatnie, bardziej umiejętnie. Bodaj że jeden komunikat radiowy mu nie wystarczy; potrzebna mu jeszcze książka, gazeta, wiec. Lecz po tym wszystkim wystarczy umiejętny reporter, aby wpadł w panikę, czy też dał dowód bohaterstwa i ofiarności w w... z głupim, złośliwie drapowanym widmem. W Ameryce miała miejsce śmieszna panika i śmieszna ofiarność, lecz w każdym razie nie zaczęto nikogo z powodu na jazdu marsjan grabić i mordować. Coprawda nie było pod ręką marsjan, gdyż to le... właśnie w sposób szturmowy i błyskawiczny wyprawiono by już nie na inną planetę, lecz wprost na tamten świat. Lecz można było przecież za marsjan uczynić odpowiedzialnymi i innych — odwiecznych mieszkańców ziemi. Dobrodusznym Amerykanom nie postąpił tak. Jak by w tym wypadku postąpili Europejczycy?

Śmiech ogarniał przy czytaniu szczegółów amerykańskiej paniki i zamieszania. Lecz gdy się pomyśli o tym — ogarnia lek.

Lęk nie o amerykańskiego człowieka, lecz o człowieka w ogóle, bowiem czyż światło mariańskiego incydentu nie pada złowrogim odbłaskiem na wiele rzeczy zbyt ludzkich, zbyt „wartych śmiechu i łez”?

Małutki płomyk tli się w kagańcu ludzkiej świadomości. — Lada wiatr, a nawet nie wiatr, lecz podmuch — kołysze go, rozszepia, ledwie nie gasi. Lecz nie, zgasić go nie może ani podmuch, ani nawet huragan — znów prostuje się i świeci. Lecz dopóki kołysze się i chwije na wszystkie strony — tysiące cień i widm krąży i wiruje, tańczy dziki taniec, zasłania wszystko mrokiem swej pustki, ściera swą widmowością wszystko istotne, zabija wszystko, co żywe.

A jednak płomienia nie zgasza.

Płomień znów będzie świecił. W tym mimo wszystko kryje się nasza pociecha; w tym naprzekór wszystkiemu, tkwi nasza duma. G. L.

Zródło

„Dziejów grzechu”
Nowe rewelacje na marginesie twórczości Żeromskiego

Swego czasu ogłosił STANISŁAW PIOLUN - NOYSZEWSKI w „Wiadomościach Literackich” artykuł, w którym po raz pierwszy szczegółowo zrelacjonował sprawę udratyzowania „Dziejów grzechu”, dokonanej przez JANINĘ MORI, bez zezwolenia Żeromskiego, co wywołało wówczas wielki skandal. Znalazł się również dyrektor teatru, który zdecydował się wystawić sztukę wbrew wyraźnej woli autora i do tego w Kielcach. Żeromski nigdy nie pogodził się z faktem przeróbki scenicznej swego utworu, piętnując publicznie jej sprawców. Nieprzejednane stanowisko w tej sprawie p. Piolun-Noyszewski tłumaczy specyficznym stosunkiem autora do swej powieści.

„Historia Ewy Pobratymskiej nie ma rzeczą oczywistą, nie wspólnego z dziejami Olesi (siostry pisarza).

Dziedziczy po niej jednak zasadniczą cechę charakteru bohaterki — jej bunt wobec środowiska rodzinnego, jej los i walkę z życiowym fatum. Aby się wyrazić możliwie najprościej, powiedzielibyśmy, że Ewa nie powtarzała wprawdzie dziejów Olesi, ale zmuszała do wspomnień o niej”.

Całkiem nowe i — dodać należy — sensacyjne szczegóły znajdujemy w związku z artykułem p. Piolun-Noyszewskiego w miesięczniku „Przekrój” (nr. 3). Autor nowych rewelacji o właściwych prototypach głównych bohaterów „Dziejów grzechu”, p. J. H., pisze m. in.:

„Najważne jest przypuszczenie, że Ewa powtarza choćby w artystycznej parafrazie, dzieje Aleksandry. Pewne tylko szczegóły z pierwszego tomu powieści wzorował Żeromski na ponurych opowiadaniach o przebiegach nieszczęśliwej Olesi, prawdziwych, nieprawdziwych ale w takiej właśnie formie utrwalonych w pamięci autora... To zapewne był jeden z komponentów utworu. Drugim, o którym mnie doszły tradycje z najbliższego otoczenia pisarza, było bezpośrednie wrażenie książki bodaj pod tytułem „Ohyda wieku”, napisanej przez księdza, którego nazwiska nie pamiętam, a który był bliskim krewnym red. Wysłoucha... Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym, najciekawszym może dla zrozumienia psychiki Żeromskiego, najbardziej właśnie „intymnym”. Jest to częściowo jak gdyby utożsamienie się Żeromskiego z Łukaszem, z fragmentem Łukasza, przetransponowanie stosunku do narzeczonej, a stosunek Łukasza do Ewy. Transpozycja ta odbyła się zresztą w czasie, gdy Żeromski nie tylko był już żonaty z p. Oktawią, ale nawet przestał być jej wierny i ona to zauważyła. Mając już wtedy — jak sądziła żona — „romans” we Włoszech, a nawet zapewne spodziewając się dziecka, jako owocu tego stosunku, pisał „Dzieje grzechu”, powtarzając w nich pewne obrazy z okresu z przed lat kilku, gdy od swej narzeczonej, uważanej już w sercu za żonę, odjeżdżał nie do Włoch wprawdzie, ale do Szwajcarii”.

Dla uwidocznienia, jak elementy rzeczywistości wtapiał Żeromski w talosę dzieła artystycznego, autor zestawia pod koniec swych rewelacji fragmenty dwóch cyklów listów, pisanych przez Łukasza do Ewy w czasie podróży do Rzymu i pisanych przez Żeromskiego do p. Oktawii w czasie podróży do Szwajcarii. Przyznać trzeba, że zestawienie to doskonale ilustruje i potwierdza wywody p. J. H. z „Przekroju”.

PEARL S. BUCK

ŚMIERĆ WANG LUNGA

Jak już donosiła prasa, tegoroczną nagrodę literacką Nobla otrzymała znana powieściopisarka angielska, Pearl S. BUCK, głęboka znawczyni życia i martyrologii narodu chińskiego. Poniżej przytaczamy jeden z pierwszych fragmentów powieści „Synowie”.

(REDAKCJA).

Wang Lung leżał na łożu śmierci. Leżał w owej malej, ciemnej, starej chatce glinianej pośrodku swoich pól; w norze, gdzie sypiał jako młodzieniec, na tym samym łożu, na którym spędził noc poślubną. Nora była nawet jeszcze gorsza, niż którakolwiek z kuchen w wielkim domu w mieście, który również należał do niego i w którym mieszkali jego synowie i synowie jego synów. Był jednak zadowolony, że umiera tutaj, w sercu swych ziem, w tej starej chatce jego przodków, w tej norze z jej nieheblowanym stołem i ławami, tutaj za własnymi firankami z niebieskiego katunu; jeśli już musiał umierać, to dobrze się stało, że umierał właśnie tutaj.

Bowiem Wang Lung wiedział, że nadszedł jego czas, spoglądał na dwóch swoich synów, którzy byli przy nim, i wiedział: czekali, aż umrze, a godzina jego nadeszła. Sprowadzili dobrych lekarzy z miasta, którzy pojawili się ze swoimi igłami i ziołami, długo badali mu tętno, oglądali jego język, ale pod koniec spakowali swoje lekarstwa i powiedzieli na pożegnanie:

— Starość przytacza go i nikt nie może odwrócić od niego nieuniknionej śmierci.

I wtedy usłyszał Wang Lung, jak szeptał między sobą jego dwaj synowie, którzy przybyli, aby być przy nim w jego glinianej chatce, gdy będzie umierał; zdawało im się, że zapadł w sen, ale on słyszał ich rozmowę. Patrzyli na siebie uroczyście i powiedzieli:

— Musimy posłać na południe po jego trzeciego syna, naszego brata!

— Tak jest, i musimy natych-

miast posłać, bowiem kto wie, gdzie on teraz wędruje z generalem, któremu służy.

A gdy Wang Lung to usłyszał,



Pearl S. Buck

wiedział już napewno, że szykują się do jego pogrzebu.

Obok łóżka stała trumna, którą synowie zakupili i na pociechę postawili mu obok łoża. — Była to olbrzymia sztuka, wyciosana z jednego wielkiego drzewa, która wypełniała tak bardzo małą izdebkę, że każdy, kto przychodził i wychodził, musiał ją okrążyć i przeciskać się. Cena tej trumny wynosiła sześćset sztuk srebra, ale nawet Wang Drugi nie szemrał z powodu tego wydatku, aczkolwiek pieniądze zaszczyły się przez jego palce, że rzadko wychodziło z jego rąk tyle, ile się tam dostawało. Nie, jego synom nie było żal pieniędzy, bowiem Wang Lung znajdował wielką pociechę w swej pięknej trumnie, i od czasu do czasu, gdy czuł się na siłach, wyciągał słabą

ją żółtą rękę, aby dotknąć wypolerowanego czarnego drzewa. We wnętrzu znajdowała się druga trumna, starannie wygładzona, jak żółta satyna, a jedna trumna pasowała do drugiej, jak dusza człowieka do ciała. Była to trumna, która by każdemu człowiekowi sprawiła radość.

Ale mimo wszystko Wang Lung nie przyjmował z lekkim sercem śmierci, jak to się działo z jego ojcem. To prawda, że jego dusza już z tuzin razy gotowa była rozpocząć swoją wędrówkę w zaświaty, ale za każdym razem opierało się jego krzepkie stare ciało, pomimo, że jego dni już minęły; i gdy między tym ciałem i duszą rozpoczynała się walka, Wang Lung odczuwał lęk przed walką, która się rozwijała. Był przez całe życie raczej ciałem, niż duszą i był w swoim czasie mocnym, pełnym radości chłopcem, tak, że nie było mu łatwo porzucić swoje ciało. I gdy czuł obecnie, jak jego dusza się wykradała, bał się i krzychał głośno ochrypłym głosem, bez słów, tak, jak płacze dziecko.

Za każdym razem, gdy krzychał, Kwiat brzoskwini, jego miła konkubina, która czuwała przy nim bez przerwy w dzień i w nocy, wyciągała młodą rękę i gładziła jego starczą dłoń, a jego dwaj synowie przybiegali, aby go pocieszać szczegółami pogrzebu, jaki urządził, powtarzając mu wciąż wszystko, co zamierzają uczynić.

Ale nawet ta pociecha, nie mogła działać wiecznie. I oto o brzo sku szóstego dnia nadeszła godzina, gdy walka śmiertelna starca zakończyła się. O owej wczesnej godzinie, gdy panuje jeszcze najczarniejsza noc, tuż przed pierwszym brzaskiem, Wang Lung nagle otworzył oczy i poczuł się tak słaby, iż wydawało mu się, że dusza jego już opuściła ciało. Odwrócił nieco wzrok i

ujrzał siedzącą przy nim młodą konkubinę — Kwiat Brzoskwini. Był tak słaby, że zaczął odczuwać lęk i szeptał, a oddech wiązał w gardle i urywanym strumieniem przedzierał się przez zęby.

— Dziecię moje... czy to jest... śmierć?

Ona widziała jego i jego przeobrażenie, więc powiedziała spokojnie i głośno swoim zwykłym głosem:

— Nie, nie, mój panie... stan twój się poprawia... nie umrzesz.

— Czy wiesz o tym... napewno? — szepnął znowu, uspokojony jej naturalnym głosem i wpiął się w nią szklanym wzrokiem.

I wtedy ona ujrzała to, co nadejść musi, i poczuła gwałtowne i szybkie bicie serca, podniosła się, pochylała nad nim i powiedziała miękko, zupełnie nie zmienionym głosem:

— Czy zdradziłam cię kiedykolwiek, mój panie? Patrz, twoja ręka w mojej czuje się tak dobrze, jest ciepła i krzepka... widzę, że jest ci co chwile lepiej. Stan twój wyraźnie się poprawia, mój panie! Nie obawiaj się... niczego się nie obawiaj... jest ci lepiej... jest ci lepiej...

Ale on jej nie odpowiedział. Spojrzała wtedy i ujrzała, jak leżał, zupełnie sztywny, i widziała, jak ostatnie tchnienie uleciało z jego ust i jak Wang Lung stał się zupełnie spokojny. Delikatnie wyprostowała jego starcze członki i wygładziła, jak należy, koldrę, którą był przykryty. Delikatnymi palcami przymknęła mu powieki, zasłaniając szklane oczy, które już niczego nie widziały, i przez chwilę obserwowała uśmiech, który jeszcze błyskał się po jego twarzy, a który wykwitł tam, gdy mu powiedziała, że nie umrze.



1. Ojciec Jaervinen i jego małżonka z nagrodami, które stary sportowiec w swoim czasie zdobywał na turniejach międzynarodowych. Dzisiaj jego synowie odnoszą, jak wiadomo, wielkie zwycięstwa sportowe. — 2. Modelki eleganckich kapeluszy z Bretanii były demonstrowane przez wytworne bretonki, mieszkające w Paryżu, na wieczorze regionalnym w Moulin de la Galette. W pierwszym rzędzie tradycyjne od wieków nakrycia głowy bretonki, a z tyłu odpowiednie najnowsze modele, które zawdzięczają swe powstanie tym regionalnym nakryciom głowy. — 3. Jak wiadomo Annabella rozwiódła się ze swoim małżonkiem, znanym gwiazdorem Jeanem Muratem. — 4. Greta Garbo, słynna gwiazda filmowa, udziela amerykańskim dziennikarzom informacji w sprawie relacji prasowych o jej małżeństwie z Leopoldem Stokowskim.

LUDZIE AZYLU • NOWA WIELKA ANKIETA »REWII« W PARYŻU

ARKADIUSZ STOLYPIN

„Reżym bolszewicki minie w najbliższej przyszłości”

Nazwisko to jest zbyt dobrze znane polskim czytelnikom, by zachodziła potrzeba omówienia go. Martyrologia Polski porobiorowej, sponiewieranej i deptanej przez siepaczy carskich, związana jest z niejednym nazwiskiem państwowej administracji przedwojennej Rosji. Seru drogi jest okrutny los najlepszych synów Ojczyzny, którzy za swą słuszną walkę o Niepodległość płacić musieli krwią własną, wytaczaną im przez kazamaty, Syberię i carską soldateskę.

Dziś, w epoce wyzwolenia, okupionego walką i męczeństwem tych, co za wolność ginęli, dumnie stajemy przed każdym. Los ciemiężonych historia przetrzuca na ciemiężców...

Syn byłego, sławnego premiera Rosji, zamordowanego w 1911 roku, ARKADIUSZ STOLYPIN, przyjął nas podczas swych godzin urzędowych. Stoi on na czele rosyjskiej młodzieży monarchistycznej i współdziała z pokrewnymi organizacjami. Jakże są jego poglądy, intencje, plany i do czego sprowadza się jego aktywność — o tym wszystkim dowiadujemy się z bezpośrednich jego wyznań.

— Nasza młodzież narodowa, tak samo zresztą, jak i młodzież innych krajów, buntuje się przeciwko zaradzie marksistowskiej. Europa współczesna wymaga nowych metod walki. My je podej-

mujemy. Nasz ruch młodzieżowy opiera się na ideologii czystej, narodowej, która jedynie w stanie jest zdławić marksistowską doktrynę.

Objęcie rządów w Rosji przez LENINĄ było dla nas strasznym ciosem, ale niebezpieczeństwo, wynikające z tego, pojmujemy dziś znacznie lepiej, niż w okresie wybuchu rewolucji. Jestem głęboko przekonany, że reżym bolszewicki runie w najbliższej przyszłości, a wraz z nim cała marksistowska teoria weźmie w łeb. Trudno tylko przewidzieć dokładnie termin upadku obecnego reżymu w naszym kraju. — Zdamy sobie wszyscy sprawę, że dzień, w którym zginie STALIN, zamknie na zawsze okres ucisku naszego narodu, stanie się dniem narodowego odrodzenia.

Stalin wymordował 75 proc. najwybitniejszych komunistów, działaczy partyjnych i przywódców wojskowych. Dziś na czele dywizji czerwonej armii stać musi zwykły kapral...

Wszystkie nasze myśli wąż się z tym dniem naszego odrodzenia, ponownego objęcia przez nas władzy. Przygotowujemy za granicą kadry młodzieży, która by zdolna była dźwżyć los narodu rosyjskiego w swoich rękach. Centrala naszego ruchu mieści się w Belgradzie. Liczymy 12.000 czynnych, bojowych członków. Szkolimy ich zarówno w naukach ekonomicznych i so-

cialnych, jak i w operacjach militarnych. Mamy kursy dla publicystów i mówców. Jesteśmy zorganizowani w ten sposób, że prowokacja nas rozbić nie może. Tworzymy gniazda, pracując samodzielnie, komórki, porzucane wszędzie. Sparaliżowanie akcji ogólnej, jak to miało miejsce po wypadku z generałem MILLEREM, nie może się powtórzyć. Najaktywniejsze nasze komórki znajdują się w krajach bałkańskich oraz w Polsce. W tym roku Niemcy nakazały nam całkowite podporządkowanie się ich władzom, co jednak okazało się dla nas nie do przyjęcia. Oficjalnie aktywność nasza w Niemczech została zawieszona.

— Jakże są pańskie wspomnienia z owego dnia, gdy dokonano zamachu na jego ojca i jaki jest sąd pański o przyczynach tego spisku?

— Było to 8 września 1911 roku w Kijowie. Ojciec mój znajdował się na przedstawieniu teatralnym. Z nim razem znaczna ilość polskiej arystokracji z hrabią JOZEFEM POTOCKIM na czele. W pewnej chwili podczas przerwy ojciec mój, do którego właśnie zbliżał się, by go powitać, hr. Potocki, oparł się ręką o balustradę. Opuścił lornetkę i utkwilił wzrok w znajdującej się u podnóża arystokratce, znaney w wyższych sferach towarzyskich ze swej niepospolitej urody.

— Kim jest ta piękna dama?

— zapytał ojciec, nie odrywając od niej spojrzenia. W tej samej chwili osobnik z 3 rzędu krzesel wyciągnął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał. Kula była dobrze wycelowana.

Byłem wtedy młodym chłopcem, a znajdowałem się w naszym majątku na Litwie. I choć wspomnienia z owego okresu nie są dokładne, jedno z nich wypadło mi panu opowiedzieć. Gdy wyznaczono komisję, której celem było uporządkowanie dokumentów mego ojca i przedstawienie ich imperatorowi, okazało się, iż ojciec opracował plan odseparowania Polski od państwa rosyjskiego. Plan ten znajdował się w szufladzie biurka ojca, a miał zostać zrealizowany w latach 1920 — 1921.

— Gdzie znajduje się dziś ten plan?

— Dokument ten został spalony w roku 1917, w przeddzień wyjazdu naszego cara na Syberię. Ale szwagier mój, który oglądał ten dokument, wie dokładnie, że w myśl tego planu niepodległość Polski miała być przygotowywana stopniowo. — Oczywiście wojna, a po tym rewolucja, stanęły na przeszkodzie urzeczywistnieniu programu mego ojca.

Trudno mi skonkretyzować sąd o zamachu.

W każdym razie to było moje najsilniejsze przeżycie. Równie wielką emocję, aczkolwiek innego rodzaju, przeżyłem w dzień

przed deklaracją wojny. To było w Moskwie miał przejeżdżać car Wielka parada. Armia w szyku bojowym. Powszechny entuzjazm. Stałem tuż za barierą, by dobrze przyjrzeć się carowi...

— A jak wy dostał się pan z Rosji?

— Rodzina nasza wywieziona została z Rosji w roku 1920 przez Polski Czerwony Krzyż. Byliśmy doskonale podejmowani przez naszych przyjaciół w Polsce, którzy nas dobrze znali z czasów minionych. Mam nadzieję, że sympatia naszych przyjaciół w Polsce jeszcze się spotęguje, gdy zajdzie potrzeba zaapelowania do ich pomocy.

— Jak pan sobie wyobraża swój powrót do ojczyzny?

— Rosja stanie się prawdziwą i monarchistyczną. Najprawdopodobnie początkowo ustanowimy wojskową dyktaturę, która przygotuje ustrój monarchistyczny. To jest chyba najidealniejszy reżym na świecie.

Zdaniem moim w interesie Polski jest powrót do dawnego stanu rzeczy w Rosji. My, dziś całkowicie was uznajemy i jesteśmy waszymi sprzymierzeńcami. I doskonale rozumiemy obecne położenie kraju, który z jednej strony czuwać musi nad pracą dynamizmem odwiecznego wroga, a z drugiej — bronić się musi przed ofensywą marksistowskiej doktryny.

(Ankieta przeprowadza JERZY HALAMSKI)

EMIL LUDWIG

„Mussolini nazwał rasizm śmiesznym absurdem”

W r. 1932 biografia GOETHEGO rozeszła się na terenie Niemiec w ilości 100.000 egzemplarzy. Autora zasypano wówczas pochwałami. W roku następnym na placu przed uniwersytetem w Berlinie ze stosów książek Emila Ludwiga unosił się szaro-brunatny dym. Znakiem autor biograficznych powieści uznany został przez nowe władze niemieckie za truciela dusz...

Ludwigowi jednak przyszedł w sukurs GUTENBERG, którego przypisują wynalezienie druku. Utwory takie, jak: „Rathenau”, „Napoleon”, „Nie”, „Roosevelt”, „Lipiec roku 1914”, „Święte Przymierze” i t. d. widocznie nie uchodzą gdziekolwiek za dzieła, szkodliwe dla rozwoju kultury, skoro po nazistowskim „autodafe” dorzekały się za granicą rekordowych nakładów. — Poczytność autora wynika bez wątpienia z jego talentu oraz z tak modnego dziś gatunku jego literackiej twórczości. Wartość Emila Ludwiga jako pisarza - biografu wpływa też w części z jego zdolności i metod dziennikarskich.

Przejazdem z Ameryki zatrzymał się na parę dni w Paryżu. Zgodę na udzielenie nam wywiadu uwarunkował wyeliminowaniem wszelkich pytań o charakterze politycznym. Być może myślnie nie dotrzymali słowa, a może nie nasza w tym wina, iż rozmowa toczyła się niezależnie od apodyktycznych restrykcji:

— Czy pan jest francuzem?
— Co pan myśli o obecnej dyplomacji?
— Jak pan ocenia układ w Monachium?

— Bynajmniej, nie były to moje pytania. To Ludwig wysunął je w tej samej chwili, gdy wskazał mi fotel. Byłem, prawdę mówiąc, ogromnie rad z obrotu rzeczy, gdyż wykorzystalem po tym te oto pytania, uważając je za odskocznice do tematu, który rozmówcy memu jest bądź co bądź bardzo bliski. Ale rozpoczęliśmy, zgodnie z zawartą umową, bez polityki...

— W jaki sposób opracowuje pan tematy do swoich książek?

— Przede wszystkim oglądam uważnie psychologiczną sylwetkę osoby, którą mam opisać. — Badam wnętrza człowieka, jako motor wszelkiej jego akcji. Od 30 lat interesuje mnie to zagadnienie i tym oto sondowaniem ducha ludzkiej przesiąknięta jest cała moja pisarska twórczość. — Nawet i te utwory, które uchodzą na ogół za prace historyczne, są także raczej utworami psychologicznymi. Nim nakreślę sylwetkę jakiegoś wybitnego człowieka, przetrucam dziesiątki dotyczących go dokumentów, listów prywatnych, możliwie najbardziej intymnych, fotografii z dawniejszych lat. Gdy już go z bliska poznałem, w tedy nawiązuję z nim bezpośredni kontakt. Interesuje mnie jego głos, jego mieniona, nawyki i sposób objęcia. W ten sposób fotografuję psychologiczną jaźń jednostki.

— Kto ze współczesnych przedstawi, zdaniem pana, najciekawszy typ pod kątem widzenia psychologicznego?

— Mógłbym, że ROOSEVELT i MUSSOLINI. To są silne i niezmiernie ciekawe indywidualności. Przeprowadzenie porówna-

nia między nimi jest również interesujące. Włoski mąż stanu jest człowiekiem wyjątkowo inteligentnym. Bije z niego absolutna pewność siebie, niespożyta energia i upór.

W rozmowie z nim nie miałem ani chęci, ani potrzeby kryć swych własnych przekonań. — Mussolini zresztą, nim mnie przyjął, wiedział, iż jestem demokratą. Odniosłem nawet wrażenie, iż tym chętniej ze mną rozmawia. Gdy poruszyłem problem antysemityzmu, bynajmniej nie byłem zdziwiony, że nazwał rasizm śmiesznym absurdem. — Niech pan nie sądzi — dorzucę energicznie Ludwig — że Mussolini zmienił swój sąd o tym. Jestem przekonany, że obecna orientacja włoska, opierająca się na teorii rasistowskiej, bynajmniej nie harmonizuje z wewnętrznym przeświadczeniem faszystowskiego premiera. Polityka rasistowska stanowi jeden z wewnętrznych punktów układu pomiędzy dwoma totalitarnymi państwami. Okoliczności koniunkturalne...

Mussolini szczerze i otwarcie wyraził mi swój pogląd na tę kwestię, przytoczył kilka biblijnych cytatów i dodał, że w różnych epokach naród żydowski staje się kozłem ofiarnym na skutek propagandystycznych hasł obłudników. Mógłbym też, iż Mussolini nie wstydzi się swych dawniejszych wyznań, o czym świadczyć może fakt nie wycofania mojej odnośnej pracy na terenie Italii.

Niech pan nie próbuje czynić analogii między nim, a Hitlerem. Tu niema żadnej analogii

poza zewnętrzną formą. Dzisiejszy wódz Niemiec nigdy nie do równa premierowi Italii, ani w inteligencji, w lotności umysłu, w wiedzy, w kulturze, w oczytaniu... Nie ma istotnie żadnej paraleli.

— A ROOSEVELT? — przypominamy.

— Franklin Roosevelt, to pod każdym względem sympatyczny typ. Jego skromność i prostota, jego zachowanie się i kultura, jego bezpośredniość i liberalizm, szczerześć, inteligencja i sposób ujmowania przejawów życiowych są rozbrajające. Czy wyobraża pan sobie prezydenta 130 - milionowego kraju, który każdego swego obywatela pragnie wysłuchać i do każdego się uśmiechnąć? Roosevelt ujmuje wszystkich swoim szczerem, serdecznym śmiechem. Nie lubi oficjalnych przyjęć, nie znosi pompy. W przedśionku jego mieszkania urządzone jedna tylko osoba, portier, murzyn. Na ścianie wisi jeden obraz — karykatura prezydenta Roosevelta...

Czy zdaje pan sobie sprawę, jak to uderza w chwilę, gdy zastawia się w myśli Roosevelta i jego mieszkanie z innymi mężami stanu i ich potężnymi luksusowymi gabinetami, tonącymi w zimnych labiryntach pałaców?...

Roosevelt pracuje bez przerwy do 6-ej godziny wieczorem. Obiad spożywa na swym biurku, często z sekretarzami. Traktuje ich, jak równych sobie. W gabinecie jego pracy panuje iście rodzinna atmosfera, zupełnie odmienna, niż w gabi-

netcie dyktatorów, rzucających na swych podwładnych lęk i bojaźń. Roosevelt ma wesole usposobienie i ogromnie ceni tolerancję. Widziałem raz, gdy jeden z jego sekretarzy, chcąc za palić papierosa, bezceremonialnie potarł zapałkę o swoją podszew... Prezydent Stanów Zjednoczonych ma wiele wyrozumiałości dla wszystkich cierpiących. Wydaje mi się, że nie ma to przyczynia się do tego jego paraliż nóg. Niesłusznie uważają go niektórzy w Europie za wyznawcę socjalizmu. Roosevelt przyznał mi się, że nigdy w życiu nie czytał żadnej książki Marksa.

— Jak pan znajduje sytuację w Europie po swym powrocie z Ameryki?

— Wie pan chyba o tym, że zawsze byłem pacyfistą i uważałem wojnę za najbardziej absurdalny środek likwidowania konfliktów.

Mam jednak wrażenie, iż po ostatnich zajęciach dyplomatycznych, usiłujących zabezpieczyć pokój na kontynencie, demokratyczna opinia światowa uległa wahaniom. Opozycja przeciwko Monachium pogłębia się wszędzie, aczkolwiek na razie płynie ona podziemnym nurtem. Zdaniem moim, zbliżamy się wyraźnie do innego rozstrzygnięcia rosnących antagonizmów. Względy psychologiczne, ekonomiczne i polityczne utwierdzają mnie w przekonaniu, że świat stoi w przeddzień rewolucji. Mówił mi Roosevelt, iż obecny pokój, opłacony

(Dokończenie na str. 2 ej).



1. Mahatma wita się ze swoim wnukiem po przybyciu na kongres wszechindyjski do Delhi. Obok małżonka Gandhego. — 2. Rower z karoserią jest pomysłem wynalazki francuza Juliusza Rossi.

Przemijające i wieczne

Możemy przebyć w myśl drogę od bieguna do bieguna, przepłynąć dalekie pustynie, przeprężyć odległe pustynie, przepłynąć dalekie morza, lecz zdajemy sobie sprawę, że źródło tej myśli znajduje się w naszej głowie. Możemy ogarnąć naszą miłością świat aż po jego krańce, lecz czujemy, że źródło tej miłości mieści się w naszym sercu. Orientujemy się więc w procesach, zachodzących w naszej istocie, lecz musimy baczenie wpatrywać się w głąb jej, aby dostrzec tajemnicze zjawiska, jakie w niej powstają.

I tu, jak wogóle przy obserwacji, spostrzeżenie zależy od oka i badacza. Doświadczeni ludzie widzą zupełnie inne rzeczy, niż laicy. Przede wszystkim dają się stwierdzić, że nasza wewnętrzna istota składa się z dwóch sił, które się wzajemnie zwalczają — jedna nosi w sobie pierwiastki nieśmiertelności, nieskończoności, najwyższej doskonałości, mądrości, do broci, sprawiedliwości, wysokie idee i dążenia i chce działać we dług ich wskazówek. Ta siła zmierza ku wysokim celom, szuka prawdy, usiłuje dotrzeć do źródła wszechrzeczy. Pozostaje jednak pod wpływem drugiej siły, która staje jej zawsze w drodze i przesłania światło. — Jest natarczywa i nieokielzanna, głucha na głos rozsądku, woli pełzać po ziemi i żyć się kurzem.

Iskra gaśnie pod popiołem. — Księżyce błędnie w cieniu ziemi.

A uczeni biją w bęben filozofii i moralności, aby mu pomóc, lecz księżyc, posłuszny innym nakazom, pozostaje w cieniu lub wydstaje się z niego. Istota, nosząca w sobie zarodek nieśmiertelności, nie umiera. — Choć nie dostrzegamy go bezpośrednio, stwierdzamy jednak tak widoczne oznaki jego obecności w człowieku, że nie wątpimy o istnieniu tego zarodka. — Nie posiadamy tak oczywistych dowodów, jakich dostarcza istnienie zarodka w ziarnie pszenicy, z którego powoli wyrastają: korzeń, źdźbło, kłos, stając się widocznymi dla oka. Istnieją jednak zjawiska, podtrzymujące w nas wiarę w rzeczywistość pierwiastka nieśmiertelności.

Życie nieraz już dowiodło, że pierwiastka tego nie mogą wypęlić w człowieku najokrutniejsze prześladowania. Wroga siła może go wprowadzić nie tylko

zbeszczyć i zniekształcić, lecz przyduś i strącić do tego stopnia, że nie pozostaje śladu z jego wspaniałości, i słusznie mówi się o człowieku, który nie lęka się i nie wstydzi ulegać zmysłom, pozostawać pod władzą chuci, że stał się bezbożną istotą, podobną do bydła, lecz pomimo najpotworniejszego upadku istoty ludzkiej, pierwiastek nieśmiertelności nie przestał w niej istnieć.

Z drugiej strony dowodzi nam życie, że w sprzyjających warunkach ten szlachetny pierwiastek nabiera nowych sił i mnożą się oznaki jego obecności. Świadczy o tym istnienie ludzi dobrych i szlachetnych. Nie występują wprawdzie zwartą masą, lecz wszystkie czasy notowały ich obecność.

Ci wybrani, podnosząc wzrok ku wyżynom ducha, czuli, że zło chce w nich przytłumić nieśmiertelny pierwiastek moralnego piękna, i podejmowali odważnie ciężką walkę. Odwracali się z pogardą od przemijającej szczęśliwości i z niezachwianą wytrzymałością dążyli do wiecznego dobra, nie oglądając się i nie dając się omamić przez fałszywych proroków i świętoszków, i zwycięstwo uwieńczyło wysiłek.

Jaka więc zachodzi różnica pomiędzy takim bojownikiem o wieczne dobro i zwykłym śmiertelnikiem. Tym ostatnim szarpia pokusy i żądze, nie znajduje spokoju i radości, podobny jest do fali morskiej, która ustawicznie zmienia postać, w każdej jednak nie przestaje być wodą. Pierwszy zaś jest zawsze tym, czym chce być, zawsze spokojny i zadowolony. Serce jego przypomina świątynię, w której przebywa niewidoczne bóstwo, gdzie świętej ciszy nie przerywa żaden dźwięk, oprócz głosu prawdy i chwaly wiecznego dobra.

Już na pierwsze wejrzenie uderza w nim wielkość, czuje się nieśmiertelnym i jest nim istotnie. Jeżeli czas jest jedynie kolejnością i zmianą rzeczy, to już z tego względu wybrani nie należą do niego. Muszą istotnie mieć w sobie coś wielkiego i nieśmiertelnego, bowiem siła, rządząca innymi ludźmi, rodząca nieszczęścia i krzywdy, leży spleciona u stóp tych wyznawców nieśmiertelnego dobra, które jedynie posiada moc panowania nad tymi, co przemijają.

MATTHIAS CLAUDIUS.

A. CZECHOW

NERWY

Budowniczy Dymitr Osypowicz Waksyn wrócił z miasta do swej willi. Żona jego była na letnisku. Położył się do osieroczonego łóża małżeńskiego i zaczął się zastanawiać nad ostatnimi przeżyciami w mieście. W kole jego przyjaciół mówiono o duchach, zjawach i wizjach; w końcu opowiadano sobie o ludziach, którzy zostali pochowani martwi i w grobie obrócili się na drugi bok.

— Dużo tajemniczych rzeczy istnieje na świecie — zastanawiał się Waksyn. — Najstraszniejsza jest jednak nieświadomość...

Zegar zaczął bić. Waksyn nie spokojnie kręcił się w łóżku. — W świetle księżyca ujrzał portret swego wuja, Klaudiusza Mirownicza, wiszący naprzeciw niego na ścianie.

— Co byliby, gdyby nagle ukazał mi się duch wuja? — pomyślał budowniczy. Naciągnął kołdrę na głowę i zamknął oczy. Widział zmarłych, poruszających się w grobie; zmarłą ciotkę, która popełniła samobójstwo; przyjaciela, który się zastrzelił; dziewczynę, która utonąła. Waksyn czuł się nieszczęśliwie.

Zegar tykał monotonnie. Słychać było dzwonek z miejscowej kaplicy cmentarnej. Budowniczy było bardzo nieprzyjemnie; wydawało mu się, że wuj wyszedł z portretu i pochylił się nad nim.

Osypowicz przestał oddychać ze strachu. Lecz gdy na dodek, przez otwarte okno wefrunął chrapaszcz i zaczął brzęczeć nad jego głową, zrozpaczony budowniczy pociągnął za rączkę dzwonka, znajdującego się przy jego łóżku.

— Co pan budowniczy sobie życzy? — usłyszał w kilka minut później głos kucharki za drzwiami.

— Możesz wejść... tu jest ciemno...

Rozalia Karlowna otworzyła

drzwi i stanęła w nich niezdecydowana.

— Usiądź, moje dziecko. — Chodzi o to, że... (Co powie dzieć? — zastanawiał się, patrząc na portret wuja. Powoli się uspakajał). — A więc chciałem tylko prosić, aby Rozalia powiedziała kamerdynerowi, że by nie zapominał o gilzach do papierosów.

— Dobrze! I czego pan jeszcze sobie życzy?

— Więcej życzeń nie mam, tylko niech Rozalia tu usiądzie.

— Nie wypada, żeby dziewczyna siedziała w nocy w pokoju mężczyzny... Ach, już rozumiem... Przez gilzy do papierosów nie budzi się nikogo w nocy.

Rozalia Karlowna odwróciła się i wyszła. Waksyn znów naciągnął kołdrę na głowę i zamknął oczy. Przez dziesięć minut miał spokój, nagle znów zaczęły się zjawiać dawne wizje. — Z zamkniętymi oczyma sięgnął do kontaktu i zapalił światło. I to nie pomogło. Zdawało mu się, że ktoś obserwuje go z kąta, a wuj mruga doń z portretu.

— Żeby diabli wzięli kucharkę! Znów na nią zadzwonię... postanowił Waksyn. — Powiem jej, że nie czuję się dobrze i potrzebne mi są krople.

Znów zadzwonił... Nie było odpowiedzi. Zadzwonił jeszcze raz. Naprawdę. — Nagle znów zabrzmiał dzwonek z kaplicy cmentarnej. Przerażony Waksyn zerwał się, i bosy w białej piżamie biegł do pokoju służbowego.

— Rozalio Karlowno! — krzyczał drżącym głosem i pukał do drzwi. — Hallo! Czy śpisz? Jestem chory! Muszę zażyć krople!

Cisza. Nikt nie odpowiadał.

— Rozalio Karlowno, nie bądź zła...

— Opowiem wszystko wielmożnej pani. Pan obraża przyzwolną dziewczynę w nocy!

— Kto tu troszczy się o twoją przyzwoitość! Jestem chory!... Rozumiesz? Potrzebne mi są krople!

— Pan ma miłą, dobrą żonę! Nie dam się złapać!

Budowniczy oparł się o drzwi i czekał, aż strach go opuści. — Nie miał odwagi wrócić do pokoju, gdzie wuj patrzył z portretu, — ale stanie w białej przed drzwiami pokoju służbowego, — też nie było przyjemne. Cóż więc miał robić? Zegar wybił drugą godzinę, trwoga nie ustępowała. Wydawało mu się, że ze wszystkich kątów korytarza wylażą jakieś zjawy. Oparł się twarzą o drzwi, lecz po chwili odniósł wrażenie, że ktoś go z tyłu ciągnie za koszulę.

— Do diabła! Rozalio Karlowno! — krzyknął z rozpaczą.

Milczenie. Waksyn otworzył drzwi i zajrzał do pokoju. Cnotliwa dziewczyna leżała pogrążona w głębokim śnie. Waksyn wszedł cicho i usiadł na trzcinowym łóżku około drzwi. W pobliżu ochrapującej dziewczyny poczuł się lepiej.

— Posiedzę tu, aż zaczniesz dnieć, — powiedział.

Skułił się na fotelu i zastanawiał się nad sytuacją.

— Nerwy! — rzekł do siebie.

— Coś podobnego! Ja, człowiek doświadczony, powinienem się wstydić!

Przysłuchiwał się spokojnemu, równomiernemu oddechowi śpiącej kucharki i powoli zupełnie się uspokoił...

O godzinie szóstej zrana, żona Waksyna nieoczekiwanie przyjechała ze wsi. Ponieważ nie znalazła męża w sypialni, poszła do pokoju służbowego, aby wziąć od kucharki drobne na doręczarkę. Gdy weszła do pokoju, ujrzała co następuje: w łóżku spała, odkryta z powodu upału, Rozalia Karlowna a o pół metra od niej drzemał budowniczy, skulony na trzcinowym krześle. Bosa i w białej piżamie!

Co na to powiedziała żona, jaką minę zrobił mąż, gdy się obudził i ujrzał węża małżonkę, to mogą sobie sami wyobrazić Szanowni Czytelnicy...



1. Młody Amerykanin, który po trzygodzinnej walce schwycił na wędkę olbrzymią rybę, ważącą przeszło 2 centnary. — 2. Gubernator stanu Teksas, James Allred, oraz gubernator stanu Colorado, Teller Ammos, stoczyli walkę w śniegu o prawo wbiać na wierzchołku Pikes (4.600 metrów) flagi Stanów Zjednoczonych. Zwycięstwo odniósł gubernator Teksasu. — 3. Nowoczesne samoloty komunikacyjne nie tylko są wyposażone we wszystkie znane instrumenty i przyrządy, ułatwiające kontrolę sprzętu i nawigację, lecz przede wszystkim osiągnęły znaczny stopień bezpieczeństwa, dzięki niezawodności silników, a ponadto dodatkowo zabezpieczenie, dzięki możliwości lotu i wznoszenia się przy polowie tylko działających zespołów napędowych. Na zdjęciu widzimy samolot typu Douglas DC 3, w locie na jednym silniku.

INWAZJA Z MARSA

Audycja, która przeraziła Amerykę

Ameryka, kraj nieograniczonych możliwości, stała się terenem gigantycznego eksperymentu. Młoda jeszcze wiedza psychologii nie mogłaby marzyć o lepszym. Fantastyczna audycja radiowa stała się przyczyną masowej hysterii, jakiej nie notowały jeszcze dzieje nowych czasów. Dziesiątki tysięcy ludzi uległy sugestii, spowodowanej przez wizję autora utopii.

Audycja była radiową przeróbką powieści, napisanej przed 40 laty przez angielskiego pisarza WELLSA, który przysporzył już literaturze szereg takich fantastycznych utworów, jak „Niewidzialni” i inne.

Przy końcu roku 1897 pojawiła się jego powieść „War of the Worlds” — „Wojna światów”, albo raczej „Wojna planet”. W owym czasie interesowano się bardzo Marsem. Kanały na tej planecie, odkryte 20 lat wcześniej, przez włocha Schiaparellego, stały się tematem gorących sporów astronomów. Kwestia zamieszkalności Marsa nie dawała spokoju uczonym. Pojawiła się powieść fantastyczna niemieckiego pisarza, KURTA LASSWITZA pod tytułem „Na dwóch planetach”, opisująca zetknięcie się mieszkańców ziemi z wyższymi pod względem duchowym i moralnym marsjanami. W nawskroś humanistycznym ujęciu powieści fakt ten miał zapoczątkować powstanie na ziemi lepszego i na wzór ludzi z Marsa pokojowo usposobionego pokolenia.

Inaczej zupełnie dzieje się w powieści Wellsa, w której wypadki rywalizują pod względem dramatycznego napięcia i błyskawicznego tempa. Nic też

Emil Ludwig

(Dokończenie ze str. 3-ej).
tak wysokim haraczem na rzecz totalizmu, spowoduje w Europie niebezpieczne konwulsje.

Sławy biograf przeżywa dziś niespokojne dni. Pragnie oderwać się od polityki, o której wyraża się z bólem i żalem. Ceni ogromnie wystąpienie papieża i ubolewa nad tym, że tok życia w tak minimalnej mierze idzie za światłymi wskazaniem Ojca Świętego. Ludwig czyni wrażenie zrezygnowanego, zawiedzionego. Pracuje dziś nad biografiami sławnego bojownika o wolność południa Ameryki, BOLIVARA. Pracę tę zamówił u niego rząd Wenezueli.

Codzień chodzi do Louvre'u i biblioteki narodowej, często odwiedza grób HEINEGO na paryskim cmentarzu. Nie chce zajmować się kwestiami politycznymi. Pragnie oddalić się od wszystkiego, co zbliża dziś ludzi do katastrofy.

Ale Emil Ludwig nie może też całkowicie zwątpić, że siane przez ziarna kultury nie wydadzą owoców pomimo chwilowego tryumfu barbarzyństwa.

— Kto nie przeżywa — mówi on — dramatu, powodowanego ograniczeniem wolności osobistej, nonizaniem wysiłków pokojowych, kontrolowaniem korespondencji, podsłuchiwaniami rozmów telefonicznych międzykrajowych — ten nie potrafi zrozumieć wartości swobodnych demokratycznych, ten nie zdolny jest współczuć z tym Niemcem, który nad tym boleje.

(Ankieta przeprowadza Jerzy Halamski).

dziwnego, iż odtworzenie ich przez mikrofon spowodowało masową panikę.

Mieszkańcy Marsa nie mają w powieści Wellsa żadnych cech ludzkich. Są to istoty o wysokiej inteligencji, główną część ich organizmu stanowi mózg. Ich duchowe życie, o ile posiadają je, jest niedostępne dla ludzkiej obserwacji. Wells opisuje marsjan w następujący sposób:

„Posiadają wielkie kuliste ciało, a raczej głowę, której średnica wynosi mniej więcej półtora metra. Na przodzie znajduje się twarz bez nozdrzy. Zda się, że nie posiadają istotnie zmysłu węchu. Mają wielkie ciemne oczy, a pod nimi rodzaj mięsistego dzioba. W tyle tego ciała, czy też głowy znajdowała się płaszczyna, pokryta mocno naciągniętą skórą, przypominającą bęben. Wiemy teraz, że miał to być narząd słuchu, który jednak w naszej gęstszej atmosferze musiał okazać się bezużytecznym. Dokola ust znajdowało się 16 cienkich macek, wyglądających jak bicz, tworzących dwie wiązki po 8 macek. Wiązki te słynny anatom prof. HOWES słusznie określił jako „recepty”. Przeważną część „ciała” stanowi mózg, z którego wychodzą grube nerwy do oczu, ucha i macek. Marsjanie posiadają również płuca, łączy się z otworem ust, oraz serce i naczytnia krwionośne.

Organizm mieszkańców Marsa pozbawiony jest zupełnie przewodu pokarmowego, który wypełnia wnętrze ludzkiego kałduba. Są to jedynie głowy, nie więcej, jak głowy. Nie mają wnętrzości. Ponieważ nie jedzą, nie potrzebują trawić. Pożywienie ich składa się wyłącznie z świeżej krwi innych stworzeń, którą wprowadzają do swych żył. Widziałem na własne oczy tę procedurę, o której

jeszcze nadmienię. Odczuwam jednak wstyd na myśl, że mógłbym opisać czynność, na którą nie mogłem dłużej patrzeć. Wy starczy, gdy powiem, że marsjanie nie wprowadzają do swych żył krew przeważnie ludzką bezpośrednio za pomocą pipetki. Sama myśl o takiej czynności jest dla nas okropna i wstrętna. Powinniśmy jednak uprzytomnić sobie, jak wstrętnym musi się wydawać inteligentnemu królikowi pożeranie przez nas mięsa.

Marsjanie nie śpią. Wobec tego, że nie potrzebny jest cały nasz aparat mięśniowy, nie odczuwają potrzeby wypoczynku, podczas którego organizm przestaje wykonywać pewne funkcje. Zda się, iż nieznaną jest im stan znużenia lub też odczuwają zmęczenie w bardzo małym stopniu. Mogą pracować bez przerwy przez całą dobę.

U marsjan niema różnicy płci, skutkiem czego nie znają wstydów, jakim podlegają ludzie pod wpływem seksualnego popędu. Podczas wojny planet przyszedł na ziemię marsjanin i ludzie przekonali się, że poród u tych istot przypomina rozmnażanie się polipów, u których młody twór powstaje na ciele macierzystym i pozostaje na nim, wydając z kolei w ten sam sposób potomstwo.

Są więc marsjanie istotami innego zupełnie rodzaju, niż ludzie, przypominając rośliny. O ileby tak było istotnie, musieli by posiadać delikatność i wrażliwość roślin. Wells przedstawił ich jednak jako istoty, pozbawione absolutnie uczucia, zimne, krwiożercze wampiry. Ich atak na ziemię wygląda jak czy sta imperialistyczna wyprawa rabunkowa.

Na Marsie zmniejszyły się w dołki „obszary pastwne”. Wells nadmienia przy tej okazji, że barwa roślinna na Mar-

sie nie jest zielona, jak na ziemi, lecz szkarłatna. Skonstruowali więc marsjanie olbrzymie drewniane cylindry, puste wewnątrz, które wystrzelili w przestrzeń, jak meteory i w tych wydrążonych „samolotach” zjawili się na ziemi. Jako istoty bardzo rozwinięte umysłowo, posługują się mieszkańcy Marsa mnóstwem maszyn własnej konstrukcji. Posiadają pewien rodzaj tanków, odpowiadających początkowo postaci tej broni na ziemi i zdobyli Anglię za pomocą niewidocznych promieni cieplnych, działających, jak promienie śmierci. Wylądowali w południowej części Wielkiej Brytanii niedaleko Londynu.

Wells opisuje niszczenie wsi i miast i wtargnięcie do Londynu tak plastycznie, że amerykańska rekonstrukcja radiowa nie potrzebowała wcale wysilać się, celem spotęgowania wyraziści obrazów, aby wywołać powszechną panikę, zmieniwszy jedynie nazwy angielskich miejscowości na amerykańskie. W powieści Wellsa opis paniki i spiesznej ewakuacji Londynu odgrywa również dużą rolę. W zniszczonych miastach wśród oszalałej z przerażenia ludności uwijają się marsjanie, nieubłagani, jak los. Oto jak przedstawił Wells rozpaczliwą sytuację:

„Nagle usłyszałem przeraźliwy krzyk i ujrzałem, jak macka sięgnęła w tył ponad maszynę ku przymocowanej tam klatce i coś broniącego się rozpaczliwie zostało wyrzucone w górę. Gdy ten ciemny przedmiot znalazł się po chwili na ziemi, okazało się, że był to czło- wiek w średnich latach, dobrej tuszy, dostojnie ubrany. Jeszcze przed trzema dniami choił po ziemi, ciesząc się zdrowiem, do brobytem i szacunkiem współobywateli. Mogłem jeszcze do-

strzec przerażenie w jego oczach i odbicie promieni słonecznych w guzikach przy koszuli i łańcuszku od zegarka. Stoczył się do wielkiego dołu i przez chwilę panowała cisza, przerwana na krótko przeraźliwymi rykami marsjan, którzy oddawali się dzikiej radości na widok gruzów i krwi.”

Posilanie się stanowi jedyną funkcję fizyczną, jaką wykonuje organizm marsjan. Natura ich jest w takim stopniu uduchowiona, że nie potrzebują słów, aby się porozumieć. Istoty ich przenikają się bezpośrednio, porozumiewając się w ten sposób. Dźwięki, jakie wydają przed przyjęciem posiłku, nie są objawem pożądlivosti, lecz towarzyszą mechaniczemu opróżnieniu płuc w celu przygotowania ich do wessania pokarmu.

Cóż więc stanie się z ludzkością?

Na to odpowiada Wells przez usta zwykłego kanoniera, który przytacza myśli autora.

„Ubezpieczenie na życie i oszczędzenie grosza na wszelki przypadek — to było powszechne dążenie ludzi. Dla nich są marsjanie pożądanymi gośćmi. Wygodne domy, smaczne pożywienie i żadne troski, lub też bieda i głód uczynią z nich pokorne sługi. Będą nawet zadowoleni i w końcu będą się dziwić, jak mogli żyć, zanim przybyli marsjanie i wzięli na siebie kłopoty i troski o byt. Masz ludzkie, syte i głupie, pogodzą się z nowym stanem rzeczy.”

Prawdopodobnie marsjanie uczynią z niektórych swoich ustro- bieńców i może uronia sentymentalną łezkę, gdy zechcą którego sprzątnąć. Znajdą może takich, którzy dadzą uczynić z siebie myśliwych na współbraci.

— Nie — krzyknąłem — wykluczone! Żadna istota ludzka...

— Na co te kłamstwa? — od rzekł kanonier. — Znajdą się ludzie, którzy to chętnie uczynią. Po coż więc twierdzić, że nie uczynią tego.

Krytyk społeczny Wells nie- udukuje w ten sposób dobrowolne niewolnictwo, system Gestapo, dzięki któremu może istnieć de- spotyzm.

Zwierzęciu ludzkiemu — mówi dalej kanonier — będzie się powodziło. Jak wszystkie o- swojone zwierzęta, będzie w ciągu kilku pokoleń rosło, pięknie- rasowe, jak również głupie i go- łe pogardy. A w ukrytych za- kątach żyć będzie wolny czło- wiek, silny ciałem i duchem, szlachetny i energiczny. Ponieważ jest człowiekiem, będzie się uczył od ciemniejszych, aż pewnego dnia zawładnie ich maszynami i wywłaszczy wywła- szczyteli, zdobywając ponownie ziemię dla człowieka.

Wszystkie te idee, ten sym- boliczny obraz, pozostają jedyną wizją. Ziemia jeszcze wczes- niej wytepi najeźdźców. Marsja- nie nie są przystosowani do na- szej planety. Mogą wytepić lu- dzi, panów ziemi, ale sami sta- ją się ofiarą drobnoustrojów. Tępi ich mikroby, których nie- ma na Marsie i giną istotnie, jak zwiędłe kwiaty. Nie są od- porni na bakterie. Człowiek ok- kupił swoje panowanie miliardami ofiar i zdobył w ten spo- sób prawo pierworodztwa, które potrafi obronić przed każdym napastnikiem.

ANIOL ŚMIERCI nad literaturą amerykańską

Donosiliśmy niedawno o zgo- nie młodego poety amerykań- skiego, THOMASA WOLFE'GO. Obecnie otrzymujemy wiadomość z USA., że w ciągu wrześ- nia zmarło tam pięciu wybit- nych pisarzy. W wieku lat 53 zmarł w Nowym Jorku JOSEPH HUSBAND, autor licznych ksią- żek o wojnie światowej, który również ogłosił swego czasu zbiór 200 listów lorda Nelsona, lady Hamilton i sir Williama Hamiltona, a oryginały ich pod- darował uniwersytet Harvard, którego był wychowankiem. Spuścizna je- go obejmuje kilkanaście prac drukowanych, wiele pozostało w rękopisach.

W Crawford Notch (New Hampshire) zmarł doskonały pi- sarz dla młodzieży, WILLIS BOYD ALIEN, również wychow- anek Harvardu. Ogłosił prze- szło 30 książek, z których wiele doczekało się jeszcze za życia autora nagród i przekładów. Zwłaszcza jego „Navy Blue” przez wiele lat była ulubioną książką młodzieży anglo-amery-kańskiej.

W wieku lat 87 zmarła w Wa-

szingtonie pani ANNA LAU- RENS DAWES, córka słynnego ongiś senatora Henry L. Daw- sa. Zmarła znała doskonale wszystkich prezydentów od Bu- chana do Harrisona, których życie i czyny opisała w kilku książkach. Najlepszą z nich była „How We are Governed” (Jak rządaliśmy). Pozostawiła kilka nacięte prac drukowanych.

W Miami na Florydzie zmarła młoda popularna nowelistka, MARY IMLAY TAYLOR, znana ze swych „short - stories” w ame- rykańskich magazynach. Pisała dla filmu scenariusze. Pozosta- wiła kilkanaście doskonałych po- wieści, z których najlepszą była „The Long Way” (Daleka dro- ga). Ostatnią powieść napisała przed kilku laty — „Mr. Battle Pays the Bills”; była to satyra na stosunki amerykańskie.

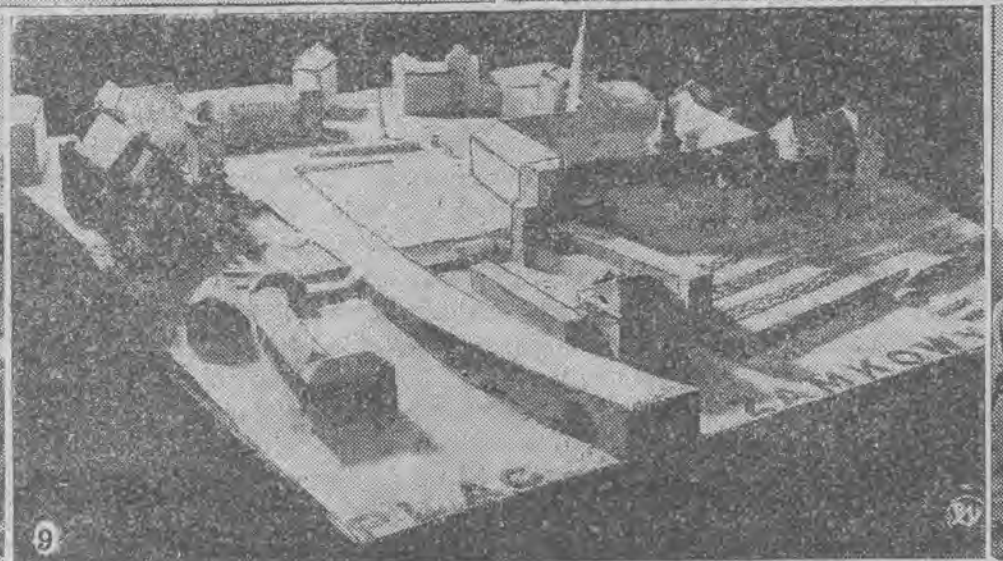
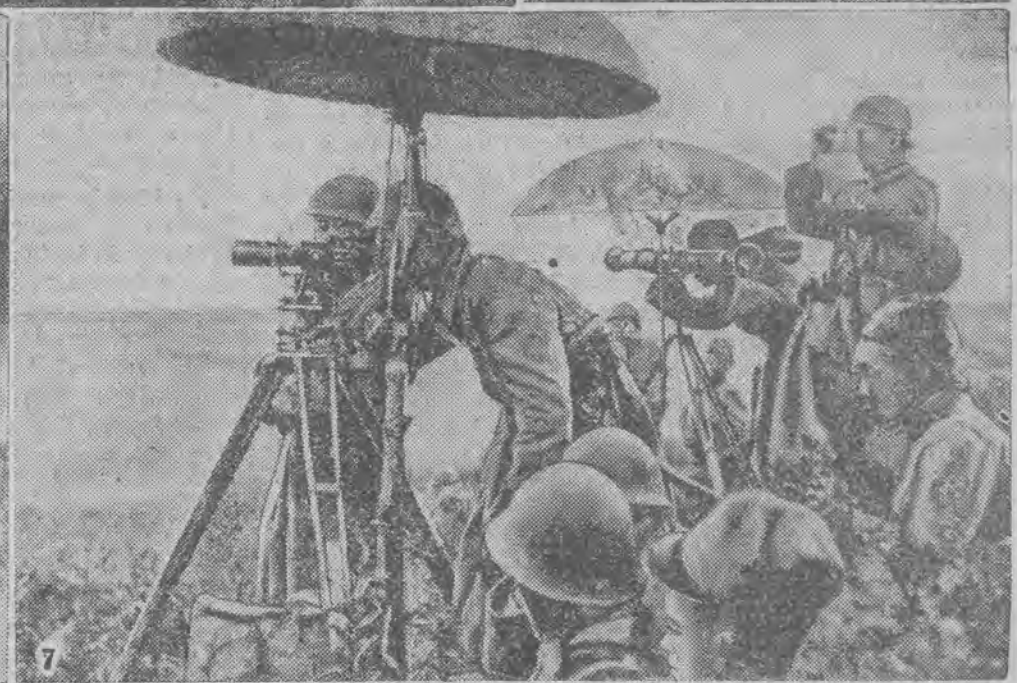
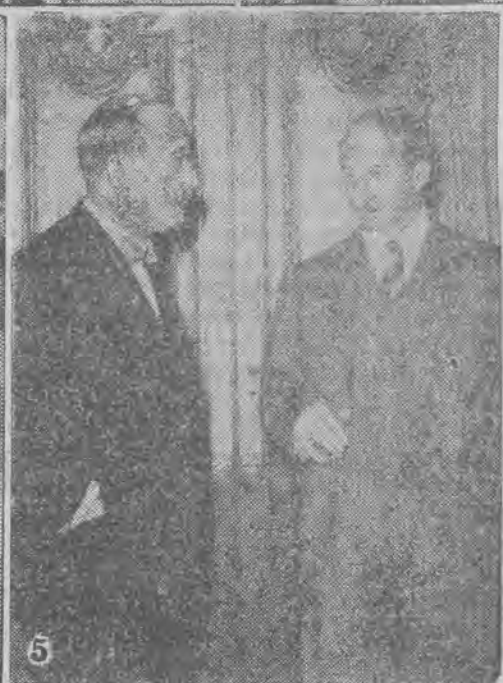
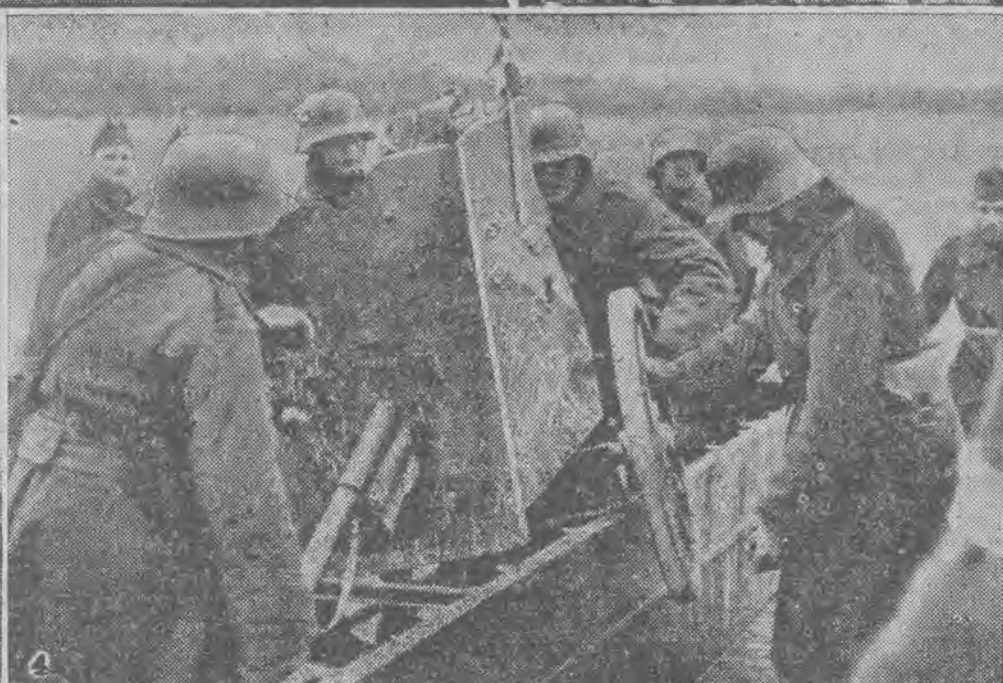
Ostatnią stratą literatury ame- rykańskiej była MARGARET HILL MC. CARTER, literatka, publicystka i działaczka społecz- na. Zmarła pochodziła z miasta Topeka (Kansas), gdzie była na- uczycielką języka ojczystego w „High School”. Napisała wiele

książek, których tematem była zawsze rodzina. Krytyka ceniła wysoko jej talent pisarski, styl, język. Uchodziła za jedną z naj- lepszych mówczyń i swego cza- su była członkinią kongresu.

*

Przed kilku dniami zmarł zna- ny pisarz francuski THEO VAR- LET, autor dwóch wybitnych, zapomnianych niestety powie- ści: „L'agonie du ciel” (Agonia nieba) i „Les titans de la terre” (Tytani ziemi). Książki te są po- wieściami planetarnymi, w ro- dzaju „Wojny światów” Wells'a, która narobiła takiej wrzawy z powodu swojej ostatniej trans- misji radiowej w Ameryce, oraz w rodzaju powieści księżycowej „Na srebrnym globie” nasze- go Żuławskiego. Theo Varlet, odosobniony zupełnie od świata, mieszkał ostatnio w domku w Cassis, którego największą ozdobą była luneta. „Chałupa i lunc- ta! — pisał do DUHAMELA. — To więcej warte, niż serce; widzi się przez nią pewniej i jaśniej...” Jakież musiało być życie tego człowieka, który zagubił się w gwiazdach!..

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Marsz. Smigły - Rydz już we wczesnych godzinach rannych w ubiegłą niedzielę złożył swój głos do urny wyborczej. — 2. W dniu 1 listopada premier francuski Daladier złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. — 3. W Londynie odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu, które poprzedziła próba generalna przejazdu przez Londyn karocy królewskiej. — 4. Wojska węgierskie rozpoczęły w niedzielę obsadzenie przyznanych im terenów Czechosłowacji i Rusi Podkarpackiej, przy czym pod Komarnem armaty przewożono łodziami przez Dunaj. — 5. Po powrocie z Berlina Francois Poncet zdaje relację min. Bonnetowi na Quai d'Orsay. — 6. Dom towarowy w Marsylii spłonął doszczętnie. — 7. Przednie straże japońskie podczas walk o Kanton nawet w najgroźniejszych momentach nie chciały rezygnować z luksusu parasoli. — 8. Fragment spalonych i powyginanych słupów żelaznych, podtrzymujących konstrukcję żelazną wielkiego domu towarowego w Marsylii, który padł ofiarą olbrzymiego pożaru. — 9. W związku z pracami regulacyjnymi, podjętymi przez zarząd miejski w Warszawie, a polegającymi przede wszystkim na odsłonięciu piękna stolicy, reprodukcujemy makietę, przedstawiającą plać Zamkowy wraz z Zamkiem Królewskim, po regulacji. — 10. Pojełynek na spadły na koniach dwóch b. majorów armii amerykańskiej podczas turnieju, zorganizowanego z powodzeniem przez związek „Starych rycerzy Wirginii“.

DUSZA CHOREGO

Pacjenci bez duszy. - Zła wola chorego. - Dusza lekarza. - Choroby zakaźne, a procesy duchowe

„Gdyby chory nie miał duszy, zadanie lekarza byłoby znacznie łatwiejsze”, powiedział na posiedzeniu berlińskiego towarzystwa medycznego profesor Schultz. W tym, pełnym rozdrażnienia zdaniu słynnego psychoterapeuty jest wiele słuszności.

Tajemniczy związek pomiędzy cieleśnymi, a psychicznymi zjawiskami pochłania coraz bardziej uwagę świata medycznego. Czy zagadka tego związku zostanie kiedykolwiek rozwiązana w zupełności — trudno przewidzieć i być może za rym dumnemu panu stworzenia — człowiekowi uda się zedrzyć ostatnią zasłonę Izidy, otulającą tę wielką tajemnicę, natrafi na tak nieprzewidywane przeszkody metafizyczne, że nie zdoła nigdy zakosztować owocu z drzewa poznania i upodobnić się bogom.

Tym nie mniej i obecnie już nauka zaczyna coś niecoś rozumieć z odwiecznego, a zawsze nowego problemu „dusza, a ciało”. Winę za nie dostatecznie szybki postęp wiedzy w tej dziedzinie ponosimy my sami. Materialistyczny wiek XIX głosił, że istnienie duszy jest grubym załobonem, i wielu znakomitych uczonych, parafrazując słynne zdanie Laplace'a „Przeszukałem niebo we wszystkich kierunkach i nigdzie nie znalazłem śladów Boga”, mówili: „Przestudiowaliśmy organizm ludzki aż do najdrobniejszej komórki i nigdzie nie znaleźliśmy śladów duszy”.

Takie całkowite zaginięcie duszy prowadziło do teorii, głoszącej, że wszystkie procesy i zjawiska ciała ludzkiego sprowadzają się wyłącznie do fizyko-chemicznych reakcji i że procesy psychiczne, o ile istnieją, a nie stanowią jedynie „wyobrażenia”, sprowadzają się do skutków tych reakcji. Lecz ponieważ procesy psychiczne nie dawały się rozwiązać przy pomocy fizyko-chemicznego rozumowania, wyłączone je z dziedziny nauki ścisłej i powierzono całkowicie „humanistom”, którym pozostawiono swobodę tłumaczenia ich według własnego uznania.

Ten podział nie przyniósł nauce żadnej korzyści. „Czyści” psycholodzy nie mieli pojęcia o biologii i traktowali procesy psychiczne tak, jak gdyby odbywały się one poza ogólnym życiem organizmu, biologowie z lekarzami włącznie, całą psychikę poprostu ignorowali.

Tymczasem ciasnego związku, istniejącego pomiędzy fizjologią a psychologią, dowodzą nie tylko te zdumiewające kliniczne i laboratoryjne obserwacje, które poczyniono w ostatnich czasach, lecz występują one zupełnie oczywiście w praktycznej i codziennej dziedzinie stosunków wzajemnych pomiędzy lekarzem a pacjentem.

Według słów prof. SCHULTZA, lekarz styka się ze swego rodzaju „złą wolą” pacjenta, opierającego się uporczywie leczeniu. Czasem źródła leczenia leżą bardzo głęboko, w samej głębi poświadczenia, wywołane przez jakieś nerwowe „urazy”, przeżyte przez chorego. Chory dawno już o tym urazie zapomniał i nie przypuszcza nawet, że opiera się lekarzowi, lecz tym nie mniej taki opór istnieje i niezwykle utrudnia leczenie. W innych wypadkach źródła złej woli chorego znajdują się o wiele bliżej świadomości i chory opiera się na skutek strachu, braku zaufania do lekarza, lub wskutek znużenia i rozczarowania życiowego.

Ta ostatnia przyczyna przyjmuje nader różnorakie formy i daje się zaobserwować u najrozmaitszych ludzi. Młoda dziewczyna, która przeżyła pierwszy zawód miłosny, oznajmia, że nie chce żyć, dojrzała już kobieta, niezadowolona z życia, pra-

wie zawsze pod względem seksualnym — stosuje tak zw. „ucieczkę w chorobę”, mniemając, że jej cierpienia istotne, czy urojone zdobędą jej ogólne zainteresowanie i współczucie i że w ten chociażby sposób znajdzie potwierdzenie swego „ja”, wreszcie człowiek w podeszłym wieku i rzeczywiście znużony życiem, który nie chce dokonać wysiłku woli, potrzebnego do zwalczania choroby — oto te poszczególne, lecz charakterystyczne typy, które stawiają opór lekarzowi i całemu arsenalowi środków i metod.

Zadania, które stają przed lekarzem są różne w tych różnych kategoriach. W wypadku, gdy zła wola znajduje się głęboko w podświadomości, do walki z nią potrzebne są silne środki psychologiczne, aż do psychoanalizy włącznie, w tym ostatnim wypadku dobry lekarz powinien być równocześnie dobrym psychologiem, powinien unieść zajrzeć w głąb duszy pacjenta i wpłynąć na jego psyche.

W tym miejscu, już nie w imieniu lekarza, lecz pacjentów można sparafrazować zdanie prof. Schultza: „Jeśli lekarz ma duszę — choremu jest łatwiej”.

I rzeczywiście, lekarz współczesny, prócz posiadania rozległych wiadomości zawodowych powinien wywierać na chorego odpowiedni wpływ psychiczny, wyrazić mu swe zainteresowanie, odnieść się do niego ze współczuciem, troskliwością, a nawet czułością. Chory człowiek uważa się za centrum wszechświata — „nikt tak nie cierpi, jak ja” i lekarz powinien chociażby pozornie tylko przyjąć ten sam punkt widzenia. Tylko opierając się na takich przesłankach lekarz może liczyć na to, że zwalczy świadomy, lub nieświadomy opór pacjenta, zbliży jego wolę do walki z chorobą, tę wolę, która jest również ważnym

czynnikiem walki, jak wszelkie lekarstwa i szczepienia.

Lekarze rosyjscy bardzo często posiadali te cechy, zarówno ze względu na charakterystyczną dla mieszkańców Rosji „serdeczność”, jak i bardzo surową etykę medyczną, będącą zawsze tradycją rosyjską — lekarze europejscy, świetni specjaliści w swej dziedzinie nieraz traktuje swych pacjentów tylko, jako mniej, lub więcej ciekawe „wypadki kliniczne”, przy czym zainteresowanie chorym rośnie proporcjonalnie do wysokości honorarium. Nie należy sądzić lekarzy zbyt surowo. Lekarz jest takim samym człowiekiem, jak chory, i pomijając fakt, że musi dbać o swój byt materialny, nie może szafować rozrzutnie swoim intelektem i duszą w nieskończoność i rzeczywiście nie może uważać każdego pacjenta za jedyny i najważniejszy wypadek w swoim życiu, już chociażby dlatego, że w gabinecie dobrego lekarza takich wypadków zdarza się nie jeden, lecz wiele.

Lecz nauka współczesna nie ma obowiązku liczyć się z podobnymi trudnościami, staje bowiem coraz mocniej na gruncie związku organicznego pomiędzy duchowymi a fizjologicznymi procesami i żąda, aby lekarze wyciągnęli wszelkie konsekwencje z tego założenia.

Czyż trzeba wylizywać wszystkie objawy tego związku? Wiemy, że procesy psychiczne działają na serce, przyspieszając i zwalniając jego bicie, a tym samym wpływają i na proces krwioobrotu, działają na ośrodki oddechowe, zmieniając rytm oddechu. Wiemy, że przy pomocy wpływu psychicznego (hypnozy, sugestii, lub autosugestii) możemy wywołać głód i pragnienie, lub przeciwnie zmusić do zapomnienia o tych uczuciach. W ten sam sposób można tak podzielać na człowieka, aby nie czuł bólu — to ostatnie

może człowiek osiągnąć sam, świadoma, lub podświadoma autosugestia. Znane są wypadki, gdy na froncie najcięższych operacji amputacji kończyn dokonywano bez narkozy i operowani nie czuli bólu, porwani swymi własnymi opowiadaniem, dopiero co przeżytej bitwie.

Wpływ psychiczny (sugestia, lub autosugestia) może wywołać pojawienie się wrzodów, oparzelin i ran, i ten sam wpływ może uśmierzać torsje, wzmacniać lub osłabiać działalność nerek. Określone wyobrażenia psychiczne mogą wywołać podniecenie płciowe, podczas gdy inne są w stanie je zahamować.

Właśnie ten ostatni przykład — związek działalności gruczołów płciowych z psychiką — prowadzi nas do jednej z tych dróg, na których problem „dusza, a ciało” może być do pewnego stopnia zrozumiany. Droga ta polega na określeniu stosunków wzajemnych pomiędzy funkcjonowaniem gruczołów wewnętrznego wydzielenia, a psychiką ludzką.

Choroba Basedowa, jeśli jest wywołana nadprodukcją gruczołu tarczycowego, wyraża się w czysto psychicznym niepokojem, stanie „dreszczu wewnętrznego”, zwiększonej nadmiernej aktywności, dochodzącej nieraz do ataków furii. Przeciwnie przy osłabieniu działalności gruczołu tarczycowego, czy też po usunięciu go drogą operacji, następuje stan obojętności, apatii, zmęczenia, co znów prowadzi w wypadkach krańcowych do istotnego krytycyzmu.

Tak samo choroba cukrowa często pociąga za sobą osłabienie psychicznego „tonusu”, uczucie czysto duchowego znużenia i niezdolności do życia.

Związek pomiędzy duszą a ciałem jest dwojaki: ciało wpływa na duszę, a dusza na ciało. W szpiku kości nym rozwścieżonego psa następuje

silne powiększenie hormonu gruczołu mózdzku nałego, gruczoły nadnerkowe rozgniewanego kota wydzielają inny hormon — adrenaline. Pacjent, cierpiący na cukrzycę może panimno surcwego przestrzegania diety zacząć wydzielać pod wpływem wstrząsu nerwowego większe ilości cukru do krwi i to samo powiększenie ilości cukru może być wywołane hypnozą. Czy choroba cukrowa może być wywołana przez przyczyny czysto nerwowe — to kwestia sporna i lekarze skłonni są do przyjęcia hipotezy przeczącej, natomiast umacnia się w nich przekonanie, iż jedną z przyczyn Basedowa, czyli powiększenia gruczołu tarczycowego, są jakieś nienormalne zjawiska w oponie mózgowej. Związek innych gruczołów wewnętrznego wydzielenia z procesami psychicznymi przestudiowany jest jeszcze dość słabo, lecz wiele obserwacji wskazuje na to, że przy niektórych schorzeniach nadnercza zastępuje stan oczywistej, duchowej depresji i osłabienia siły woli.

Jednakże związek pomiędzy psychicznymi a fizjologicznymi procesami bynajmniej nie ogranicza się tylko do mechanizmu gruczołów wewnętrznego wydzielenia, a przejawia się w całym organizmie w sposób niezwykle tajemniczy.

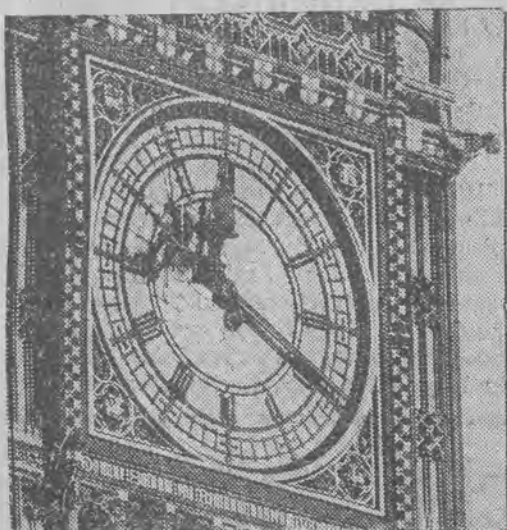
Biologowie, studujący t. zw. refleksy warunkowe, radawane przez system nerwowy, a więc związane z czysto psychicznym zjawiskiem, przeprowadzali następujące eksperymenty. Świnom morskim zastrzykiwano wielkie ilości bakterii ropy, które wywoływały zapalenie otrzewnej. Za każdym razem zastrzykiwaniu kultury bakterii towarzyszył dźwięk trąbki.

Po pewnym czasie, gdy świnie przywykły do tego reflektu warunkowego, obserwowano u nich zapalenie otrzewnej przy samym tylko dźwięku trąbki, chociaż żadnych bakterii im nie wstrzykiwano. Nasilenie dźwięku trąbki prowadziło do zwiększenia śmiertelności wśród zwierząt. Analogiczne doświadczenia w różnych kombinacjach powtórzone z innymi zwierzętami i wszystkie prowadziły do jednego i tego samego rezultatu. Całkowitego wyjaśnienia go uczeni jeszcze nie znaleźli i ograniczają się tylko do mało znaczących frazesów w rodzaju takich, że „dany refleks warunkowy” (t. j. dźwięk trąbki, czy też widok eksperymentatora w białym kitlu, zmniejsza odporność organizmu, który staje się łatwą zdobyczą bakterii. Jaki natomiast jest mechanizm takiego zmniejszenia odporności, czym jest właśnie ta odporność i w jaki sposób czysto psychiczne wyobrażenia powodują wzmożone rozumowanie się bakterii — nie wiemy.

Odpowiednich doświadczeń z ludźmi prawie nie przeprowadzano, lecz można i bez nich twierdzić, że czł. wiek nie stanowi wyjątku.

Najprawdopodobniej nawet chorobom czysto infekcyjnym, wywołanym przez określone mikroby, które się zwalczą sposobami wyłącznie chemicznymi również towarzyszą te lub inne procesy psychiczne, które mogą wzmocnić, lub osłabić chorobę.

W ten sposób przed medycyną otwierają się nowe horyzonty. Przyjdzie czas, gdy w wypadku każdej choroby, opartej nawet na zupełnie wyraźnych zmianach patologicznych w organizmie, lekarz będzie musiał bardzo serio brać pod uwagę i psychikę chorego. Zadanie lekarza przez te wymogi wielce się komplikuje, lecz z drugiej strony uznanie istnienia związku pomiędzy duszą a ciałem daje mu do rąk nowe środki walki z ludzkim cierpieniem.



1. Osiem dni trwa tualeta największego w Londynie dzwonu, którego sygnał słyszymy często przez radio. — 2. Płk. Etherton zamierza odbyć lotniczą podróż dokoła kuli ziemskiej wzdłuż równika bez lądowania, przy czym w benzyne zaopatrywać się będzie w powietrze. — 3. Fragment walki z płomieniami podczas groźnego pożaru, który rozpoczął się w wielkim domu towarowym, a którego ofiarą padł cały kompleks budynków w Marsylii. —

Co czytać?

Wśród przekładów na język polski przeważają ostatnio wartościowe powieści francuskie. Literaturę francuską reprezentują znakomici pisarze, jak Romain, Dubamel, Mauriac czy Montherlant, wreszcie laureat nagrody Nobla Roger Martin du Gard. ROGER MARTIN DU GARD jest autorem wielotomowego cyklu p. t. „Les Thibaults” (Rodzina Thibault). Cykl powieściowy jest wyrazem dążenia do przedstawienia całości opisywanego życia, jest próbą wszechstronnego oświetlenia psychiki bohaterów. Psychika, ulegająca często deformacjom i wpływom silnej, otaczającej człowieka rzeczywistości ma swą dynamikę, okres niestannego narastania i formowania się. Codziennosc widzi i wpływa swym charakterem na tworzenie się psychiki ludzkiej, wyjątkowość zaś jest tej psychiki egzaminem i miernikiem. Du Gard daje szeroki, pełen realizmu, może nazbyt drobny, ale przykuwający obraz życia dwóch pokoleń Thibaultów, pokoleń różnych od siebie i nie znających się głębiej. Ukazanie ludzi w codzienności i wyjątkowości pozwoliło autorowi na skreślenie wyraźnych, ostro zarysowanych sylwetek bohaterów.

Dramatyczny konflikt młodego Jakuba Thibault z ojcem zaznaczony w tomach poprzednich nabiera nowych barw i zostaje prześwietlony promieniami serca w tomie „Dzień przyjęcia d-ra Thibault — La Sorellina”, by usunąć się na plan dalszy w pełnej napięcia, najnowszej części cyklu, — w „Śmierci ojca”.

„Śmierć ojca”, poza głębokimi wartościami myślowymi, wzbogaca literaturę artystyczną, lekarskim opisem choroby. Odkrywcze spojrzenie na chorobę poprzez użucie syna, i wiedzę lekarza pozwala nie tylko autorowi ukazać za straszliwą jasnością przybliżającą się grozę śmierci, ale i rozwinąć zagadnienie skrócenia mąk człowieka śmiertelnie chorego. Waleczy użucie i chęć niesienia ulgi z sumieniem lekarskim i etyką zawodową. A gdy śmierć kończy wreszcie straszny okres grozy, męki i wyczerpania, synowie starego Thibault stają znowu wobec narosłych problemów życiowych i szukają rozwiązań.

Moment choroby, tak świetnie odmalowany przez du Gardę interesował już niejednokrotnie literaturę polską, dość wspomnieć pełną nastrojowości powieść MICHAŁA CHOROŃSKIEGO „Zazdrość i medycyna” i ciekawą, głąbną swego czasu „Zachorowałem” PAWŁA GARTA.

Wysoki poziom powieści i jej polski przekład pozwala ją gorąco polecić czytelnikowi.

W przeciwieństwie do rozwoju literatury francuskiej, literatura niemiecka w granicach Niemiec przechodzi okres wyraźnego upadku i obniżenia poziomu. Wpłynęło na to zmniejszenie się liczby przekładów z niemieckiego. Ostatnio ukazał się przekład 5-tomowej powieści HANSA FALLADY p. t. „Wilki wśród wilków”. Autor popularnego „Cóż dalej szary człowieku?” nie utrzymał się na poziomie swej głośnej powieści. „Wilki wśród wilków”, powieść z czasów inflacji, gdy marka spadała w dół, a nędza wyrażała się miliardami na zaledwie udane obrazy obywateli i inflacyjnego szaleństwa. Akcja jest słaba i rozwalka, nędza orak zwartości i logicznego przeprowadzenia działań. Inflacja była okresem gorączkowym, okresem, który wydebił na wierzchołki „czarne” charaktery i spekulantów. Lata inflacji, lata ruiny i „pasku” stanowią tło powieści Fallady i na tym tle rozegrać się ma pucz. Demoliberalna republika przyniosła z sobą inflację i demoliberalna republika musi zginąć! Pucz nacjonalistyczny przyniesie wyzwolenie — młody bohater, podporucznik, jest początkowo wyrazicielem nowych, a raczej starych idei, ale ustępuje

Dzieje wizytówki

Bilet w dziurce od klucza. — Symbol zawodu

Biały bilet, który przetrwał wszystkie stadia cywilizacji, nie stracił dotychczas znaczenia. — Poprzedza przybycie osoby, której nazwisko nosi, zapowiada jej pojawienie się, przynosi wiadomości i pozdrowienia. W biliecie wizytowym, jak w innych szczegółach, odbiły się przemiany form życiowych. Ta kartka, na której wymienione jest nazwisko i zawód jej posiadacza, ma za sobą długi szereg poprzedników w różnej postaci.

Chiny znają już od wielu stuleci bilety wizytowe. Wielkość i kolor tych złożonych kartek, zależy od pozycji społecznej właściciela. Po jednej stronie wymienione są nazwisko i tytuły, po drugiej — formułka grzecznościowa. We Francji pojawiły się wizytówki za Ludwika XIV.

Na początku używano w tym celu kart do gry. Drukowano po jednej stronie nazwisko, kartę zwijano później i wsuwano przez uziurkę od klucza.

Sztuka 18 wieku stworzyła jednak wkrótce ilustrowane wizytówki z cienkiego lśniącego papieru, ozdobionego wizerunkiem herbu.

Przy nazwisku umieszczano symboliczne figury i znaki. Na biliecie wizytowym Napoleona orzeł cesarski rozwijał skrzydła. — Słynny włoski malarz ozdabiał swoje wizytówki wizerunkiem osła z przytwierdzoną do grzbietu chorągwią, na której wypisane było nazwisko artysty. Na wizytówkach współczesnego mu, znakomitego rzeźbiarza Canovy widoczną była bryła kamienna, jako symbol zawodu. —

Kustosz wiedeńskiego muzeum medycyny najznakomitszy rytmik XVIII wieku Adam Bartsch posyłał znajomym swe bilety wizytowe przez psy. Abbe Metastasio, poeta nadworny Karola V, umieszczał na wizytówkach jedynie imię.

Bibliotekarze umieszczali na wizytówkach obok nazwiska wizerunek biblioteki. Chemicy — laboratorium. Rzeźbiarze ozdabiali wizytówki młotem i dłutem. Tak czynił słynny Johann Schadow.

Również w naszych czasach, gdy zaczęto ponownie pielęgnować sztukę graficzną, pojawiły się ozdobne wizytówki, lecz zwyciężyła rzeczowość w postaci białego biletu bez upiększeń.

G. K-er.

Co czyta przeciętny amerykańczyk?

Dziennikarz francuski RAJMUND LANG, powróciwszy z Ameryki, gdzie przebywał przez dłuższy czas, drukuje obecnie w czasopiśmie „Epoque” ciekawe obrazki z amerykańskiego życia. Szczególnie interesujące są wiadomości o „duchowej strawie” przeciętnego amerykańczyka.

Masy czytają

Amerykanie czytają dużo, daleko więcej, niż Europejczycy. Powieści, życiorysy sławnych ludzi, nawet dzieła z zakresu socjologii czytane są w ilości, o jakiej nie śniło się europejskim pisarzom. Pomimo zamiłowania do lektury, przeciętny jankes nie orientuje się w doborze książek, które zapewniają półki księgarskie w olbrzymiej ilości. W większości wypadków obce mu są zupełnie nazwiska autorów. — „Człowiekowi ulicy” śpieszą jednak z pomocą liczne „komitety” i „jury”, które informują żądnych wiedzy i rozrywki, co mają czytać. Każdy niemal amerykańczyk jest członkiem związku, który za niewielką opłatą dostarcza mu co miesiąc spis książek, zaleconych do czytania. Rozumie się, że większość „komitetów” stanowi w rzeczywistości ukryte ekspozytury wydawnictw, które w ten sposób rozpowszechniają swoje książki. — Ciekawą jest okoliczność, że istot-

nym powodzeniem cieszą się tylko te utwory, które doczekały się mnóstwa wydań. Publiczność zaczyna rozchwytywać książkę wtedy dopiero, gdy rozeszła się w 100.000 egzemplarzy. Wielu wydawców, znających ten charakterystyczny rys psychiki większości czytelników, drukuje jedno wydanie za drugim, chociaż nie znajdują jeszcze nabywców. Wiedzą z góry, że gdy dojdzie do magicznej liczby „setne wydanie”, książka zostanie rozchwycona i firma pokryje wszystkie poniesione wydatki.

Bez pióra

Rajmund Lang zauważył, że współczesny amerykańczyk odczytywać nie umie. Przede wszystkim odzwyczaił się od pióra, które staje się powoli przytykiem. — Udostępnienie telefonu i telegrafu wyrugowało prawie zupełnie listowne porozumienie. W bardzo rzadkich wypadkach, gdy okoliczności zmuszają amerykańczyka do pisania listu, skutecznością to na maszynę. Pióro służy jedynie do podpisu.

Nieumiejętność pisania listów sprawia, że amerykańczyk nie umie nigdy zakończyć napisanego listu. Europejskie formuły, tak rozmaite, zależne od stosunków, łączących piszącego z adresatem, są absolutnie nieznane w Ameryce, gdzie każdy kończy

list sakramentalnym „sincerely yours” niezależnie od tego, czy pisze do prezydenta, czy do swego krawca.

Korespondencja telegraficzna

Korespondencję nawet osobistą amerykańczycy uskuteczniają przeważnie telegraficznie. Lang nadmienia, że znał pewną parę narzeczonych, która przesyłała sobie codziennie telegramy najczulszej treści. Pióro wzięli do ręki dopiero, gdy trzeba było podpisać akt ślubny. W każdym amerykańskim biurze pocztowym znajduje się długi rejestr tekstów telegraficznych, odpowiadających różnym okolicznościom: powinszowania, kondolencje, zaproszenia wszelkiego rodzaju i nawet oświadczenia. — Każdy tekst opatrzony jest numerem. Wystarczy wskazanie urzędnikowi numeru i wniesienie stosownej opłaty, aby wysłany został telegram, którego treść odpowiada życzeniu wysyłającego. Rozumie się, że blankiet z tekstem zostaje wypełniony w miejscu zamieszkania adresata. Np. telegram wysłany z Nowego Jorku do San Francisco brzmi: „Mary Smith, adres: Nh. 62. John Thompson”.

Mary Smith otrzymuje telegram, w którym John Thompson oświadcza się i prosi o jej rękę.

Poskromiciele bólu

(Dokończenie ze str. 10-ej).

jęcia prób stosowania gazu rozwesalającego, powrócił do tego środka i zakładał gabinety dentystyczne, przeznaczone do usuwania zębów przy pomocy tej narkozy. Później dopiero wynaleziono zastrzyki znieczulające, dzięki którym można było wykonywać operacje, o jakich

sztandar detektywów. Powieść Fallady nie jest bowiem powieścią problematyczną, jest powieścią typową, sensacyjną, ale sensacja podana jest w sosie politycznym. Fallada służy się po problematach, ale ich nie porusza głębiej. Przekład polski „Wilki wśród wilków”, dobry. Zresztą, jest wykorzystaniem kredytu, jaki wyrobił Falladzie dzieła poprzednie. Wskazanie przeczytania przeszło 1600 stron jest nieproporcjonalnie wielki w stosunku do wartości książki.

MAD.

przed tym nie śmiano nawet marzyć.

Colton był jedynym z „poskromicieli” bólu, któremu los przeznaczył spokojny wieczerz życia. Inni stali się ofiarą swoich zapoczątkowań. Horacy Wells, odkrywca narkozy za pomocą gazu rozwesalającego, zaczął zdradzać oznaki pomieszenia zmysłów, gdy stwierdził wybitnie dodatnie wyniki znieczulania przez wdychanie eteru. W obawie przed więzieniem po popełnieniu kilku szaleńczych czynów otworzył sobie w kąpielni żyły 24 stycznia 1848 roku, wdychając podtlenek azotu, aby umrzeć bez cierpienia. Było to jedyne dobrodziejstwo, jakim go obdarzyło jego odkrycie. Gdyby Wells nie położył przedwcześnie kresu swemu życiu, doczekałby się pociechy, że rywal jego nie znalazł również szczęścia. Gdy Jackson i Morton zdobyli sławę, zaczęli się wadzić, każdy z nich bowiem chciał przywłaszczyć sobie zasługi wynalazy.

Spór ich rozstrzygały wszystkie naukowe instancje. Salomonowy podział przyznanej przez Akademię Paryską nagrody nie położył kresu zwadzie. Głosowanie w Connecticut przyznało tytuł wynalazcy Wellsowi. W Massachusetts wydane nakaz, przypisujący wynalazek Jacksonowi i Mortonowi.

Przeciągający się spór sprzykrzył się wkońcu wszystkim. Morton rzekł się zawodu lekarza, zubożał i musiał prosić parlament o zapomogę. Umarł 15 lipca 1868 roku w Nowym Jorku. Mówiono, że utopił się w stawie. Jackson stał się niezdolnym do pracy skutkiem doznanych przykrości i przeżył waled lat w jednym z przytułków w Bostonie, gdzie zakończył życie 28 sierpnia 1880 roku.

Tragiczny więc był los wynalazców narkozy. Lecz wdzięczna potomność wzniosła im liczne pomniki.

A. KOELSCH.

W moim kalejdoskopie

Istnieje snobistyczna skłonność przystrajania legendą, tworzoną ad hoc po ich śmierci, ostatnich dni życia wielkich ludzi. Uczniowie ich pragną tą drogą uświęcić w pamięci potomnych swych przewodników duchowych, a zarazem zabłysnąć (czytaj: zareklamować się) w świetle aureoli chwały swych mistrzów, jako ci, którym oni w niezwykłych okolicznościach, pięczę nad swym spadkiem duchowym powierzyli, np. Sokrates. Stąd zgola nie bezinteresowna skłonność do koloryzowania i upiększania ostatnich chwil życia mistrzów. Jest to svi generis „sztuka stosowana”, polegająca na stylizowaniu powszedniości, zawierającym czasem niemal do ona kontury konkretności danych przejawów życia.

Istnieją pewne rezerwy myśli i pojęć, odgródzone i wyłączone od możliwości powszedniego ich użytkowania, w których panuje niczym nie zakłócona cisza, do których nikt nie ma przystępu. Rezerwatami tymi są: Wieczność, Nieśmiertelność i Nieskończoność. Wszelkie próby przekroczenia ich granic okazały się dotąd bezowocnymi, chociaż w chwilach poddania czarowi działania poezji czy muzyki wydaje się ram, że znajdujemy się w ich obrębie.

Co jakiś czas pewne słowa zmieniają swoją wartość pojęciową i uczuciową. Ta ciągłość zmian zachodzących w słownictwie stanowi najbardziej istotny nurt naszego życia duchowego. Można by nawet powiedzieć, że zmiany te w sumie ich objawów należą do sklasyfikowanych stanowią o kierunkowości i zawartości prądu umysłowego danej epoki.

Osiągalność celów i zamierzeń, wyrażających się symbolicznie w postaci pieniądza, którym dokumentujemy rezultat naszych wysiłków w walce o byt jest poniekąd w istocie swej iluzoryczna, potrzeba bowiem czy konieczność wydatkowania go zostawia nas pod wrażeniem niedostatku, chociażby fakty zdawały się temu przeczyć. W tym ujęciu rzeczy nawet względnie zamężny człowiek ma prawo skarżyć się na złe czasy, gdyż od czasu do czasu będzie odczuwał brak płynnej gotówki dla zaspokojenia swych, zdaniem jego, niezbędnych potrzeb. Ludzie z natury skąpi siłą faktu będą się skarżyć i biadać nad złym stanem swych finansów. Inni będą to czynić z wyrachowania, aby się w ten sposób przed zakusami amatorów bezwzględnej pożyczki uchronić. Skarga na brak pieniędzy płynie od wieków po dzień dzisiejszy jakby hymn żałobny całej niemal ludzkości. Owieczny kult Mammona trwa nieprzerwanie i wszyscy jesteśmy porwani w wir tańca wokół jego posagu. Miejscem jego kultu są banki i giełdy, ich urzędnicy kapitanami, a całe rzesze ciułaczy wiernymi kultowi Mammona, przed którym się kora, chronią się z ufnością i wiarą pod jego opiekunecze skrzydła. Oto drugi z kolei powód, dla którego pieniądz staje się wartością iluzoryczną, metafizyczną niemal.

Tak powszednie nazywane „granice komedii”, jest najeższej smutną koniecznością samoobrony człowieka przeciwko groźbie plitki i obnowy, które wszędzie i zawsze z chwili na chwilę czyhają na niego, i od których naciskiem musi dana jednostka w oczach swych bliźnich uchodzić za inną, niżby ją sobie plitka czy obnowa wyobrazić mogły. A ponieważ w działaniu swym jedze te nie ustają, człowiek wciąż musi „grać komedie”, co zgola nie świadczy ujemnie o jego wartości moralnej, nie ma to bowiem nie wspólnego z jego istotą, lecz posiada znaczenie tylko formalne, taktyczne. „Und gibst ihm ohne Gagenit, jak mówi Oshin.”

LEON STREISENBERG.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH



1. Spencer Tracy, znakomity gwiazdor Hollywoodu. — 2. Scena z filmu „Lord Jeff” z Freddie Bartholomew. — 3. W jednej ze szkół w Liverpoolu wybory „starszego” ucznia odbywają się przez formalne głosowanie. — 4. W mieście Wenatchea, w stanie Waszyngton z okazji tygodnia propagandy jabłek upieczono olbrzymią szarlotkę, na którą zużyto tonnę jabłek, a specjalnym traktorem trzeba było gotowe ciasto wywieźć z pieca. — 5. Jeden z najmniejszych terrierów ważył po urodzeniu 40 gramów i wielkością dorównywał zwykłemu papierosowi. — 6. Florence Rice, utęcza gwiazda filmowa. — 7. Prof. Tadeusz Breyer — laureat nagrody plastycznej m. Warszawy. — 8. Denis O’Keefe zapowiada się jako atrakcja filmowa Ameryki. — 9. Efektowne zdjęcie, dokonane z pokładu kanonierki japońskiej podczas ataku na Kanton. — 10. Angielska para tancerzka Wells-Sissons, uzyskała obecnie I miejsce na międzynarodowym turnieju tańca salonowego. — 11. Kostium wysportowanej lady w dniu dzisiejszym oraz w 1900 roku. — 12. Mery Fahrney, spadkobierczyni olbrzymiej amerykańskiej wytwórni medykamentów, już po ślubie z czwartym mężem dowiedziała się, że sąd unieważnił jej trzeci rozwód. Wobec tego czyni ona obecnie wysiłki, aby nie wytoczono jej procesu o bigamię. — 13. Model peleryny, demonstrowanej na pokazie w Olimpij londyńskiej, usiany jest oczami, których brwi i rzęsy zrobiono z małych włosów, a cała kompozycja symbolizuje pracę Scotland Yardu.

Sportowy sweterek



Piękny sportowy sweterek, ozdobiony barwnym haftem. Zrobiony jest z grubej miękkiej wełny.

Haft może być dzielony przez dwa.

1 rząd: 1 oczko zdejmujemy z drutu, 1 robi na prawo i t. d.

2 rząd: 1 oczko zdejmujemy z drutu i 2 robi razem na prawo, jedno dorzuca się i t. d.

Wstawienie może być zrobione oddzielnie lub też jednocześnie. Haft wykonany jest włóczką.

Wągrzy



Co to są wągrzy? Nic innego, jak tłuszcz, który zapchał pory, szczególnie na podbródku, nosie i czole. A to, dlaczego są kobiety, które wечно z nimi walczą, a inne nie, o nich nie wiedzą?

Dzią się tak dlatego, że wągrzy są defektem wyłącznie tłustej cery. Dlatego umiejscawiają się przeważnie tam, gdzie zbiera się tłuszcz.

Wyciskanie wągrów, stosowane tak powszechnie i szeroko nie zapobiega ich powstawaniu. W każdym razie po ich wyciśnięciu należy chore miejsce dokładnie wymyć mydłem, ażeby usunąć pozostały tłuszcz.

Jeśli cierpi się chronicznie na wągrzy, nie należy nigdy używać gąbki, ani szczotki do mycia, raczej ściereczki lub waty, które należy po użyciu wygotować.

Jakiego mydła należy używać? Każde dobre mydło może być stosowane, ale najlepsze jest mydło siarczane, jeśli tylko nie drażni skóry.

Po wyciśnięciu wągrów należy pamiętać o tym, że pory skóry są otwarte. Sok z cytryny dobrze działa na ich zamknięcie. Można również zamiast cytryny użyć czystego spirytusu.

Owijają się patyczek cienką warstwą waty i lekko dotyka podrażnionych miejsc.

DZIEN PIĘKNEJ PANI

Modne przybrania i drobiazgi
Spacer po ulicy Saint Honore

W jednym z paryskich magazynów sprzedaje się chusteczki do nosa, na których wyhaftowała jest parasolka i duży napis: Niech żyje świat!

Paryski humor znova zmarłych wstał, niespokojne dni minęły, paryżanie wrócili ze swich majątków, a magazyny zapelnione są kobietami, które zmuszone do przerwania swych zakupów z powodu zamieszek politycznych, teraz starają się to nadrobić w dwójnasób.

Oto jeden za drugim magazyny z obuwiem. Zdumiewa różnica stylu sportowego i wieczorowego obuwia. Sportowe pantofle są w tym sezonie jeszcze bardziej „niezgrabne” i ciężkie, aniżeli dotychczas. Zrobione są specjalnie dla kobiet, które zajmują się sportem poważnie. Fasony są szerokie, z podwójną, często potrójną podeszwą. Szyte są ręcznie, grubymi ściegami i przeznaczono do dalekich spacerów w każdej pogodzie. Z materiałów widzi się duże boksy i krokodyla, który chociaż drogi, jednak jest bardzo praktyczny.

W kolorach dominuje jaskrawo-rudy, na drugim miejscu bordo i jak

zwykle brązy z odcieniem czerwonym. Na popołudnie nosi się lakierowane ołbuciki, dużo prostych męskich fasonów zasnurowanych za cienkie rzemycki. Obok nich bardzo się przyjęły buciki zapinane na guziki, fasony inspirowane modą zeszłego stulecia.

Wieczorowe pantofle ze złotej lub srebrnej skórki zakrywają nogę wyżej podbicia, ale są bardzo lekkie, ponieważ robi się je z cieniutkich paseczek. Dużo jest również sandałków na bardzo grubej podeszwie, podobnych zupełnie do pławowego obuwia.

W torebkach jest tyleż kontrastów co i w obuwiu: na przedpołudnie nosi się duże poważne torby, przypominające nesesery. Wewnątrz znajdują się wszystkie portmonetki, portmonetki i małe torebki do maquillagu. Popołudniowe torebki są bardzo skomplikowane, dużo plisowanych, fałd, a formy najrozmaitsze. Do błyskawicznych zamków dobrane są zameczki z kluczami — fantazjom niema granic. Do każdej krebki pokazuje się odpowiednie rękawiczki z tego samego materiału, z tym samym przybraniem. Po-

łudniowe rękawiczki są dosyć długie, podczas gdy sportowe są zupełnie krótkie. Dużo rękawiczek szytych jest grubymi ściegami, ale nie je twabiem, lecz wąziutkimi rzemyckami. Wieczorowe rękawiczki są bardzo długie z delikatnych kolorowych zamków, haftowane bogato, najczęściej błyskotkami.

Dużo nowości jest także w dziełach szalików i szarf, nieodzownych akcesoriów mody zimowej. Największym powodzeniem cieszą się szerokie wstążki w jaskrawych kolorach z satynu i aksamitu. Robi się z nich długie szarfy do sukienek. Szaliki są najrozmaitsze: wiele kwadratowych chusteczek, często z 3-4 kątów. Do popołudniowych futer nosi się czarne sztyfonowe chusteczki, obszyte szeroką koronką chantilly.

A oto magazyny drobiazgowców, w których dominujące miejsce zajmują szpilki do kapeluszy i dawno zapomniane grzebyczki do włosów. Czarnujące małańkie złote grzebyczki, ozdobione złotymi wstążkami, zdobitymi kolorowym aksamitem. Odpowiednie wstążeczki zrobione są również w formie klipsów, wię-

kszych do sukni, a mniejszych do uszu. Szpilki do kapeluszy, które są tego roku konieczne, są bardzo krótkie i często ozdobione rozmaitymi symbolami i zwierzątkami.

Także biżuteria prawdziwa i sztuczna przypomina w zupełności drogocennieści naszych prababek: broszki, bransolety i koleczyki oprawione są w złoto i widać dużo staromodnych kamieni, jak granaty, ametysty i opale.

Same fasony to przeważnie zmodyfikowane rysunki z końca ubiegłego wieku. Dużo nosi się bransolety z przyczepionymi do nich broszkami-talizmanami: paryżanki są bardzo przesadne.

Bądźmy i my prządne i uwierzymy, że szpilki do krawatów w formie kluczyków, nazwanych kluczkami szczęścia — naprawdę przyniosą nam szczęście!

Co sprawić sobie na zimę?

Jesień i zima, to okres, kiedy kobiety zadają sobie wzajemnie pytanie: co mam sobie uszyć, co sobie sprawić? Wszystkie przeglądamy z zainteresowaniem żurnal, czytamy wiadomości ze świata mody. Tego roku pokazano nam tak wiele nowego i ciekawego, że jesteśmy w prawdziwym kłopotcie, co sprawić sobie na zimę. Radzę wam zatem, moje miłe czytelniczki, postępować zawsze według zasady, „nie ilość a jakość” decyduje. Jeden strój na przedpołudnie, jeden na popołudnie i jedna sukienka wieczorowa, oto garderoba przeciętnej kobiety, która przy pomocy odpowiedniej ilości akcesorii, może z niej zrobić urozmaicone ubranie zimowe.

Oto, jak powinna wyglądać garderoba kobiety, która chce być ładnie i modnie ubrana, a ma dość ograniczone środki pieniężne.

Na rano

Kostium, składający się ze spódniczki z bluzkami i żakietem, lub sukni z żakietem lub pelerynką. Spódniczka powinna być szersza niż ta, jaką nosiłyśmy latem. plisowana lub z kilku rozszerzających się części. Długość jej powinna wynosić 38 — 40 ctm. od podłogi. Żakiet może być albo luźny, co ładnie wygląda na wysokich kobietach, lub krótki i wąski na biodrach, zapinany na 6 — 8 guzików. — Kostium taki ładnie wygląda, obszyty futrem, karakulem lub bobrami. Można z tego futra sporządzić również czapeczkę i mufkę. Wybór wasz powinien paść na jeden z modnych kolorów: lilowo-brunatny, lub szaro-niebieski. Materiał powinien być gruby i miękki z maleńkim włoskiem. Jeśli nie możemy pozwolić sobie na futro, ładnie również wygląda obszyte aksamitem.

Sportowe palto z futrzanym kołnierzem. Płaszcz ten powinien być luźny i szeroki. Bardzo modne jest kryte zapieczęcie, jak przy męskich płaszczach, i kołnierz szalowy z plisą, aż do brzo- gu palta. Powinien być zrobiony

z bardzo grubego materiału, krata jakkolwiek bardzo modna, szybko się opatrzy.

Wełniana sukienka. Powinna być uszyta z miękkiej wełny w kolorze najbardziej twarzowym. W tym roku możemy ją nosić jasno — błękitną, lub szarą, odpowiednia będzie również pod ciemne futro. Fason musi być jaknajprostszy, przybranie ze skóry lub duże metalowe guziki.

Przy zamawianiu zimowej garderoby nie szujmy wszystkiego w jednym kolorze, ale pamiętajmy o tym, abyśmy mogły nosić do niej te same torebki, kapelusze i obuwie.

Oto kilka przykładów dobrych kompletów:

- 1) Zielony kostium bez futra.
- 2) Szary — niebieskie palto z brązowym futrzanym kołnierzem.
- 3) Brązowa sukienka pod kolor futra na płaszczu. Brązowe akce-

Dobra gospodyni

PASZTET Z ZAJĄCĄ NA ZIMNO. Wziąć przodki i wątróbki zajęca, 1 wątróbkę cielęcą, pół kg. wieprzowiny, ćwierć kg. słoniny, 3 jajka, 2 łyżki masła i włoszczyznę. Przodki i wątróbki zajęca udusić, oddzielnie ułuskać cielęcą wątróbkę i wieprzowinę razem ze słoniną i włoszczyznę. Pokroić słoninę w kostkę, zalać mięso dwa razy w marynowanie, wymieszać razem, dodać 3 żółtka, 2 łyżki masła, słoninę, sól, pieprz i pianę z białek, wymieszać dobrze, upiec lub ugotować na parze.

LEGUMINA Z JABŁEK W KRUCHYM CIĘSCIE.

Trzy czwarte kg. antonówek lub papierówek obrać, poszatkować i wymieszać z cukrem i cynamonem lub wanilią. Ogniotrawić półmisek posmarować masłem, nałożyć lekko kopniasto jajka, pokryć ciastem kruchym, wokół zrobić zgrabny orzeg, posmarować jajkiem, nakłuć widelcem i wstawić do gorącego pieca. Po upieczeniu posypać pudrem z wanilią.

soria do wszystkich trzech rzeczy.

- 1) Tweedowy kostium — beige z czerną wółą nitką. Brązowe futro.
- 2) Szary płaszcz z szarym karakulem.
- 3) Sukienka lilowo-czerwona. Kapelusz, obuwie i torebka pod kolor sukni.

Na popołudnie

Czarny kostium, przybrany inkrustacjami z płaskiego futra, taśmy lub aksamitu. Bardzo ładnie wygląda kostium, przybrany lisem, ale jest to bardzo kosztowne i tak strojnego kostiumu nie można nosić często i do każdej okazji.

Czarny płaszcz natomiast, jeśli możemy, przybierzmy srebrnym lisem. Powinien on być wcięty i obcisły, sylwetka szeroka na górze a wąska na dole. Bardzo modne są pasy z futra, naszyte na płaszcz. Kołnierze przy płaszczach popołudniowych noszone są wysokie i mufki bardzo dużych rozmiarów.

Czarna sukienka będzie tej zimy twoim mundurem do teatru, kawiarni, na koncert i herbatki. Modny jest satyn, mora lub jedwabny jersey. Jeśli masz tylko jedną czarną sukienkę, zmieniaj na niej przybranie, czasem noś do niej złote klipsy, innym razem kwiaty i szarfe. Fasony popołudniowych sukienek są bardzo rozmaite. Rękawy szerokie, zebrane u dołu; wąskie reglanowe, lub pagodowate. Spódniczki szerokie, plisowane i marszczone, kołnierzyki wysokie.

Na wieczór

Jeśli masz tylko jedną wieczorową suknię, zrób ją koniecznie czarną. Jednakowo modne i noszone są suknie z tafty, mory i aksamitu, jak i tiulowe toalety przybrane koronkami. Jeśli możesz uszyć sobie jeszcze jedną suknię, zrób ją białą. Jest to najefektowniejszy kolor wieczorowy i najlepiej wygląda przy fra-

Irene.

Oparcie dla chorego



Drzwacznie wyglądający fotel bez siedzenia i nóg jest oparciem do zwinstalowania w łóżku chorego. Białe materacyki służą jako oparcie dla rąk.

Fantazyjne zapieczęcia



Nigdy jeszcze moda nie stosowała tyle guzików, jak w tym roku, mimo to ciągle jeszcze znajduje się nowe, pełne fantazji, zapieczęcia.

1) Różę ze strassu, jako zapieczęcie eleganckiej aksamitnej sukienki.

2) Do brązowej bluzki rude i pomarańczowe kokardki.

3) Zapieczęcie ze sznura, zakończonego metalowym okuciem.